

# STUDENCKIE ZESZYTY JĘZYKOZNAWCZE

Zeszyt 6

---

pod redakcją Mirosławy Mycawki i Olgi Radziszewskiej

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE  
UNIwersytetu Jagiellońskiego

---

KOŁO NAUKOWE JĘZYKOZNAWCÓW STUDENTÓW UJ  
IM. MIECZYŚŁAWA KARASIA



**STUDENCKIE ZESZYTY  
JĘZYKOZNAWCZE**

Zeszyt 6



# STUDENCKIE ZESZYTY JĘZYKOZNAWCZE

Zeszyt 6

---

pod redakcją Mirosławy Mycawki i Olgi Radziszewskiej

STUDENCKIE ZESZYTY NAUKOWE  
UNIwersytetu Jagiellońskiego

---

KOŁO NAUKOWE JĘZYKOZNAWCÓW STUDENTÓW UJ  
IM. MIECZYŚŁAWA KARASIA

© Copyright by Authors & Wydawnictwo Libron  
Kraków 2021

ISSN 0860-8202

Redakcja tomu:  
Mirosława Mycałka i Olga Radziszewska

Recenzenci:  
Barbara Batko-Tokarz, Jadwiga Kowalikowa,  
Bronisława Ligara, Maciej Rak, Kinga Tutak

Redakcja językowa: Michał Pranke  
Korekta: Antoni Wojta  
Skład: Elżbieta Krok  
Projekt okładki: Libron

Publikacja sfinansowana przez Wydział Polonistyki  
Uniwersytetu Jagiellońskiego



Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner  
al. Daszyńskiego 21/13  
31-537 Kraków  
tel. 12 628 05 12  
e-mail: [office@libron.pl](mailto:office@libron.pl)  
[www.libron.pl](http://www.libron.pl)

Nakład: 200 egzemplarzy

# Spis treści

7 Od Redakcji

**KATARZYNA BEŁCZĄCKA**

9 Językowy obraz wyznawców islamu w mediach prawicowych

**MONIKA BRYTAN-CIEPIELAK**

23 Obraz świata i człowieka w pieśniach kliszczackich

**KAMIL GOŁDOWSKI**

39 Współczesny socjolekt wędkarski – między profesjonalizacją a ekspresywnością

**ANNA RÓŻA PŁATEK**

53 Wybrane innowacje frazeologiczne w polskim tłumaczeniu *Jankeskiego fajtera* autorstwa Aury Xilonen

**KATARZYNA MACIĄG**

73 Siny z gniewu i czerwony ze złości, czyli o pozornej niekoherencji metafor w języku potocznym

**MAGDALENA MIKOŁAJCZYK**

81 Metatekstemy w tekście matematycznym na forum internetowym matematyka.pl

**MARTYNA SZCZEPANIAK**

99 ŻE i ŻEBY jako wykładniki modalności



## Od Redakcji

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer „Studenckich Zeszytów Językoznawczych”, będący pokłosiem działalności naukowej studentów Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego zrzeszonych w Kole Naukowym Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia. Jest to prawdopodobnie najstarsze studenckie koło naukowe działające na naszej Almae Matris. Ma za sobą długą historię i sporo dokonań wielu roczników studentów. W nim zdobywali swe pierwsze naukowe szlify wybitni językoznawcy, profesoria Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych instytucji naukowo-badawczych. Ostatnie lata dla członków Koła to czas wypełniony bardzo intensywną pracą. Prowadzone były badania dialektologiczne. Ich owocem jest m.in. opracowanie *Słownictwo i kultura ludowa gminy Wiśniowa* opublikowane w 2018 r. W ciągu ostatnich kilku lat studenci angażowali się też w organizację Miesiąca Języka Ojczystego. W ramach tego projektu przeprowadzali liczne zajęcia warsztatowe w szkołach średnich, organizowali otwarte konkursy dla społeczności pozauniwersyteckiej, Dyktando Krakowskie i konferencje naukowe z cyklu „Nasz język ojczysty”. Prowadzili również własne badania naukowe. Rezultaty niektórych z nich zamieszczone są w prezentowanym tomie w postaci artykułów zróżnicowanych tematycznie, co jest świadectwem różnorodności zainteresowań młodych badaczy. Część tekstów dotyczy obrazowania w języku (w Internecie i w twórczości ludowej). Znajdują się tu także artykuły poświęcone słownictwu środowiskowemu (socjolektowi wędkarskiemu), operatorom metatekstowym w tekstach specjalistycznych (matematycznych), modalnym zastosowaniom wybranych leksemów, innowacjom frazeologicznym w tłumaczeniu tekstu literackiego i metaforom w języku potocznym. Mimo tematycznego zróżnicowania, a może dzięki niemu, prezentowany tom ma szansę być lekturą interesującą i inspirującą dla Czytelników. Z tą myślą polecamy go wszystkim, którzy interesują się językiem w jego rozmaitych odmianach i użyciach.





Katarzyna Bełczącka

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

katarzyna.belczacka@wp.pl

ORCID: 0000-0002-1996-9271

---

## Językowy obraz wyznawców islamu w mediach prawicowych<sup>1</sup>

SŁOWA KLUCZE: islam, językowy obraz świata, język mediów, język  
prawicy, figura wroga politycznego

KEYWORDS: Islam, linguistic view of the world, language of the media,  
language of the right wing, a figure of the political enemy

Powszechnie uznaje się, że tzw. kryzys migracyjny nasilił się w Europie w 2015 roku (Szymańska 2017, Drymioti 2018, Georgi 2019), choć jak wiadomo, napływ imigrantów można było zaobserwować już dużo wcześniej. To masowe przemieszczanie się ludności wiąże się z konfliktami i niepokojami, które wystąpiły podczas arabskiej wiosny. W związku ze wzmożonym napływem ludności arabskiej, w większości muzułmańskiej, zwiększyła się także jej obecność w przestrzeni medialnej. Coraz częściej podejmowana jest dyskusja na temat islamu i jego wyznawców.

W ostatnich latach nasiliły się w Europie także zamachy przeprowadzane przez organizacje terrorystyczne. Te dwa zjawiska – migracje ludności muzułmańskiej i nasilenie ataków terrorystycznych – spowodowały skrzyżowanie pojęć, w świadomości Europejczyków doszło do powiązania ich ze sobą. Bardzo obszernie owe wydarzenia opisują także media zorientowane na szukanie sensacji i tworzenie krzykliwych nagłówków.

Biorąc pod uwagę to, jak wiele skrajnych emocji i radykalnych zachowań wywołuje tematyka dotycząca islamu i jego wyznawców, zdecydowano

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej pt. *Językowy obraz islamu i jego wyznawców w mediach prawicowych* napisanej pod kierunkiem dr hab. Mirosławy Mycałki i obronionej 26 czerwca 2018 roku.

o podjęciu badań nad językowym obrazem islamu i muzułmanów w mediach prawniczych. Warto tu zauważyć, że w pracy Jacka Kołodzieja z 1995 roku *Obraz świata w polskiej prasie w 1994 roku: liczby i stereotypy* wyrazy takie jak „muzułmanin”, „islamista” czy „islamizacja” nie pojawiają się w odniesieniu do państw europejskich, dziś natomiast problem „islamizacji” to dla niektórych mediów zjawisko kluczowe właśnie dla Europy. Naturalną konsekwencją takiej obserwacji jest pytanie o zmianę, jaka zaszła w polskim społeczeństwie, kulturze, mediach, a także o rolę języka w tym procesie.

Celem prezentowanego artykułu jest filologiczna analiza i opis językowego obrazu islamu i jego wyznawców w mediach prawniczych, a także ukazanie, iż muzułmanie stali się nowym wrogiem politycznej prawicy. Podstawą badań był korpus tekstów liczący 24 artykuły opublikowane w „Do Rzeczy” oraz 17 publikacji „Sieci”. Oprócz mediów tradycyjnych w przypadku analizowanego problemu konieczne było sięgnięcie do oddziałujących jeszcze silniej stron internetowych. Ze względu na popularność wybrano portal [www.ndie.pl](http://www.ndie.pl) („Nie dla islamizacji Europy”) oraz facebookowy fanpage o tej samej nazwie. Przeanalizowano około 800 artykułów publikowanych od stycznia do czerwca 2017, a także umieszczane pod nimi komentarze użytkowników. Właśnie na ich podstawie możliwe było stworzenie zbioru określeń używanych obecnie do nazywania wyznawców religii Mahometa.

Warto podkreślić, że takie pojęcia jak „islam” czy „islamizacja” zostały podane obserwacji przez dziennikarzy, politologów, socjologów i religioznawców. Nie podjęto jeszcze próby opisu lingwistycznego tych pojęć. Problematyka islamu i muzułmanów była rozpatrywana najczęściej w kontekście:

- 1) badań sondażowych, raportów i sprawozdań;
- 2) analizy obrazowania i językowego ujmowania owych zagadnień w mediach.

Wykorzystując metaforykę wojenną, media prawnicowe poświęcają wiele miejsca „wrogowi” stojącemu po drugiej stronie barykady, a w sposobie jego opisu można wyróżnić stale powtarzające się składniki, realizujące kategorie typowe dla politycznego przeciwnika. Są to:

- 1) muzułmanin jako przybysz, imigrant, uchodźca (kategoria obcości);
- 2) muzułmanin jako agresywny przestępca, terrorysta (kategoria zagrożenia);
- 3) muzułmanin jako człowiek zepsuty moralnie (kategoria amoralności);
- 4) muzułmanin jako mieszkaniec zacofanych cywilizacyjnie obszarów i nosiciel chorób (kategoria infantylności)<sup>2</sup>;

---

<sup>2</sup> O infantylności wrogów politycznych pisze Laura Polkowska w pracy *Język prawicy* (Polkowska 2015: 198).

- 5) muzułmanin jako obywatel korzystający z opieki socjalnej państwa (kategoria bierności).

### **Muzułmanin – imigrant – kategoria obcości**

Szczególne miejsce wśród tematów poruszanych w badanych tygodnikach zajmują imigracja, status uchodźców, a obok nich islamizacja, czyli poddawanie Europy wpływom islamu. Najczęściej pojawiają się w tych tekstach *młodzi imigranci* (DRZ, nr 6), którzy tworzą *gangi* (DRZ, nr 6) i zamieszkują „odrębne” dzielnice miast (*na zdominowanych przez migrantów przedmieściach* – DRZ, nr 8; *dzielnice zamieszkałe w większości przez muzułmanów* – S, nr 1).

Analizując artykuły, które odnoszą się do islamu, można mieć wrażenie, iż jego wyznawcy zostali na stałe powiązani z rzeczownikiem *imigrant*. Pisze się o tym wprost: *zdecydowana większość imigrantów to muzułmanie* (S, nr 24), a przymiotnikiem najczęściej określającym imigranta jest właśnie wyraz *islamski* – *islamscy imigranci, którzy żyją w RFN; dla islamskich imigrantów; fala islamskich imigrantów* (S, nr 45).

Badana strona internetowa również posługuje się kategorią obcości, modelując ją w charakterystyczny sposób. Typowym elementem tekstów ukazujących się na stronie NDIE jest posługiwanie się nazwami mieszkańców państw, w których dominuje islam, najczęściej są to:

- Syryjczyk – *Syryjczyk, który zamordował maczetą 45-letnią Polkę* (A, 28.01, A, 1.02); *Syryjczyk ubiegający się o azyl w Austrii oskarżony o 20 zabójstw* (A, 23.02);
- Tunezyjczyk – *wyszła za Tunezyjczyka, teraz boi się o swoje życie* (A, 30.01); *W Antwerpii zamachu próbował dokonać Tunezyjczyk* (A, 24.03);
- Pakistańczyk – *Pakistańczyk zgwałcił Niemkę, aby ją zarazić wirusem HCV* (A, 24.01); *Pakistańczyk, zawierając fikcyjne małżeństwo z Polką, chciał zalegalizować pobyt na terenie UE* (A, 20.05);
- Turek – *Turek strzelał do Polki* (A, 5.02); *Polak zadźgany nożem przez Turka* (A, 19.06);
- Somalijczyk – *Somalijczyk zgwałcił dwóch niepełnosprawnych mężczyzn w domu opieki* (A, 4.04); *Somalijczyk: Nauczę się niemieckiego, ale nie chce mi się pracować* (A, 31.01).

Niewątpliwie służy to budowaniu stereotypowego postrzegania osób tych narodowości i ich narodów, a nawet ich stygmatyzacji. Jest to obraz silnie spolaryzowany – w każdym z przytoczonych cytatów są oni opisywani negatywnie, a nawet obraźliwie.

## Muzułmanin – terrorysta i agresor – kategoria zagrożenia

Typowym obrazem, który wyłania się z artykułów prasowych jest muzułmanin-terrorysta dokonujący zamachów. Jego działania określa się jako *krwawe masakry* (DRZ, nr 34), *zbrodnie* (DRZ, nr 20), *bestialski proceder* (DRZ, nr 36), *bestialski atak* (DRZ, nr 22), *prawdziwe piekło* (S, nr 20) czy *napaść* (S, nr 45).

Oprócz ogólnych informacji autorzy artykułów zazwyczaj szczegółowo opisują zamachy terrorystyczne, nie rezygnując z nawet najbardziej drastycznych szczegółów: *świadkowie mówią o „potwornych scenach”*: *oderwane kończyny, gwoździe tkwiące w twarzach i głowach młodych ludzi zalanych krwią* (S, nr 22). Możemy wśród tych obrazów wyróżnić dwa, które pojawiają się najczęściej:

- A. terrorysta wjeżdżający ciężarówką w tłum (*Muzułmańscy terroryści wjechali w tłum osób spacerujących po popularnym wśród turystów deptaku La Rambla, z zimną krwią zabijając zaskoczonych ludzi, w tym wiele kobiet i małych dzieci* – DRZ, nr 29; *Przejechał [muzułmanin] kilkadziesiąt osób* – S, nr 13);
- B. terrorysta dokonujący samobójczego ataku (*w samobójczym zamachu w Syrii prawdopodobnie zginął 25-letni Jakub Jakus vel Bismillah ir-Rahman ir-Rahmin* – DRZ, nr 29; *Obywatel brytyjski o pochodzeniu libijskim wysadził się w miniony poniedziałek w powietrze przy hali widowiskowo-sportowej Manchester Arena* – S, nr 22).

W większości artykułów stawia się znak równości między muzułmaninem a terrorystą i odwrotnie, bądź też dopuszcza się istnienie takiego skojarzenia.

Podobnie jak w analizowanych tygodnikach strona NDIE ściśle wiąże rzeczownik *terrorysta* z przymiotnikami *islamski* lub *muzułmański*: *potencjalnym terrorystą jest każdy muzułmanin* (K, 21.04); *muzułmańscy terroryści sieją chaos, wojnę, śmierć, zniszczenie* (K, 5.06); *nie każdy muslim jest terrorystą, ale każdy terrorysta jest muslimem* (K, 15.05).

Do opisu zamachów terrorystycznych wykorzystuje się także rzeczownik *islamista*: *został zabity przez islamistę w zamachu w Paryżu* (K, 1.06); *Czarnoskóry islamista zamordował trzy osoby w Kalifornii. Nienawidził białych* (A, 19.04); oraz *dżihadysta*: *brytyjska policja niemal codziennie aresztuje „dżihadystę”* (A, 30.04); *w Wielkiej Brytanii jest siedem razy więcej dżihadystów niż oficjalnie podawano* (A, 29.05)<sup>3</sup>.

3 Wielokrotnie autorzy artykułów i komentujący używają rzeczowników *islamista* i *dżihadysta* wymiennie, co stanowi daleko idące i mylące uproszczenie. *Dżihadysta* to ‘wojownik muzułmański uczestniczący w walce zbrojnej z ludźmi niewyznającymi Islamu’; *Islamista*

Wielokrotnie przy relacjonowaniu zamachu terrorystycznego bądź przestępstwa z udziałem muzułmanina cytuje się zawołanie „Allahu Akbar” – będące dla muzułmanów uproszczonym wyznaniem wiary: *terroryści, którzy dokonali sobotniego zamachu w Londynie, mieli krzyknąć „To dla Allaha”* (A, 4.06); *atak w supermarkecie. Napastnik, krzycząc „Allah Akbar”, strzelał na oślep* (A, 12.01).

Podobnie jak analizowane tygodniki strona NDIE posługuje się figurą „terrorysty wjeżdżającego ciężarówką w tłum”: *chciał wjechać w tłum samochodem przemalowanym na radiowóz* (A, 2.01); *porwał ciężarówkę i wjechał nią w tłum* (A, 28.02).

Muzułmanie ukazywani są także jako agresorzy, a kategorię tę profiluje się dwojako. Pierwszym tłem dla ich agresywnych działań jest przestrzeń publiczna. Ów agresor to, jak powiedziano wyżej, imigrant i terrorysta, który swoją obecnością wywołuje lęk i poczucie zagrożenia wśród mieszkańców europejskich państw. W opisie takiego stanu rzeczy badane media stosują rozbudowaną metaforykę wojenną. Drugim tłem dla napastliwych zachowań islamistów jest przestrzeń domowa. Muzułmanina ukazuje się jako agresywnego małżonka, a jego religia – w badanym materiale – jest ujmowana jako dopuszczająca i usprawiedliwiająca takie postępowanie.

### **Agresor w przestrzeni publicznej – metaforyka wojenna**

W analizowanym korpusie tekstów znalazły się określenia wskazujące wprost, iż mamy do czynienia z wojną dwóch kultur – chrześcijańskiej Europy z muzułmańskimi imigrantami: *Wojna już się zaczęła. Muzułmanie rozpoczęli zajmowanie – jak uważają – należnych im terytoriów* (S, nr 36); *sprawiedliwa wojna z islamizmem* (DRZ, nr 34); *muzułmanie mają apetyt na Europę* (DRZ, nr 5). Europę charakteryzuje się jako *sterroryzowaną* (S, nr 22) oraz *wylęknioną* (S, nr 43) z powodu *zagrożenia islamskiego* (DRZ, nr 34) oraz działań *żołnierzy kalifatu* (DRZ, nr 22).

Jak wynika z artykułów, na obywateli krajów europejskich czyhają różnego rodzaju zagrożenia, są świadkami licznych przestępstw, takich jak: *napady, strzelaniny, podpalenia samochodów (młodzi imigranci odpalają fajerwerki w stronę tłumu – DRZ, nr 6; gangi imigrantów strzelają między sobą, palą samochody, dokonują napadów – DRZ, nr 6), gwałty, morderstwa czy handel ludźmi (zbiorowy gwałt na mieszkance Uppsali – DRZ, nr 6; dyskusja na temat*

---

to 1. ‘uczony zajmujący się islamem’; 2. ‘wyznawca islamu’; 3. ‘zwolennik islamizmu’ (WSJP PAN).

*muzułmańskich gwałcicieli i ich ofiar* – S, nr 34; *tsunami gwałtów popełnianych przez imigrantów* – S, nr 44; *jeden z islamistów zabił policjantkę, wziął zakładników* – DRZ, nr 22; [terrorysta] *ranił śmiertelnie nożem policjanta strzegącego bramy wjazdowej* – DRZ, nr 13; *18 osób zostało uznanych [...] za winnych ponad 100 przestępstw, w tym handel ludźmi i seksualne wykorzystanie dzieci i kobiet. Skazani to muzułmanie [...]* – S, nr 34).

Autorzy artykułów decydują się na skonfrontowanie dwóch obrazów: Europy dziś i kiedyś, Europy przed przybyciem muzułmańskich imigrantów i po ich przybyciu. Pogorszenie warunków życia wyraża się za pomocą następujących sformułowań: *radykalna zmiana* (DRZ, nr 36); *to już nie jest ten sam kraj* (DRZ, nr 36); *Berlin od dawna nie jest bezpieczny [...] bardzo się zmienił na przestrzeni ostatnich lat – zwłaszcza w następstwie kryzysu migracyjnego* (S, nr 52); *wszystko to, co kiedyś było nie do pomyślenia dla Szwedów, dziś jest elementem ich codzienności* (DRZ, nr 6); *niemiecki kalifat* (S, nr 45). Obraz, który unaocznia tę zmianę, to zwiększona obecność i czujność policji w zachodnioeuropejskich państwach. Są to *uzbrojeni po zęby policjanci* (DRZ, nr 36), *policja i wojsko* (S, nr 13) czy *szwadrony policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe i kamizelki kuloodporne* (S, nr 52).

Z opublikowanych artykułów wynika, iż kraje europejskie nie potrafią sobie poradzić z rosnącą przestępczością: *lokalna policja przyznała, że nie była w stanie zapanować nad sytuacją* (DRZ, nr 6); *europejskie metropolie pełne są policji i wojska, sił bezradnych wobec zagrożenia, które czai się w każdym zakątku miasta* (S, nr 13), *to natomiast skutkuje wysokim poziomem lęku wśród społeczeństwa (naprawdę boją się o życie i zdrowie moich pracowników)* (DRZ, nr 6; w artykule cytowana wypowiedź mieszkańca jednego ze szwedzkich miast); *ludzie boją się wychodzić z domu, robić zakupy w marketach, iść na spacer czy zwiedzać muzeum* (S, nr 13); *ludzie wsiadają do metra z lękiem* (S, nr 52).

W artykule *Niemiecki kalifat* (S, nr 45) zwraca się uwagę na przymus rezygnowania z europejskich zwyczajów i zasad ze względu na obecność muzułmanów: *z jadłospisów w szkolnych stołówkach i studenckich kantynach znika wieprzowina; dla islamskich imigrantów usunięto ze ścian niewinne akty kobiet autorstwa znanej artystki; bożonarodzeniowe pyszności zmieniają nazwy na „zimowe pyszności”*.

W opisie atmosfery panującej w Europie na stronie NDIE pojawiają się takie określenia, jak: *armia (to młoda armia, która przybywa tu by nas zniszczyć* – K, 29.04), *wojna (ta wojna już trwa* – K, 28.04), *okupacja (nas mogą mordować, gwałcić, katować, obrażać werbalnie i nic, a my nie możemy kompletnie nic, toć to okupacja już jest* – K, 17.01), *wojsko (wojsko na ulicach* – A, 24.05), *inwazja*

(*inwazja islamskich dzikusów* – K, 5.01), *szturm (szturm na Europę przybiera na sile* – A, 11.04).

Portal NDIE prezentuje dużo bardziej skrajne stanowisko, dlatego przedstawia Europę jako terytorium już opanowane i zależne wobec przybyłych wyznawców Allaha. Najbardziej bezwzględne są w tym przypadku komentarze, w których można odnaleźć takie określenia, jak: Kalifat Germański (*rasie panów (muzułmanów) w Kalifacie Germańskim należy okazywać szacunek* – K, 6.06), Szwedistan (*Nie ma Szwecji, jest Szwedistan* – K, 12.05), Kalifat sztokholmski (K, 1.05), Szwedzki kalifat (*w Szwedzkim kalifacie więźniowie mają dostęp do Internetu?* – K, 1.06), Emiraty szwedzkie (*po takich wyrokach, to czekam na zamieszki lub zamach w emiratach szwedzkich* – K, 26.04), Swedestan (*Swedestan nie ma takiego święta i tyle* – K, 4.06), United Kalifat (*w United Kalifat i innych zachodnich krajach [żyje się] od zamachu do zamachu* – K, 4.06), Francuski kalifat (*w kalifacie francuskim to same nudy* – K, 19.06), Zachodnie kalifaty (*jeśli się ugniemy, to podzielimy los zachodnich kalifatów* – K, 17.05), Most Islamistów (*to już nie jest London Bridge, to Most Islamistów* – K, 4.06).

„Symbolami upadku” są państwa takie jak Niemcy, Francja i Szwecja. Często w komentarzach pojawiają się ironiczne „pożegnania” tych krajów: *adieu Francjo* (K, 15.05); *RIP Szwecjo, Norwegio, Germanio, Belgio, Holandio, Brytanio. Spoczywajcie w pokoju* (K, 23.04); *Żegnaj Szwecjo* (K, 20.06).

## Agresor w przestrzeni domowej

Analizowany materiał pozwala na wyodrębnienie jeszcze jednej kategorii, w ramach której opisuje się muzułmanina – są to mianowicie jego relacje małżeńskie. Muzułmański mąż regularnie *maltretuje swoją żonę* (DRZ, nr 11), po interwencji policji *grozi jej śmiercią* (DRZ, nr 11). Bardzo negatywny obraz wyłania się także z rozmowy z Miriam Shaded opublikowanej w „Do rzeczy” (nr 39). Związek z muzułmaninem nazywa się *piekłem*, dopuszcza się on bowiem przemocy i gwałtu wobec kobiet – [kobiety] *zostały zgwałcone przez męża muzułmanina*. Partner grozi jej i jej dzieciom – *muzułmanin grozi, że zabije ją, jej dzieci, jej rodziców, bo odrzuca jego zaloty*.

## Muzułmanin – człowiek niecywilizowany – kategoria infantylności

Kolejnym ważnym elementem opisu muzułmańskich imigrantów jest ukazywanie ich jako osób pochodzących ze słabiej rozwiniętego obszaru cywilizacyjnego



(niech ktoś zaprzeczy jeszcze, że muslimy nie zatrzymały się w swoim rozwoju w epoce kamienia łupanego – K, 17.04; nie wpuścimy tych barbarzyńców do nas – K, 27.05). Najczęściej używanym w stosunku do nich określeniem jest wyraz *dzicz*: *inwazja islamskich dzikusów* (K, 5.01); *mużulmańskie dzikusy rozumieją tylko prawo dżungli* (K, 10.04); *tak się kończy wpuszczenie dziczy do cywilizacji* (K, 13.05); *zdecydowane nie dla islamskiej, mużulmańskiej dziczy i pasożytów* (K, 19.05).

Stereotypowo przedstawia się ich sposób życia, odwołując się na przykład do rodzaju zabudowy w ich rodzimym miejscu zamieszkania: *co w tym złego, że koza ucieknie do swojej zagrody w dalekiej Algierii* (K, 1.06); *mieszkając od pokoleń w lepiankach z koziego gówna – jest to standard typowy dla wyznawców pedofila Allaha* (K, 9.01); *wywalić to towarzystwo do rodzimych lepierek* (K, 11.05).

Użytkownicy i twórcy portalu tworzą obraz imigranta, zgodnie z którym zaniedbuje on higienę osobistą, a także jest nosicielem egzotycznych chorób: *tabuny ciapatych pustynnych śmierdziuchów* (K, 31.01); *islamski brudas zawsze będzie brudasem* (K, 10.05); *to żywa broń bakteriologiczna. Ich trzeba deportować z Europy. Jeden będzie miał wirus HIV, drugi afrykańską gorączkę, trzeci ebolę, czwarty dżumę, piąty będzie cierpiał na grypę, która jest odporna na wszystkie antybiotyki* (K, 24.01); *świerzb roznoszą mieszkańcy obozów dla tzw. uchodźców* (A, 21.06); *imigranci chorują nie tylko na gruźlicę płuc, ale także na gruźlicę wątroby albo mają tasiemca czy inne słabo znane w Europie pasożyty* (A, 4.01); *wszawa stopa* (K, 2.01).

Do tego opisu dodaje się także takie cechy, jak analfabetyzm i niski poziom inteligencji (*Niemcy zalewają uchodźcy analfabeci* – A, 26.04; *ciapaty i IQ – niezły dowcip* – K, 7.01), prymitywność codziennych zajęć (*wracajcie islamskie psy do siebie, do swoich kóz i wielbłądów* – K, 15.05) czy nieuznawanie porządku społecznego (*afrykańskie jeballahy to dzikie plemiona nieuznające żadnego porządku społecznego, żadnej tolerancji. Przyniosą ze sobą destrukcję, dzikie zwyczaje zwłaszcza wobec kobiet i dzieci* – K, 7.01; *nie ma się co łudzić, że jakkolwiek kraj arabski jest cywilizowany [...], mentalnie to dalej zdziczały naród pedofilów i morderców* – K, 8.06).

Wielokrotnie, szczególnie w zamieszczanych komentarzach, mużulmana nazywa się osobą chorą psychicznie: *piszcie zamiennie: chory psychicznie i mużulmanin bo to to samo* (K, 12.01); *całe to islamskie robactwo ma problemy psychiczne* (K, 10.03); *wszyscy są chorzy psychicznie. Wystarczy poczytać Koran* (K, 4.03); *praktycznie wszyscy mużulmanie są chorzy psychicznie* (K, 23.02); *chory psychicznie to jest każdy muzol – wyznawca religii pedofila* (K, 12.01).

Jest też duża grupa określeń odczłowieczających wyznawców islamu – to najbardziej radykalny obraz muzułmanina, jaki wyłania się z lektury treści na portalu NDIE. Nazywa się muzułmanów wprost zwierzętami (*na te zwierzęta nie ma innego wyjaśnienia i powinno się je kastrować* – K, 12.01), insektami (*to nie ludzie, to insekty w ludzkiej skórze* – K, 4.01; *insekty za dużo nie myślą* – K, 11.01), robactwem (*szkodliwe robactwo* – K, 14.01), bydłem (*islamsko-arabskie bydła dalek atakują* – K, 4.01). Pisze się o nich, stosując takie zaimki i czasowniki, których nie używa się do opisu ludzi (*w USA też już ich się załęgło sporo* – K, 24.05; *to co przybyło, to nie są uchodźcy* – K, 9.06; *jakim prawem to coś w ogóle żyje* – K, 9.04; *ściągnięcie tego czegoś do Polski* – K, 5.02) bądź też wyraża się wprost, że nie są uważani za ludzi (*muzułmanie to nie ludzie więc nie można mówić tutaj o ratowaniu ludzkiego życia* – K, 4.01; *nie mam nic przeciwko paleniu islamskich podludzi w piecach* – K, 18.06).

### **Muzułmanin – oszust – kategoria amoralności i bierności**

Na portalu NDIE regularnie przypisywaną muzułmanom cechą jest nieuczciwość. Opisuje się oszustwa, jakich dopuszczają się w celu legalizacji pobytu (*Pakistańczyk, zawierając fikcyjne małżeństwo z Polką, chciał zalegalizować pobyt* – A, 20.05; *by uzyskać azyl, ciężarne muzułmanki płacą mężczyznom za uznanie ojcostwa* – A, 8.06; *wśród innych popularnych metod na uzyskanie azylu jest przyznawanie się do morderstwa, co zapobiega ekstradycji oraz przechodzenia na chrześcijaństwo* – A, 8.06; *by uniknąć deportacji imigranci przyznają się do morderstw* – A, 30.05). Muzułmanów przedstawia się także jako osoby utrzymujące się ze świadczeń socjalnych (*uchodźcy w Niemczech i Dolnej Saksonii odkryli sposób na wyłudzenie pieniędzy* – A, 4.01; *lider zamachowców w Londynie bardzo chętnie korzystał z zasiłków socjalnych. To tzw. „socjalny dżihad”* – A, 12.06; *to i tak chyba taniej wyjdzie niż przyjmowanie i utrzymywanie pasożytniczej „szarańczy”* – K, 24.05; *tysiące muzułmanów w Niemczech się ochrzciło dla zasiłków i innych korzyści* – K, 25.05).

### **Synonimy wyrazu *muzułmanin***

Wrogie nastawienie do muzułmanów przejawia się tworzeniem licznych ekspresywnych synonimów nazwy wyznawcy / wyznawców Allaha. Można je ująć w kilku kategoriach wydzielonych ze względu na morfemy stanowiące podstawy słowotwórcze. Oto zestawienie formacji wyekscerpowanych z komentarzy zamieszczonych na stronie NDIE:

Podstawa słowotwórcza <sup>4</sup>	Przykłady wyrazów
Arab	Arabus, Arabstwo
Allah	Jeballahy (kontaminacja, skrzyżowanie dwóch wyrazów: wulg. czasownika <i>jebać</i> oraz rzeczownika <i>Allah</i> ), Allahociągi ( <i>Allah</i> + wulg. <i>lachociąg</i> 'osoba uprawiająca seks oralny z mężczyzną')
Muzułmanin	Muslimy – Muslimy (adaptacja anglicyzmu – <i>muslim</i> – muzułmanin), Muzoł, Muzuł, Muzułek, Muślimek, Zułum, Muzele, Mozlemy
Islam	Islamy, Islamista, Islamita, Islamowiszczak, Islamuch
Ciapaty	Ciapek, Ciapak, Łaciate, Ciapuch, Ciapciuch, Ciapuszek
Koza	Kozozapinacz, Kozojeb

Kolejną ważną grupą określeń używanych w stosunku do muzułmanów są inwektywy. W tej kategorii mieszczą się rzeczowniki należące do polskiej leksyki, które w sytuacji, gdy odnoszą się do osób, mają za zadanie je zdeprecjonować, odebrać im ludzką godność, nastawić do nich wrogo. W analizowanym dyskursie służą one do wykreowania negatywnego, a nawet odrażającego obrazu muzułmanów. W części kontekstów występują samodzielnie. Nierzadko jednak są elementami kolokacji, w których pojawiają się przymiotniki: *ciapaty*, *islamski*, *islamsko-murzyński*, *muzelski*, *muśliński*, *muslimski*, *kozi*. Powielanie takich połączeń utrwała w świadomości wspólnoty komunikacyjnej uczestniczącej w dyskursie związek między przynależnością do społeczności muzułmańskiej a najbardziej odrażającymi obrazami i zjawiskami. W ten nieskomplikowany sposób tworzy się negatywny stereotyp społeczności muzułmańskiej.

<sup>4</sup> Tabela prezentuje stworzone przez użytkowników strony NDIE neologizmy, wśród nich najliczniejszą grupą są augmentatiwa, deminutiwa, ekspresiwa czy kontaminacje.

Inwektywy rzeczownikowe	Inwektywy w postaci kolokacji (przymiotnik + rzeczownik)
<i>Brudas</i>	<i>Ciapata dzicz</i>
<i>Dziadostwo</i>	<i>Islamskie parchy</i>
<i>Śmieć</i>	<i>Islamska swołocz</i>
<i>Syf</i>	<i>Islamsko-murzyńska tłuszcza</i>
<i>Ścierwa</i>	<i>Islamskie barachło</i>
<i>Robactwo</i>	<i>Islamskie podludzia</i> (błędnie utworzona forma gram.)
<i>Małpy</i>	<i>Muzelskie skurwysyny</i>
<i>Pasożyty</i>	<i>Muślińska horda</i>
<i>Szkodnik</i>	<i>Ściery muslimskie</i>
<i>Dzikus</i>	<i>Kozie pomioty</i>
<i>Dzicy</i>	<i>Kozi cep</i>
<i>Demony</i>	
<i>Hołota</i>	
<i>Pastuchy</i>	
<i>Sodomici</i>	

## Muzułmanin nowym wrogiem prawicy

Laura Polkowska w książce *Język prawicy* poświęca rozdział opisowi wrogów prawicy, do których zalicza:

politycznych przeciwników z pozostałych stronnictw, zwolenników ideologii komunistycznej z okresu PRL oraz określone kręgi cudzoziemców. Ujemną ocenę zyskują również wyznawcy innych religii niż katolicyzm oraz ateści, a także przedstawiciele wielu mniejszości społecznych (np. homoseksualiści czy feministki) (Polkowska 2015: 181).

W wyodrębnionym przez badaczkę korpusie tekstów dostrzegalny jest negatywny obraz Niemców i Żydów, w mniejszym stopniu również Rosjan i Ukraińców (Polkowska 2015: 189). Polkowska analizą objęła IV i V kadencję Sejmu, a więc lata 2001–2007, jest to zatem czas, gdy nie istniał jeszcze w Europie problem migracyjny. Można sądzić, że gdyby podjęto próbę opisu dzisiejszego języka prawicy, dostrzeżono by negatywny obraz muzułmanina, który na stałe zadomowił się w dyskursie prawicowych mediów. Wolno zatem uznać, że to muzułmanin stał się naczelnym wrogiem w obecnej sytuacji geopolitycznej i że to właśnie imigranci muzułmańscy stoją po drugiej stronie barykady podczas toczącej się w Europie wojny.

Polkowska wyróżnia dwie strategie, które stosuje się podczas prezentacji cudzoziemców:

- 1) przedstawianie ich jako „wyznawców negatywnych wartości, moralnie niegodziwych, postępujących niewłaściwie i nieuczciwie, ale również zagrażających «nam»” (Polkowska 2015: 198);
- 2) opisywanie ich „w sposób infantylny” – tzn. akcentuje się ich „zacofanie, niższy status kulturowy, zabawność” (Polkowska 2015: 198).

Obie te strategie, jak wykazała wcześniejsza analiza, stosuje się w tworzeniu charakterystyki muzułmanina.

Jest jeszcze jedno dość ciekawe zjawisko, a mianowicie używanie słów zaczerpniętych z języka lewicy, takich jak *ubogacanie kulturowe*, *incydent czy uchodźcy*, ale w zmienionym znaczeniu, które staje się charakterystyczne dla przekazu prawicowego. Można powiedzieć, że użycie owych słów służy ośmieszeniu polityki przeciwników. W przypadku wyrazu *ubogacenie* warto przedstawić jego dość osobliwe losy. Pierwotnie bowiem czasownik *ubogacić* funkcjonował jako neologizm utworzony w dyskursie religijnym, następnie przejęty został przez lewicę i używany z wyraźnym ironicznym zabarwieniem. Obecnie jest jednym z elementów eufemizacji języka polityki, pewnej poprawności politycznej, a to z kolei stało się przyczyną używania słów *ubogacić*, *ubogacenie* przez stronnictwa prawicowe w celu ośmieszenia przeciwników politycznych.

Analiza materiału dostarczyła przykładów specyficznego posługiwania się wyrazem *uchodźca* i użycia przy nim wyrażenia *tak zwany*. Bez wątplenia warto zasygnalizować opatrywanie owego rzeczownika wspomnianym operatorem (Lewicki 1974: 151). Stosując ten zabieg lub umieszczając wspomniany rzeczownik w cudzysłowie, pragnie się podkreślić, iż nie można utożsamiać przybywających imigrantów z uciekającymi przed zagrożeniem uchodźcami, a raczej należy powiązać ich z agresorami, którzy próbują poddać Europę swoim wpływom. W tym kontekście bardzo trafne są słowa Doroszewskiego, który w artykule *O funkcjach cudzysłowu* pisał:

Cudzysłów jest jak gdyby w intencji piszącego wyrazem krytycznego ustosunkowania do używanych słów. [...] Cudzysłów i słowa *tak zwany* są pewną formą komentarza [...], piszący uważa to wyrażenie za wymagające zastrzeżenia i to zastrzeżenie formułuje, niemniej wyrażenia używa (Doroszewski 1965: 45).

Powiązanie rzeczownika *uchodźca* z operatorem *tak zwany* jest bardzo sugestywne i wydaje się ważnym elementem w kreowaniu wizerunku wyznawców islamu.

## Podsumowanie

Przeprowadzona analiza pozwoliła na wyodrębnienie figury wroga jako determinującej inne zabiegi językowe. Mimo że wybrane źródła – tj. tygodniki „Do Rzeczy” i „Sieci” oraz portal NDIE – różnią się radykalnością w prezentowanych stanowiskach, to tworzą one spójny obraz muzułmanina-wroga.

To, co daje się zauważyć, to selektywność w doborze informacji na temat islamu, której konsekwencją jest tworzenie bardzo uproszczonego wizerunku wyznawców religii Mahometa. Badane media posługują się tymi samymi elementami i motywami tak, aby wzbudzić poczucie zagrożenia i konieczności walki. Kolejnym ważnym zabiegiem jest generalizacja w odniesieniu do muzułmanów – cechy przybywających do Europy imigrantów uznaje się za charakterystyczne dla wszystkich wyznawców islamu. Ponadto uogólnienie to obejmuje już nie tylko samych wierzących w Allaha, ale i całą ludność arabską. Tworzy się pewnego rodzaju kategorię nadrzędną – kategorię wroga, która obejmuje ostatecznie osoby różnych narodowości i różnych religii.

Skutkiem połączenia tych dwóch metod jest stereotypizacja budująca skrajnie negatywny wizerunek muzułmanina.

## WYKAZ SKRÓTÓW

DRZ – „Do Rzeczy” (numery z 2017 roku)

S – „Sieci” (numery z 2017 roku)

NDIE – [www.ndie.pl](http://www.ndie.pl)

A – artykuły ze strony [www.ndie.pl](http://www.ndie.pl)

K – komentarze ze strony [www.ndie.pl](http://www.ndie.pl)

## BIBLIOGRAFIA

Doroszewski W., 1965, *O funkcjach cudzoścłowu*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” V, s. 43–47.

Drymioti M., Gerasopoulos V., 2018, *Entangling the Migration and the Economic „Crisis”. Claiming What’s Rightfully Greek*, „Etnofoor” nr 2 (30), s. 49–70. DOI: 10.2307/26543128.

Georgi F., 2019, *The Role of Racism in the European Migration Crisis. A Historical Materialist Perspective*, [w:] *Racism after Apartheid*, Johannesburg, s. 96–117. DOI: 10.18772/22019033061.9.

- Kołodziej J., 1995, *Obraz świata w polskiej prasie w 1994 roku. Liczby i stereotypy*, „Zeszyty Prasoznawcze” nr 1–2 (141–142), s. 80–106.
- Lewicki A.M., 1974, *Aparat pojęciowy frazeologii*, [w:] L. Ludorowski, W. Magnuszewski (red.), *Z badań nad literaturą i językiem*, Warszawa, s. 135–151.
- Polkowska L., 2015, *Język prawicy*, Warszawa.
- Szymańska J., 2017, *Strategia Unii Europejskiej wobec kryzysu migracyjnego: priorytety, bariery, efekty*, „Studia BAS” nr 3 (51), s. 159–186.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego* [on-line:] wsjp.pl.
- 

## STRESZCZENIE

Przeprowadzona w pracy analiza jest przyczynkiem do badania języka polityki, zwłaszcza języka prawicy. Śledząc bieżące wydarzenia oraz ich interpretacje przez media, nie sposób pominąć tych związanych z wyznawcami islamu. Celem pracy jest analiza językowego obrazu islamu i jego wyznawców w mediach prawicowych, na korpus tekstów składają się wydania dwóch tygodników z 2017 roku i strona internetowa. Artykuł oprócz obrazu muzułmanów w badanych mediach zawiera także listę synonimów wyrazu „muzułmanin” stosowanych w analizowanych źródłach. Ponadto w pracy próbowano ukazać, że figurą nadrzędną, determinującą wszelkie zabiegi stylistyczne i językowe w badanym materiale, jest figura wroga politycznego.

## SUMMARY

### **The linguistic view of Islam and Muslims in the right-wing media**

This thesis is a contribution to the studies of the language of politics, particularly the language of the right wing. Following current events, as well as the interpretation of those events by the media, it is impossible to miss those associated with Islam and Muslims. The purpose of this work is to analyze the linguistic view of Islam and its believers which was concluded in the right-wing media (two weeklies and a website). The article, apart from the image of Muslims, contains also a list of synonyms of the word „Muslim” used in the analyzed sources. Moreover this thesis tries to show that the superior figure, determining all stylistic and linguistic means in examined media, is a figure of the political enemy.

Monika Brytan-Ciepielak

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

monbry4@gmail.com

---

## Obraz świata i człowieka w pieśniach kliszczackich<sup>1</sup>

SŁOWA KLUCZE: Kliszczacy, obrazowanie, pieśni ludowe, folklor

KEYWORDS: Kliszczaks, imaginary, folklore songs, Kliszczak's songs

Artykuł ma na celu opis językowego i tekstowego obrazu świata w zebranych przeze mnie pieśniach kliszczackich. Analizowany materiał obejmuje 211 pieśni. Zbiór zawiera: pieśni ludowe, w tym przyśpiewki, oraz kolędy. W artykule uwzględniam tylko pieśni pochodzące z repertuaru Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni, zebranego w następujących śpiewnikach:

1. Cieślik M., 2006, *Boże Narodzenie u Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
2. Cieślik M., 2005, *Pieśni ludowe Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
3. Cieślik M., 2009, *Wesele u Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.

### Kim są Kliszczacy?

Kliszczacy są grupą góralską, która zamieszkuje ziemię Beskidu Średniego i Wyspowego. Wioski kliszczackie znajdują się w dolinach Raby oraz Skawy. Opisywany obszar w większości należy do powiatu myślenickiego, dlatego w wielu źródłach można spotkać nazwę: Górale Myśleniccy.

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej pt. *Pieśni kliszczackie – język i obrazowanie*, napisanej pod kierunkiem dra hab. Macieja Raka i obronionej 1 lipca 2016 roku.



Wioski kliszczackie znajdują się również w powiecie suskim, który graniczy z powiatem myślenickim (por. Sadowski 2015: 9).

Do Kliszczaków, według aktualnych badań opublikowanych w książce *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, zalicza się dzisiaj mieszkańców 21 wsi małopolskich. Należy podkreślić, że niektóre z nich mają charakter przejściowy i spotykają się w nich różne kultury, m.in. podhalańska, podkrajowska i babiogórska. Jest to 9 wsi powiatu suskiego oraz 12 wsi powiatu myślenickiego: Baczyn, Bieńkówka, Bogdanówka, Jachówka, Kojszówka, Krzczonów, Krzczów, Lubień, Łętownia, Osielec, Pcim, Skomielna Czarna, Stróża, Tenczyn, Tokarnia, Trzebunia, Wieprzec, Więciórka, Zawadka, Zachełmna i Żarnówka, oraz wsie o charakterze przejściowym: Zembrzyce, Bystra, Sidzina, Jordanów i Skomielna Biała. Granice obszaru kliszczackiego wyznaczają leżące na jego obrzeżach ośrodki miejskie, są to: Jordanów, Maków Podhalański, Mszana Dolna, Myślenice i Sucha Beskidzka (por. Sadowski 2015: 9).

Dla dzisiejszych etnografów ustalenie granic obszaru kliszczackiego jest trudne, ponieważ kultura i gwara Górali Kliszczackich prawie zanikła, a do roku 2015 była kultywowana jedynie w niektórych wsiach (Tokarnia, Pcim). W pozostałych miejscowościach kliszczackich gwarą posługują się zazwyczaj tylko najstarsi mieszkańcy. Pracę nad charakterystyką tej zbiorowości utrudnia fakt, że jest ona „zakleszczona” pomiędzy innymi, atrakcyjniejszymi dla badaczy grupami góralskimi.

### **Tradycja pieśniowa Kliszczaków**

Zanim przejdę do opisu tradycyjnej pieśni Kliszczaków, przytoczę definicję pieśni ludowej świeckiej. Według Juliana Krzyżanowskiego to utwór wierszowany i liryczny wykonywany tylko śpiewem, bez akompaniamentu instrumentalnego. Ta zasada nie dotyczy jednak krótkich, rytmicznych śpiewek ludowych. Pieśń towarzyszyła wszystkim ważnym życiowym obrzędom czy świętom. Jak mówią źródła, wywodzi się ona z tradycji pogańskiej sprzed przyjęcia przez Polskę chrztu (por. Krzyżanowski 1965: 304).

Pieśń ludową, jaką prezentują Kliszczacy, wyróżnia bogata oprawa instrumentalna, towarzyszy ona każdej pieśni, a nie tylko krótkim śpiewankom ludowym. Dochodzi tutaj do dyfuzji tradycji muzycznych, a wszystko ze względu na położenie pomiędzy Podhalańcami a Lachami. Pierwszych zapisków muzyki na terenach kliszczackich dokonał Oskar Kolberg w latach 1843–1863, są to teksty i zapisy nutowe głównie z okolic: Rabki, Mucharza i Myślenic.

Duża część pieśni kliszczackich ma charakter mieszany, tzn. gwara przenika się z językiem literackim. Instrumenty, które towarzyszą Kliszczakom podczas wykonywania pieśni, to: basy, skrzypce, klarnet, flet, harmonijka ręczna, trąbki, kobzy oraz dudy.

Za obszar najsilniej kultywowanych pieśniowych tradycji kliszczackich uchodzą gminy Tokarnia oraz Pcim. Gmina Tokarnia uważana jest za miejsce, w którym folklor kliszczacki występuje w najczystszej postaci.

Przed przejściem do analizy zgromadzonych materiałów należy ustalić, czym są językowy oraz tekstowy obraz świata.

Pierwszy z nich, językowy obraz świata (JOS), jest bardzo popularnym terminem w dzisiejszym językoznawstwie. W badaniach ważne są nie tylko przedmiot i pole obserwacji, ale także metody zbierania materiałów i analiza zebranych danych.

Pojęcie JOS do Polski weszło jako adaptacja niemieckiego *Zwischenwelt*. Badaczem, który spopularyzował je w Polsce, jest Jerzy Bartmiński. W publikacji *Językowe podstawy obrazu świata* autor wyjaśnia:

JOS jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy utrwalone, czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, czyli implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonania, mitów i rytuałów (Bartmiński 2006: 12).

JOS to sądy o świecie, które są utrwalone w języku. Często utożsamia się go ze stereotypem, jednak jest to błąd – stereotyp jest tylko jednym ze składników językowego obrazu świata. Podstawy materiałowe JOS to związki frazeologiczne, słownictwo oraz gramatyka. Jest on sposobem kategoryzowania i wartościowania elementów rzeczywistości.

Definicje dotyczące językowego obrazu świata są różne. Maciej Rak w artykule *Czym nie jest językowy obraz świata?* proponuje uogólnienie tych terminów:

Językowy obraz świata to ponadjednostkowa (społeczna) interpretacja rzeczywistości z pozycji zdrowego rozsądku (z pozycji szarego człowieka), istniejąca w postaci struktury pojęciowej w umyśle i wyrażająca na różnych poziomach języka (Rak 2010: 487).

Tekstowy obraz świata występujący na poziomie *parole* to dokonana w konkretnym tekście realizacja językowego obrazu świata – ten z kolei, jak już wiadomo – występuje na poziomie *language*:

Tekstowy obraz świata wskazuje na dominujący w danym tekście (zespole tekstów) pogląd na temat istnienia i funkcjonowania poszczególnych składników świata, ich związków oraz wzajemnych proporcji, a więc takie rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii wartości, które jest preferowane przez nadawcę danego tekstu i akceptowane przez użytkowników tegoż tekstu (Kajtoch 2008: 14–15).

Tekstowy obraz świata pozostaje więc w związku z systemem językowym i realizuje JOS poprzez teksty np. danej społeczności, w tym przypadku Kliszczaków.

### **Podział pieśni kliszczackich, wstęp do analizy**

W klasyfikacji pieśni kliszczackich można zaproponować podział na: kolędy, pieśni ludowe oraz przyśpiewki.

Do kolęd zaliczamy pieśni o tematyce religijnej, najczęściej mówiące o narodzinach Jezusa. Opowiadają często historie pastuszków i biednych gospodarzy, którzy także chcą złożyć dary nowonarodzonemu Panu Jezusowi. Często kolędy mają zasięg ogólnopolski. W kolędach Święta Rodzina ukazywana jest w niezwykle skromny i prosty sposób:

Oto w lichej tam stajence Bóg się dla nas rodzi.  
Stoi Józef przy Panience, biedną dolę słodzi.  
Znikły z nieba czarne chmury, znój wam zniknie z czoła.  
Tak śpiewają święte chóry, czeladko wesola.  
I nuż chwycić skromne dary, dla świętej Dzieciny.  
Aż się przeląkł Józef stary, w ścianach chałupiny.  
A Jezusek śmiał się błogo, rączką błogosławi.  
Już was więcej piekło trwogą pastuszki nie zdławi.  
Łączmy razem z aniołami nasze serc ofiary.  
Wiara, miłość i nadzieja to są nasze dary.

(Cieślak 2006: 33)

Pan rodzi się w ubogiej chałupinie. Józef to postać, której przypisuje się cechy starego i opiekuńczego ojca, rolę Maryi jest opieka nad dzieckiem. Imiona

pastuszków, które pojawiają się w kolędach, są proste i swojskie: Maciek, Franek, Stach, Bartek. Zwykli ludzie składają Panu takie dary, jakie mają pod ręką:

Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,  
 a syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana.  
 Wojtylu synalu weź to prosię burę,  
 i nerkę i spyrkę i jajeczko które.  
 Szymon stary z łysym Walkiem w obydwie kobiałki,  
 nabrał serów i mądryków, także trzy kukielki.  
 Matyjas wziął kiełbas, zadzierznął za pasem,  
 a Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.

(Cieślik 2006: 44–45)

Pieśni ludowe opowiadają o różnych wydarzeniach z życia mieszkańców wsi. Można je podzielić na następujące podgrupy: przeznaczone specjalnie do tańca, zalotne i miłosne, rekruckie i żołnierskie, ballady i opowieści.

Pieśni przeznaczone specjalnie do tańca były śpiewane podczas potańcówek, dożynek i zabaw wiejskich. Zazwyczaj melodia i słowa wyznaczają rytm tańca, opowiadają one najczęściej historie miłosne, często w takich pieśniach można spotkać onomatopeje, które wyrażają np. ruchy stóp:

Siustu, siustu, po podłodze,  
 nie zawodzoj noga nodze,  
 siustu, siustu, i po trowie,  
 coby zahucało w głowie.  
 Siustu, siustu, po podłodze,  
 nie zawodzoj noga nodze,  
 noga nodze nie zawadzi,  
 noga noge poprowadzi.

(Cieślik 2005: 45)

W pieśniach przeznaczonych do tańca znajdują się również bezpośrednie zwroty do orkiestry lub nazwy samych tańców, np. *krzyzok*, *suwany*, *siustany*<sup>2</sup>:

Zagrojcie, zagrojcie, starego krzyzoka,  
 niek se potojcujo baby zzo potoka.

<sup>2</sup> Tradycyjne tańce, które tańczono w trakcie wesel lub zabaw ludowych.

Na to staro nute, staro melodyjo,  
co jom tojcył dziadek, zatojce se i jo.

(Cieślik 2005: 46)

Pieśni zalotne i miłosne, jak sama nazwa wskazuje, opowiadają historie o miłości, bardzo często nieszczęśliwej. Ich bohaterowie mają zazwyczaj imiona Jaś i Hanusia. Wszystko odbywa się w pięknej, zielonej, wiejskiej scenerii, składają się na nią gęste lasy, w których rosną buki i kaliny:

Młodoś nasa, młodoś,  
jak mi marnie minies,  
jak to jare zytko,  
na mokry dolinie.  
Pytoł sie mnie ojciec,  
kaj moje kochanie,  
bo mu sie sprzykrzyło,  
w nocy otwieranie.  
Godołeś mi Jasiu,  
ze mi nie bedzie nic,  
mnie licko blednieje,  
ty sie nie kces zenic.

(Cieślik 2005: 47)

Pieśni rekruckie i żołnierskie opowiadają o powrocie lub wyjeździe mężczyzny na wojnę, bardzo często pojawia się w nich wątek zdrady partnerki, tęsknoty, ale także radość z powrotu do domu i swojej wsi:

Pokochałem ładne dziewczce z miasta Lublina,  
Andziuleńka ma na imię, ładna dziewczyna.  
Ładne imię Andziu masz i ładnie się nazywasz,  
ale to nieszczęsne wojsko rozłączyło nas.

(Cieślik 2005: 54)

Oj, Boże, Boże, Boże mój,  
jaki nieszczęsny ten los mój.  
Albo mnie kula przeszyje,  
któż moje rany obmyje.  
Albo mnie granat rozniesie,  
któż moje kości poniesie.

Poniesie mi je dziewczyna,  
która me serce zraniła.

(Cieślik 2005: 55)

Ballady i opowieści to rodzaj pieśni, które opowiadają o podróżach, miłości oraz codziennym życiu na wsi. Sceneria jest typowo wiejska, ukazane są doliny, lasy, karczmy oraz młyny:

Z tamtej strony młyna, rosła jarzębina,  
spodobała mi się młynarza dziewczyna.  
Nie tak ta dziewczyna, jak jej czarne oczy,  
gdy ja ich nie widzę, nie mogę spać w nocy.  
W lesie ona spała w lesie nocowała,  
rano, raniusieńko, przewozu szukała.

(Cieślik 2005: 62)

W balladach często pojawiają się także nazwy mieszkańców danej wsi:

Jadą tokarzany, karcma murowano,  
hej, a w niej karcmarecka, jesce nie rusano.  
Dziywcyo, kochana, kochoj tokarzana,  
hej, bo on ci nie weźmie, jak mu nie dos sama.  
Dziywcyo, kochana, pokoz mi kolana,  
hej, pokoz mi oboje, cy takie jak moje.

(Cieślik 2005: 60)

Przyśpiewka jest krótką piosenką ludową, często mającą podtekst erotyczny, przeznaczona jest głównie do tańca, używana również do podtrzymania kontaktu lub urozmaicenia czasu podczas zbiorów i innych prac. Powstaje na zasadzie improwizacji. Przyśpiewkę opisuję osobno dlatego, że różni się ona nieco od pieśni miłosnych, ballad i kolęd. Cechuje ją głównie to, że jest wymyślana „na żywo” i istnieje tutaj bezpośrednia interakcja między ludźmi. Podczas gdy pieśń ma utarty schemat i śpiewa się ją zazwyczaj na tę samą melodię, przyśpiewka jest tworem spontanicznym, który wykorzystuje elementy komizmu ludowego. Przyśpiewki są bardzo popularne wśród Kliszczaków, wywołują emocje i urozmaicają wszystkie wiejskie wesela oraz dożynki, a także pozwalają scalać wspólnotę, co niewątpliwie jest ich zaletą. Najpopularniejsze są przyśpiewki družbackie oraz weselne:

Gdzieście nom kozali, to my tam pytali,  
 A teros bedymy gości wprowadzali.  
 Zagroj nom muzycko, marsa weselnego,  
 Bo tak sie nolezy dlo gościa kozdego.  
 Cyście nom tu radzi, cyście nom nie radzi,  
 Ze sie nos tu do wos, gromada prowadzi.

(Cieślik 2009: 37)

## Analiza pieśni

Celem artykułu jest pokazanie, jak Kliszczacy za pośrednictwem pieśni ludowych widzą człowieka i otaczający go świat.

W analizie pieśni niezbędną czynnością było zbadanie frekwencji słów. Posłużył mi do tego program AKS World Count. Interpretacji dokonałam wg podziału na grupy:

1. pieśni ludowe;
2. przyśpiewki;
3. kolędy.

Do każdej kategorii opracowałam tabelę z najczęściej występującymi wyrazami oraz podałam informację o ogólnej liczbie wyrazów tekstowych.

### 1. Pieśni ludowe

W tej grupie liczba wszystkich wyrazów tekstowych wyniosła 1906.

Słowo	Częstotliwość występowania
Mój	13
Moja	10
Oczka	7
Wianek	5
Ręce	4
Gymba	4
Jasiu	3
Konik	3

Tabela 1. Pieśni ludowe

Pieśni ludowe mówią przede wszystkim o miłości kochanków i są przesycone erotyzmem. Pojawiają się bezpośrednie nawiązania do cielesności człowieka, które wyrażane są za pomocą nieraz wykwintnych metafor.

U Górali Kliszczackich, jak wynika z zamieszczonej wyżej tabelki, kochankowie przyjmują imiona Hanusia i Jaś, są one proste i swojskie. Zakochani często mówią o sobie i do siebie, stąd zaimki *mój*, *moja*:

Zakukała kukulecka, zakukała i kuje,  
powidzze mi kukulecko, gdzie mój miły nocuje.  
Cy jes w doma, cy w gościnie, cy pojechał z pannami,  
powidz ze mi kukulecko, gdzie mój miły, kochany.  
Na rozmaryn wode nose, a na róże nie bede,  
pogniewołsie luby na mnie, przeprasać go nie bede.

(Cieślik 2005: 36)

Rekwizyty Hanusi i Janka to wianeczek i konik. I tak, wianek na głowie panny to znak jej dziewictwa, jeśli oddaje go ona swojemu chłopcu, znaczy to tyle, że oddaje mu się fizycznie. Konik jest symbolem męskości Janka:

Godalek ci roz, komu roncke dos,  
i tyn wioneczek miertowy, co na głowie mos.  
Nikomiu nie dom, tyś mój nojmilsy,  
jak uklykniemy oboje, w kościele na msy.  
Bedo nom grali, bedo śpiywali,  
a my młodzi, młodziusiejcy, bedziem ślub brali.

(Cieślik 2005: 37)

Na konika siadam, nóżkom do strzemia,  
powidz ze mi, moja miła, oj, jakiygoś sumienia.  
Jakiygom sumienia, to nie musis wiedzieć,  
śtyryś lata do mnie chodził, oj, mogeś sie dowiedzieć.

(Cieślik 2005: 57)

Jerzy Bartmiński na temat symboli i rekwizytów w pieśniach ludowych stwierdza, że:

prosty człowiek, twórca i nosiciel folkloru, nie ma ambicji tak wygórowanych. O miłości mówi wyzbytym pychy językiem starej konwencji,



zapomnianym językiem obrazów, paralel, symboli, w którym zielona łąka i szumiący gaj oznaczają rzeczy najwyklesze [...]. Elementarne przeżycia (funkcje liryczne) zapisywane przez O. Kolberga w ciąg: miłość – chęć ożenku – niepokój – tęsknota – skarga – wymówki – żarty, figle, swawola – żale. Podstawowe towarzyszące emocjom sytuacje: spotkanie, zaloty, oddanie, odjazd, rozłąka, oczekiwanie, przyjazd, porzucenie. Styl językowy oparty na zasadzie poetyckiej konkretyzacji przez paralelę i rytualizacji przy pomocy stałych formuł słownych nadających indywidualnej pragmatyce językowej walor identyfikacji z rzeczywistością idealną (Bartmiński 1974: 11–24).

Bardzo ważna w pieśniach ludowych jest też sceneria, która sprzyja zalotom oraz miłosnym igraszkom. Wszystko jest skoncentrowane na miłości cielesnej kochanków. Miłość ludowa nie jest statyczna, jest ukazywana w ciągłym ruchu, jest dynamiczna, efekt ten wzmacniają zjawiska oraz piękno przyrody:

Tam koło młyna, rosła kalina.  
kto jom nie sadił i nie podlywoł, niekjo nie ścina.  
Jam jo nie sadił, lec ścinoł bede,  
do ciebie dziwce, dziwce do ciebie, chodził nie bede.

(Cieślík 2005: 35)

Następnym aspektem jest cielesność człowieka. Na pierwszy plan wysuwają się części ciała, takie jak: oczy, ręce i gęba (twarz):

Siedzieliśmy w goiku, o mój miły słowiku,  
nie śpiywoj nom tak piyknie, bo mi serdusko peknie.  
Roncki roncke ściskały, ocka w ocka patrzyły,  
a serca sie łoncyły, taka miłość dziywcyny.  
Seś por koni we dworze, a nik niymi nie orze,  
orze niymi Janicek, ten zielony trownicek.

(Cieślík 2005: 65)

W erotyku ludowym dużą uwagę poświęca się oczom, ponieważ to za ich pośrednictwem można zobaczyć świat oraz drugiego człowieka. Ponadto są też bardzo ważnym elementem urody ukochanej bądź ukochanego, który często zdradza nastroje oraz przeżycia bohaterów, zwłaszcza te smutne.

Z kolei ręce i twarz to części ciała, które pozwalają na dotyk i zbliżenie, symbolizują także cielesne oddanie się kochanków:

Któryndy, któryndy drózka do Porymby  
 bo mi, porymbianka, obiecała gymby.  
 Obiecała gymby, obiecała pyska  
 któryndy, któryndy do Porymby ścizka.

(Cieślík 2005: 23)

J. Bartmiński w artykule „*Jaś koniki poił*” (*Uwagi o stylu erotyki ludowej*) objaśnia:

Do języka liryki miłosnej przynależy gest-symbol: podanie ręki, wyraz życzliwości i oddania: „podaj-że mi rączkę na zieloną łączkę” itp. Twarz to nie tyle zwierciadło duszy (liczka bledną i czerwienią się), co (wraz z ustami) ostatnie miejsce dopuszczone przez normę przyzwoitości dla pieszczoł erotycznych. Pocałunek w rękę, uściśnięcie ręki – zapowiada, a pocałunek w „gębę” przynosi spełnienie miłości. „Gębusia”, „gębuleńka”, „gęba” przyjmuje więc znaczenie zastępcze, zwrot „dać gęby” jest często eufemistycznym określeniem aktu płciowego (Bartmiński 1974: 15).

## 2. Przyśpiewki

W grupie przyśpiewek liczba wszystkich wyrazów wynosi 2055.

Słowo	Częstotliwość występowania
Hanusia	107
Jasiu	26
Wianek	26
Mama	19
Wesele	15
Ludzie	10
Moja	9
Chłopcy	9
Serce	9
Głowa	8
Oczy	8
Panna	7
Mój	5
Buzia	4
Konik	4

Tabela 2. Przyśpiewki

Przyśpiewki to największy zbiór, jaki udało mi się przeanalizować. Wyłania się z nich podobny obraz świata jak w zaprezentowanych wyżej pieśniach ludowych. Znowu najwięcej uwagi poświęca się cielesności oraz miłości dwojga ludzi.

Najczęściej występującymi wyrazami, które symbolizują cielesność, są: *wianek, konik, buzia, głowa i oczka*. Już przy pierwszej analizie zestawionych wyżej słów można zauważyć, że w pieśniach ludowych symbolem erotyki kobiecej nie są piersi, lecz ręce, twarz, głowa (a także włosy). Aby wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje, znowu zasięgnę do przywoływanego artykułu J. Bartmińskiego:

Rzecz w tym, że – dla oracza i hodowcy – piersi nie są naerotyzowane. Ich prymarną funkcją jest karmienie (gwarowe nazwy piersi biorą początek od nazw ssania!). Pokarmodajny organ jest częścią modelu ciała matki, w erotyku ludowym zaś, który jest śpiewem kochanków nie związanych jeszcze węzłem małżeńskim, macierzyństwo, dziecko – i wszystko co jego jest – występuje jako źródło niepokoju, powód do zgryzoty, nie radości (Bartmiński 1974: 17).

W przyśpiewkach lud zwraca też uwagę na swoich gości, są oni bardzo często wzywani do wspólnej zabawy, śpiewów i tańców.

Pojawia się tu także obraz matki, kochającej i martwiącej się o swoją córkę, którą właśnie wydaje za mąż. Jerzy Sierociuk w pracy *Pieśń ludowa i gwara* pisze:

pieśń ludowa rezerwuje dla matki miejsce szczególne. Jest ona nie tylko najważniejszą postacią pieśniowej rodziny, ale też jednym z głównych bohaterów folkloru śpiewanego w ogóle (Sierociuk 1990: 53).

Dobrze ilustruje to jedna z przyśpiewek:

Matka wstaje do kądzieli,  
matka wstaje do kądzieli,  
szuka córki po pościeli.  
A gdy jej tam nie znajduje,  
a gdy jej tam nie znajduje,  
a synom swoim rozkazuje.  
Syny, syny, syny moje,  
syny, syny, syny moje,  
idźcie szukać siostry swojej.

(Cieślik 2005: 61)

Zaskakującym elementem w pieśniach i przyśpiewkach ludowych Kliszczaków jest to, że kobieta to postać, która pojawia się zdecydowanie na pierwszym planie. Dziewczyna, panna, matka, jest ważniejsza od mężczyzny i to o niej i dla niej śpiewane są pieśni.

### 3. Kolędy

W grupie kolęd liczba wszystkich wyrazów wyniosła 3148.

Słowo	Częstotliwość występowania
Pan	64
Jezus	45
Wiwat	41
Kolęda	34
Siano	31
Maryja	22
Bóg	14
Kompanija	12

Tabela 3. Kolędy

Kolędy ludowe są bardzo ważnymi pieśniami nie tylko dla Kliszczaków, lecz także dla całej społeczności chrześcijańskiej. Śpiewa się je w okresie Bożego Narodzenia, czyli *Godnych Świąt*. Mają one za zadanie wzmocnić uczucia związane z przeżywaniem przyjścia na świat Jezusa.

Kolędy opowiadają o wydarzeniach związanych z narodzeniem Jezusa, nie dziwi więc, że słów takich jak *Jezus, Pan, Bóg, Maryja* jest najwięcej.

Niezwykle ważny w tej grupie pieśni jest sposób opisywania społeczności wiejskiej. Pokazani są tu ludzie bardzo prości i biedni, którzy chcą zobaczyć *nowotnego*<sup>3</sup> Pana. Witają Jezusa wszystkim, co mają, a więc wszystkim, co jest dla nich najcenniejsze:

I my tam pójdziemy jak się przystroimy, powitać Boga w ciele.  
Tylko podarunki miejcie jakie trzeba, weź Synku gomółek, Maćku  
bochen chleba.  
Jo wezmę jagniątko, a Kuba kozłátko, przy źłobie mu złożymy.

<sup>3</sup> Nowonarodzonego.

Uklękniemy przed nim czołem uderzymy, nasze mizeraćtwo jemu  
polecimy.

On pobłogosławi do domu wyprawi i z weselem wrócimy.

Przyszedszy do domu innych wyprawimy, aby nie zblądźzili drogę  
opowiemy.

A tak wszyscy tego dziś Narodzonego, uprośmy bo bieda.

(Cieślík 2006: 48)

W kolędach ludowych spotyka się też często określenia zbiorowości, np. *kompanija*. Świadczyć to może o tym, że społeczność wiejska jest mała, a co za tym idzie zżyta i wszyscy się w niej znają:

Jedni mu grali, drudzy śpiewali przy wielkiej ochocie,  
Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, a Stach na fagocie,  
panna woła dalej, dalej ażeśmy się dziwowali tak wielkiej ochocie.  
Wziął Sobek Staszka, Walek Tomaszka, widząc pańską łaskę  
dla fantazyji tej kompaniji dał Jan wina flaszkę,  
a że Jędrək nie miał pary, tańcował z nim Józef stary, wzięwszy w rękę  
laskę.

(Cieślík 2006: 63)

## Wnioski i podsumowanie

Pieśni ludowe i przyśpiewki Górali Kliszczackich są niewątpliwie materiałem, który warto badać, towarzyszyły one wszelkim przejawom życia codziennego, tworzono je niemal na każdą okazję:

- śpiewano je przy obrzędach takich jak wesela, dożynki, a nawet pogrzeby;
- wyznaczały rytm podczas pracy w polu – jak wynika z wywiadów przeprowadzonych z mieszkańcami wsi Tokarnia na potrzeby mojej pracy licencjackiej, pracujący w polu wzajemnie się *wyśpiewywali* (jedna grupa *odśpiewywała* drugiej grupie, była to forma dialogu za pomocą śpiewu), wymyślali najróżniejsze przyśpiewki, co urozmaicało ich pracę;
- uświetniały uroczystości domowe i kościelne;
- śpiewano je podczas kolędowania;
- służyły podtrzymaniu tradycji (przekazywanie pieśni z pokolenia na pokolenie).

Pieśni były bardzo ważne dla społeczności wiejskiej z jeszcze jednego powodu – były głównym źródłem wyrażania uczuć. Za ich pomocą można było

przede wszystkim wyznać miłość do ukochanej bądź ukochanego. Dawały też upust wielu emocjom, poczynając od smutku, kończąc na tęsknocie. Każda pieśń to utwór poetycki, z czego wynika, że prości ludzie potrafili mówić o swoich uczuciach w piękny i zaskakujący sposób.

Świat w pieśniach kliszczackich jest silnie naznaczony miłością i erotyką, jednocześnie jest czuły na kobiece piękno i kobietę traktuje się w nim na równi z mężczyzną, a może nawet lepiej od niego. Krajobraz sprzyja miłosnym igraszkom, przyroda oddaje ekspresję dynamicznego życia na wsi.

Należy również zwrócić uwagę na to, że w pieśniach kliszczackich nie ma czystej gwary, podobnie jak w innych tekstach folkloru słownego mamy tu do czynienia z interdialektem.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., 1974, „*Jaś koniki poił*” (*Uwagi o stylu erotyki ludowej*), „Teksty” nr 2 (14), Warszawa, s. 11–24.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Cieślak M., 2005, *Pieśni ludowe Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
- Cieślak M., 2006, *Boże Narodzenie u Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
- Cieślak M., 2009, *Wesele u Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
- Kajtoch W., 2008, *Obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, t. 1, Kraków.
- Krzyżanowski J., 1965, *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa.
- Rak M., 2010, *Czym nie jest językowy obraz świata?*, [w:] R. Przybylska, J. Kąś, K. Sikora, *Symbolae Grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, Kraków, s. 485–495.
- Sadowski P., 2015, *Charakterystyka geograficzno-historyczna obszaru zamieszkałego przez Kliszczaków*, [w:] K. Ceklarz, J. Masłowicz, *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, Kraków, s. 9–52.
- Sierociuk J., 1990, *Pieśń ludowa i gwara*, Lublin.

## STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu opis językowego i tekstowego obrazu świata występującego w zebranych przez autorkę pieśniach ludowych konkretnej społeczności zamieszkującej regiony Beskidu Średniego oraz Wyspowego. Główną część artykułu stanowi analiza pieśni kliszczackich, w której autorka pokazuje i omawia najczęściej pojawiające się motywy oraz tematy. Wszystkie prezentowane w tekście utwory ludowe pochodzą z repertuaru Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni.

## SUMMARY

### **The image of the world and the human in Kliszczak's songs**

The article means to depict the linguistic and textual image of the world occurring in the folk songs collected by the author, of a certain community living in Island Beskids and Maków Beskids. The main part of the article is the analysis of the folk songs, in which the author shows and describes the most important aspects and themes. All of the presented songs from the text come from the repertoire of the Zespół Regionalny „Kliszczacy” z Tokarni (Regional Band „Kliszczacy” from Tokarnia).

Kamil Gołdowski

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

kam.goldowski@gmail.com

ORCID: 0000-0001-7741-8067

---

## Współczesny socjolekt wędkarski – między profesjonalizacją a ekspresywnością

SŁOWA KLUCZE: socjolekt wędkarski, wędkarstwo, socjolingwistyka,  
język środowiskowy, profesjolekt

KEYWORDS: anglers sociolect, angling, sociolinguistics, social dialect,  
professional sociolect

*Gdyby w jeziorze były ryby, wędkowanie nie miało by sensu.*

Lech Wałęsa

Ta pozornie absurdalna myśl byłego prezydenta RP wyraża kwintesencję wędkarstwa. Osoba nieobeznana w temacie może zastanawiać się, gdzie tu tkwi haczyk, jednak rozumowanie współzałożyciela Solidarności jest proste jak wędzisko. Dla wędkarzy od złowionych ryb jest ważniejszy sam czas spędzony nad wodą. Od rybaków odróżnia ich właśnie to, że połów stanowi dla nich sprawę drugorzędną. Motywacje słowotwórcze nazw obu tych profesji potwierdzają te priorytety – wędkarze przede wszystkim wędkują, zaś rybacy skupiają się na złowieniu możliwie największej liczby ryb. Pierwsza grupa to hobbyści, druga – wykonawcy konkretnego zawodu. Hobbystyczny charakter wędkarstwa wywiera silny wpływ na kształt socjolektu wędkarskiego – języka wędkarzy używanego podczas oficjalnych i nieoficjalnych kontaktów.



## Uwagi wstępne

Celem tego artykułu jest ustalenie, jaki charakter mają leksyka i frazeologia używana przez wędkarzy – ile w niej profesjonalizacji, a ile ekspresywności. W artykule będę się posługiwać materiałem zgromadzonym przez siebie podczas przygotowywania pracy licencjackiej pt. *Polski socjolekt wędkarski* obronionej we wrześniu 2013 roku (promotor: Maciej Rak). Na potrzeby tej pracy udało mi się zgromadzić ok. 730 jednostek leksykalno-frazeologicznych, zebranych trzema różnymi sposobami: poprzez analizę zawartości trzech dużych forów internetowych poświęconych wędkarstwu<sup>1</sup>, poprzez ekscerpcję pięciu roczników (2008–2012) „Wiadomości Wędkarskich” – miesięcznika branżowego wydawanego od 1936 roku przez Polski Związek Wędkarski – oraz poprzez spontaniczne rozmowy z wędkarzami<sup>2</sup>. Zdecydowanie się na trzy różne sposoby gromadzenia materiału pozwoliło mi zebrać możliwie najszerszy materiał leksykalno-frazeologiczny, uwzględniający zarówno profesjonalizm, jak i ekspresywność.

Nie powstała żadna praca naukowa, która w sposób wyczerpujący opisałaby socjolekt wędkarski. Jedyna praca dotycząca tego tematu to *Uwagi o gwarze wędkarskiej* Ryszarda Tokarskiego (Tokarski 1977). Artykuł ten jedynie zarysowuje pewne zjawiska, nie wchodzi jednak w dokładną analizę socjolektu. Tę krótką, dziesięciostronicową pracę można potraktować jako punkt wyjściowy do badania współczesnego socjolektu wędkarskiego – pozwala zauważyć, które współczesne tendencje tej odmiany języka były obecne już w latach 70. XX wieku, a które ukształtowały się później.

Od artykułu R. Tokarskiego minęło przeszło 35 lat – badacz posłużył się w nim terminologią zaproponowaną przez Bronisława Wieczorkiewicza. Językoznawca ten proponował nazywanie środowiskowych odmian języka gwarami na wzór terminologii z językoznawstwa europejskiego, gdzie mówiło się o tzw. dialektach socjalnych. Terminologia ta nie utrzymała się w polskim językoznawstwie, głównie za sprawą panującego wówczas nieładu terminologicznego, który Karol Dejna krytykował już w latach 50.<sup>3</sup>

1 Mam tu na myśli takie fora jak: [www.haczyk.pl](http://www.haczyk.pl), [www.forumwedkarskie.pl](http://www.forumwedkarskie.pl), [www.forumwedkuje.pl](http://www.forumwedkuje.pl). Poza przejrzeniem już istniejących tam wątków założyłem także specjalne wątki poświęcone używanemu przez wędkarzy językowi.

2 Rozmawiałem z wędkarzami z okręgu PZW Błachownia koło Częstochowy. Zdaję sobie sprawę z tego, że to niewielki obszar terytorialny, jednak ze względów czasowych nie zdołałem przeprowadzić szerszych badań w terenie.

3 Nieład ten doprowadził do spopularyzowania w polskim językoznawstwie także takiego terminu jak dialekt terytorialny, co jest niepotrzebną komplikacją, gdyż

*Gwara* to jego zdaniem termin zarezerwowany wyłącznie dla terytorialnych odmian języka, różniących się od języka ogólnego słownictwem, fonetyką i budową morfologiczno-składniową (Dejna 1955: 151–155). Środowiskowe odmiany języka mają fonetykę i budowę morfologiczno-składniową języka polskiego bądź też dialektu lub gwary. Ich odrębność opiera się więc wyłącznie na słownictwie specjalnym i frazeologii, a to za mało, by można było języki środowiskowe określać mianem *gwary* lub *dialektu*. Zdaniem K. Dejny propozycja B. Wieczorkiewicza niepotrzebnie rozszerzała znaczenie omawianych terminów: *gwara* u Wieczorkiewicza to nie odmiana terytorialna języka, to mniejsza jednostka językowa wchodząca w skład większej (Dejna 1955: 154).

### Język wędkarzy jako socjolekt

W artykule posługuję się terminologią zaproponowaną przez Aleksandra Wilkononia w 1987 roku, w książce *Typologia odmian językowych współczesnych*. Badacz terminem *socjolekt* proponuje nazywać odmiany językowe związane z grupami społecznymi takimi jak klasa, warstwa, środowisko (Wilkoń 1987: 92). Autor wyraźnie odróżniał socjolekt od profesjolektu. Można powiedzieć, że pod pojęciem *socjolektu* rozumiał wszystkie społecznie uwarunkowane odmiany języka, które powstały w innych grupach niż grupy zawodowe. Terminy *socjolekt* i *profesjolekt* z czasem wyparły zaproponowane przez B. Wieczorkiewicza określenia *gwara środowiskowa* i *gwara zawodowa*.

Stanisław Grabias rozszerza zaproponowane przez Wilkononia znaczenie słowa *socjolekt*. Pod pojęciem *socjolektu* rozumiał on odmiany języka powstałe we wspólnotach ludzkich wyznaczonych na podstawie pewnej więzi społecznej (Grabias 1997: 111). W tym rozumieniu termin *socjolekt* jest nadrzędny względem *profesjolektu* i *żargonu*, gdyż te opierają się na zawodowości bądź tajności, które są jednymi z możliwych spoiw społecznych.

Najnowsze zdanie na temat socjolektów przedstawiła Ewa Kołodziejek. Zwróciła ona uwagę na trzypoziomą budowę języka profesjonalnego. Składa się on bowiem z języka fachowego, żargonu oraz gwary środowiskowej (Kołodziejek 2012: 65). Terminologię tę E. Kołodziejek zaczerpnęła z pracy Tadeusza Zgółki, który pojęcia te definiował w sposób nietypowy: język fachowy to wszelkie profesjonalizmy, gwara środowiskowa to określenia prymarnie żargonowe – niemające odpowiedników w języku fachowym,

---

dużo bardziej jest uzasadnione używanie pojęcia dialekt wyłącznie w kontekście terytorialnym.

żargon to potoczna odmiana dobudowana niejako do języka fachowego (Zgółka 2010: 38).

Badaczka skrytykowała zaproponowane przez T. Zgółkę definicje, gdyż doprowadziły one do kolejnych komplikacji w polskiej terminologii językoznawczej. Badaczka doceniła jednak trzypoziomą analizę zgromadzonego materiału, gdyż daje ona możliwie najpełniejszy obraz socjolektu zawodowego (Kołodziejek 2012: 65).

Stanisław Grabias zwraca uwagę na trzy kategorie socjolektalne, które organizują repertuar środków językowych w socjolekcie: z a w o d o w o ś ć, e k s p r e s y w n o ś ć i t a j n o ś ć. Na tych trzech kategoriach badacz opiera przedstawioną przez siebie klasyfikację socjolektalnych odmian polszczyzny. W świetle jego propozycji socjolekt wędkarski jest profesjolektem, odmianą środowiskową języka z wyraźną tendencją do profesjonalizacji leksyki. Socjolekt wędkarski jest pod tym względem ciekawym zjawiskiem – zauważyć w nim można zarówno skłonność do profesjonalizacji, jak i ekspresywizacji. Wszystko zależy od tego, jaką warstwę leksyki podda się rzeczowej analizie.

Cały zgromadzony przeze mnie materiał badawczy dotyczy realiów wędkarskich. W zgromadzonej leksyce brak jest nawet określenia osoby niewędkującej. Nie można jednak powiedzieć, by zgromadzone słownictwo było czyśto profesjonalne. Owszem, znaczna część zebranej leksyki nazywa zjawiska nowe: wędkarzy (np. *karpierz*, *splawikowiec*), metody wędkarskie (np. *spinning*, *frangielka*), czynności związane z wędkowaniem (np. *holowanie*, *ładowanie*, *pykanie*), poszczególne części sprzętu wędkarskiego (np. *bakled*, *światlik*, *rozwieracz*), przynęty i zanęty (np. *pilker*, *nimfa*, *wahadłówka*). Inaczej ma się jednak sprawa z fauną i florą wodną, którym wędkarze nadali liczne określenia ekspresywne. W przypadku nazw ryb w socjolekcie wędkarskim wykształciły się tzw. ciągi synonimiczne, np. *mętnooki*, *podwodny zbój*, *psiak*, *sandał*, *sander*, *smok* itd. jako określenia sandacza. Najdłuższe ciągi synonimiczne występują w przypadku nazw określających dużą rybę. Socjolekt wędkarski ujawnia także stosunek wędkarzy do roślinności wodnej, która bywa nazywana *mertą* bądź *kapelonami*. Określenia ekspresywne występują także pośród pozostałych kategorii – np. *mięsiarz*, *gumofilc* jako określenia wędkarza-klusownika lub *gejowanie* jako określenie połowu techniką bocznego troka. Ekspresywizmy można odnaleźć w każdej kategorii tematycznej zgromadzonej leksyki.

Odnajdziemy w niej stosunkowo dużo skrótów, np. *spin*, *splaw*, *grunt* jako określenia metod spinningowych, splawikowych i gruntowych, *białe* jako skrótowa nazwa białych robaków używanych w wędkarstwie jako forma zanęty bądź przynęty. W socjolekcie wędkarskim występują jednak również formy

peryfrastyczne, np. *cichy wariat* ‘wędkarz spławikowy’, *zielony krasnoludek* ‘lin’, *kaczodzioby* ‘szczupak’. Zależność między zawodowością a ekspresywnością jest złożona i można jedynie powiedzieć, że ze zjawiskiem profesjonalizacji leksyki częściej spotkamy się przy terminologii związanej z wyposażeniem i wędkarskimi metodami, zaś ekspresywizacja powszechniejsza będzie przy nazywaniu ryb, roślin wodnych bądź też wędkarzy.

Prymarną funkcją socjolektu wędkarskiego jest funkcja profesjonalno-komunikacyjna, jednak należy wyraźnie zaznaczyć, że socjolekt ten charakteryzuje się wysoką ekspresywnością, czym różni się znacznie od wszystkich odmian języków zawodowych. Typologia socjolektalna S. Grabiasa kwalifikuje sposób komunikacji wędkarzy jako profesjolekt, ponieważ charakteryzuje się on wysokim stopniem zawodowości. Przynależność do środowiska wędkarskiego wiąże się z przyswojeniem sobie specjalistycznej terminologii, przez co należą do niego wyłącznie ludzie będący specjalistami w zakresie wędkarstwa. Rekreacyjno-towarzyski charakter działalności nie determinuje w żaden sposób braku zawodowości w obrębie leksyki. Wpływa on za to na ekspresywność, stąd też obecność w socjolekcie wędkarskim licznych synonimów i określeń peryfrastycznych.

### Internacjonalizacja leksyki wędkarskiej

Powszechnym zjawiskiem we współczesnym socjolekcie wędkarskim jest dążność do internacjonalizacji leksyki związanej z socjolektalną terminologią naukowo-techniczną. Mowa tutaj o licznych anglicyzmach, które mogą nazywać m.in. poszczególne metody i techniki wędkarskie – np. *spinning* ‘metoda wędkarska polegająca na wykonywaniu charakterystycznych ruchów wędziskiem, od ang. *spin* – kręcić’, *dapping* ‘sposób łowienia polegający na powtarzającym się opuszczaniu i podnoszeniu przynęty nad powierzchnią wody, od ang. *dap* – dźwięk wydawany przy uderzaniu o powierzchnię wody’. Internacjonalizacja zaznacza się także wyraźnie w nazewnictwie elementów wędkarskiego wyposażenia: spławiki – np. *waggler* ‘rodzaj spławika przelotowego wyposażonego w stoper, od ang. *wag* – merdać, kiwać ogonem’, szczytówki – np. *picker* ‘lekka szczytówka drgająca, od ang. slang. *picker* – niejadek’, haczyki – np. *kirby* ‘specyficzny rodzaj haczyka, od Charlesa Kirby’ego – osoby, która go opatentowała’, obciążenia – np. *still* ‘rodzaj nieruchomego obciążenia, od ang. *still* – stać, odzież – np. *wadery* ‘rodzaj nieprzemakalnego obuwia, połączenie kaloszy i nieprzemakalnych spodni, wykonywane przeważnie z gumy, od ang. *wade* – brodzić’.

Pośród nazewnictwa wabików sztucznych nie odnajdziemy zapożyczeń wyłącznie z leksyki związanej z błyskami, przynętami metalowymi. Wynika to z tego, że wabiki tego typu są używane w Polsce od wielu lat, od czasów, kiedy w socjolekcie wędkarskim jeszcze nie było tej tendencji. Przynęty drewniane i gumowe pojawiły się względnie niedawno i przywędrowały one do nas zza granicy, stąd też powszechne w polskim socjolekcie wędkarskim są *twistery*, *rippery*, *poppery* itd. ‘rodzaje gumowych przynęt, od ang. *twist* – kręcić, *rip* – rwać, *pop up* – wyskakiwać’.

Zmieniła się rzeczywistość wędkarska. Kontakty wędkarskie przestały się ograniczać do jednego kraju. Organizuje się zawody wędkarskie na szczeblu międzynarodowym, rozwija się ogólnoswiatowa turystyka wędkarska, dyskusje wędkarskie coraz częściej odbywają się w Internecie. Polscy wędkarze chętnie korzystają ze sprzętu, który pochodzi z USA oraz Wielkiej Brytanii, przez co socjolekt wędkarski bez większych problemów przetwarza terminologię zaczerpniętą z angielskiego socjolektu wędkarskiego.

Stopień przyswojenia angielskiego nazewnictwa przez system morfologiczno-fleksyjny języka polskiego jest różny. Przypon z ołowianym rdzeniem, ang. *laid core*, względnie szybko wykształcił w obrębie socjolektu spolszczoną formę *ledkor*, podczas gdy w przypadku sztucznej muchy, zwanej *streamerem*, nie wykształciła się forma oboczna *strimer*. Można odnaleźć wiele oboczności związanych z pisownią wyrazów, w których pierwotnie występowały podwójne spółgłoski: *spinning* a *spining*, *trotting* a *trotting*, *waggler* a *wagler*, *muddler* a *mudler* itd. Oboczności te, funkcjonując obok siebie, nie przynoszą większych komplikacji dla systemu językowego, gdyż nie wpływają one na fonetykę.

Czasem socjolekt wędkarski ucieka od internacjonalizacji, próbuje stworzyć formy możliwie najbardziej polskie, por. *ciapanie* ‘ang. *dapping*, od *ciap* – dźwięk wydawany przy uderzeniu o powierzchnię wody’, *wypuszczanka* ‘ang. *trotting*, metoda połowu spławikowego polegająca na wypuszczaniu przynęty z biegiem rzeki’, *kopyto* ‘rodzaj gumowej przynęty podobnej do *rippera*, kształtem przypominający końską nogę’. Ciekawą drogę przeszły *wodery*, zwane też *biodrówkami* bądź *spodniobutami*. R. Tokarski w swoim artykule poświadczał występowanie w mowie wędkarzy jednostki *wadery*, będącej spolszczeniem ang. *waders* (Tokarski 1977: 113). W leksemie tym jest widoczna etymologia tego słowa, od ang. *wade* – brodzić. Późniejsza i bardziej ekspansywna forma *wodery* kojarzy się bardziej z rodzimą *wodą* niż angielskim czasownikiem. Pierwotna motywacja stała się z czasem mniej widoczna, a nowa forma leksykalna została entuzjastycznie przyjęta przez środowisko wędkarskie.

Innym ciekawym przykładem jest *frangielka* ‘technika połowu łącząca angielskie i francuskie techniki wędkarskie’, która została utworzona na wzór leksemu *franglaise* (*Française* + *Anglaise*) zaczerpniętego z francuskiego socjolektu wędkarskiego. To przykład kalki językowej oraz kontaminacji słowotwórczej utworzonej od dwóch rzeczowników – *Francuzka* i *Anielka* (węzeł kontaminacyjny *-an-*).

Omawiane odstępstwa od internacjonalizacji są jednak w socjolekcie wędkarskim zjawiskami osobliwymi – większość anglicyzmów jest przyswajanych przez wędkarzy bez oporów. Jest to wygodne, biorąc pod uwagę wcześniej omawiane zmiany w rzeczywistości wędkarskiej. W latach 70. wędkarstwo polskie nie miało możliwości korzystania z zachodniego sprzętu, przez co omawiane przez R. Tokarskiego nazewnictwo zawiera tylko dwa anglicyzmy – *spinning* i *waggler*. Można ubolewać nad współczesną tendencją, gdyż polski socjolekt wędkarski sięga obecnie względnie rzadko po derywaty słowotwórcze, takie leksemy jak *wklejanka* ‘wędka z wklejaną szczytówką’ czy *przepływanka* ‘metoda połowu w wodach płynących polegająca na penetrowaniu łowiska przynętą spływającą z prądem’, które są pozostałościami z czasów, gdy socjolekt wędkarski nie zapożyczał terminologii w tak dużym stopniu.

## Wędkarska potrzeba ekspresji

Ekspresywność określa językowe sposoby informowania o stosunku członków grupy do rzeczywistości. W socjolekcie wędkarskim stosunek ten najbardziej uwidacznia się w nazewnictwie ryb, jednak jest on widoczny także w innych warstwach leksyki, również w tych z dążnością do profesjonalizacji. Każdy poszczególny element wędkarski posiada własny ciąg synonimiczny. Sama wędka to dla wędkarzy *kij*, *patyk*, *miecz*, *szpada* bądź *broń*. Stąd też siebie samych zwykli nazywać *moczykijami* bądź *kijomokami* (por. *moczyć kija* ‘wędkować’). Spławik to inaczej *popławek*, *pływak*, *flot* bądź *pławik*, kołowrotek – *betoniarka*, *bębenek*, *gwiazda*, *kręcioł*, *maszynka*, *młynek*, *szpulka*, *zwijak* lub *zwijarka*, obciążenie – *ciężarek*, *grzęzidło*, *ołów*, *pogłębiacz*. Socjolekt wędkarski mnoży określenia synonimiczne, które mają na celu poszerzyć możliwości ekspresywne wędkarzy. Przejdźmy do nazewnictwa ryb, gdzie tendencja ta jest szczególnie widoczna.

Powszechna w socjolekcie wędkarskim jest hiperbolizacja w nazewnictwie ryb. Wędkarzom ryby mogą kojarzyć się z dużymi zwierzętami, a nawet istotami nadprzyrodzonymi. Duża ryba to dla wędkarzy *potwór*, *monstrum*, *bydlę*, *kobyła*, *smok*, *krokodyl*, *świnia*, *krowa* bądź *olbrzym*. Poza uspokojeniem sumienia ta tendencja wpływa na podbudowanie wędkarskiego ego.



Lepiej wygrać zaciętą walkę z *potworem*, niż wyciągnąć z wody rybę, która w większości przypadków jest mniejsza od człowieka (wyjątek stanowią sumy, które mogą osiągnąć długość 2 m). Lepiej złowić *kobyłę* bądź *bydlę* zamiast ryby wielkości ok. 50–60 cm. Potrzeba ekspresji jest czymś naturalnym, łowienie dużych ryb dostarcza wędkarzom szczególnej satysfakcji, więc nic dziwnego w tym, że poszukują nowych środków językowych, by wyrazić swoje emocje.

Specyficznym rodzajem hiperbolizacji jest *antropomorfizacja*. Ryba w wędkarskich opowieściach może stać się współuczestnikiem rozrywki, wędkarze nad wodą mogą spotkać *lecha* bądź *leszka* ‘leszcza’ lub też *bolesława* bądź *bolka* ‘bolenia’. Ryba, która zdołała urwać się z haczyka i uciec, może być nazwana *mądralą*, *profesorem* lub *inteligentem*. Poszczególne gatunki ryb mogą wśród wędkarzy otrzymać ludzkie przydomki, będące nazwami skłonnościowymi, zob. *podwodny zbój* ‘sandacz, ze względu na drapieżny tryb życia’, *kardynał* ‘lipień, ze względu na ciemnoczerwoną bądź purpurową barwę płetw’, *suchotnik* ‘krąp, ze względu na suche, ościste mięso’, *wąsacz / wąsaty / wąsał* ‘sum’, *zębac / zębata* ‘szczupak’, *garbaty* ‘okoń’. Warto też zwrócić uwagę na ekspresywne określenie takie jak *skubaniec* ‘ryba, która skubie – objada przynętę bez połykania jej’. Duża ryba może być nazwana *grubasem* lub *mamušką*. Ciekawie przedstawia się też nazewnictwo karasia srebrzystego zwanego japońskim. Ryba ta pierwotnie wskutek uniwerbizacji zaczęła być nazywana *japończykiem*, wtórnie zaś *japońcem* bądź *zółtkiem*. Ogólnopolskie ekspresywizmy określające mieszkańców Japonii zostały zaadaptowane przez społeczność wędkarską.

Szczególnym rodzajem antropomorfizacji są socjolektalne *neosemantyzmy* wywodzące się z leksemów, które w polszczyźnie ogólnopolskiej nazywają dzieci bądź nastolatków. Mała ryba to *gówniarz*, *dzieciak* bądź *szczył*, zaś pstrąg potokowy ze względu na niewielki rozmiar i żwawe ruchy jest nazywany *lorbasem*. Określenie to przedostało się do socjolektu za sprawą kontaktu z dialektem chełmińsko-kociewsko-warmińskim, nic w tym dziwnego – tereny tego dialektu obfitują w zbiorniki wodne, które są wyjątkowo atrakcyjne dla wędkarzy. Innym przykładem neosemantyzmu od określenia dziecka jest *urwis* ‘ryba, która *urwała się*, zerwała zestaw i uciekła’.

Ciekawą tendencją, pozornie sprzeczną z wcześniejszymi jest *uprzedmiotowienie ryb*, nadanie im cech nieożywionych elementów rzeczywistości. Zjawisko to można dostrzec zwłaszcza w nazewnictwie małych, niewymiarowych ryb: *budzik*, *zegarek* ‘flądra’, *długopis*, *ołówek*, *sznurówka*, *sznurowadło* ‘węgorz’, *krawat*, *pistolet* ‘szczupak’, *żyłetka*, *polsilver* ‘krąp, ze względu na srebrną barwę łusek’, *klepak* ‘leszcz, w ogólnopol. młot do

klepania blachy'. Takie traktowanie w socjolekcie małych ryb ma swoje uzasadnienie – wędkarze nie chcą łowić małych ryb, wrzucają je z powrotem do wody, by mogły jeszcze podrosnąć. Dopiero złowienie większego okazu dostarczy wędkarzowi szczególnej satysfakcji. Uprzedmiotawianie w nazewnictwie dużych ryb również pojawia się, nie jest jednak tak powszechne, por. *łopata* 'duży leszcz', *torpeda* 'duży boleń'. Warto tutaj nadmienić, że to zjawisko językowe także wiąże się z hiperbolizacją. Wymiarowa różnica między małą a dużą rybą jest kwestią najistotniejszą, kilkunastocentymetrowa różnica w wymiarze staje się w warstwie leksykalnej opozycją między istotą nadprzyrodzoną a małym przedmiotem.

Hiperbolizacja językowa pojawia się nie tylko w nazewnictwie ryb, wędkarze wyolbrzymiają również samo wędkowanie, ujmując łowienie ryb w sposób antagonistyczny. Ryba, połykając przynętę, wyprowadza *atak*. Od tego momentu rozpoczyna się *walka*, *starcie* bądź *pojedynek*, tj. 'szereg czynności, które mają doprowadzić do wyciągnięcia ryby z wody'. Metaforyka militarnie-antagonistyczna jest obecna w słownictwie i frazeologii z różnych pól semantycznych, np. *topór* 'wędzisko do ciężkiego spinningu', *zbroić wędkę* 'montować do wędziska poszczególne elementy zestawu: kołowrotek, żyłkę, haczyk, przynętę itd.', *wrócić o kiju* 'bez połowu', por. *wrócić z tarczą lub na tarczy*. Takie postrzeganie wędkarstwa pozwala na uspokojenie sumienia, wędkarz przestaje postrzegać siebie jako osobę ingerującą w ekosystem wodny.

Takie tendencje jak metaforyka antagonistyczno-militarna oraz hiperbolizacja dostrzegł już w latach 70. R. Tokarski. Nic w tym dziwnego – potrzeba ekspresji wędkarzy od tego czasu nie zmieniła się, rosnąca profesjonalizacja tego hobby nie wpłynęła na ekspresywność używanego przez wędkarzy języka. Czy w przyszłości będzie inaczej? Śmiem wątpić – z pewnością będą się pojawiać nowe profesjonalizmy (głównie zapożyczone), jednak nie zmieniają się powody, dla których ludzie sięgają po wędkę. Wędkarze w swym hobby wciąż będą widzieć przede wszystkim trzy główne motywacje – realizację atawistycznych potrzeb, chęć przeżycia emocji, doświadczenia sukcesu oraz izolację od codziennego środowiska (Fenczyn 1998: 8–9). Potrzeba ekspresji zatem z pewnością nie zmaleje, gdyż to przede wszystkim emocje przyciągają wędkarzy do tego hobby.

## Językowa twórczość wędkarzy

Potrzeba ekspresywności skłania czasem wędkarzy do stosowania gier słownych. Społeczność wędkarska jest językowo twórcza i łatwo przyswaja wszelkie



humorystyczne określenia. Warto wspomnieć o językowej twórczości wędkarzy w obrębie nazw osobowych, twórczość ta ma często charakter humorystyczny. Przykładem może być *wędkolog* ‘osoba niesłusznie uważająca się za specjalistę w dziedzinie wędkarstwa, nieprzyjmująca opinii innych’ (konstrukcja analogiczna do terminu naukowego określającego specjalistę – *psycholog, pedagog*). Humorem odznaczają się także neosemantyzmy, takie jak *nietoperz* ‘wędkarz łowiący w nocy’, *batman* ‘wędkarz łowiący *batem*, miękką wędką bez kołowrotka’, *raper* ‘wędkarz łowiący bolenie, tzw. *rapy*’ (por. *rapowanie* ‘łowienie boleni’), *linoskoczek* ‘wędkarz łowiący liny’ oraz *mucholap* ‘ten, który łapie na przynęty muchowe’.

Ciekawymi przypadkami w wędkarskiej leksyce są derywaty zbudowane z nazwy gatunkowej ryby i sufiksu *-oza*, np. *bolenioza, sandaczoza, sumioza, okonioza* itd. ‘odczuwanie przez wędkarza szczególnej satysfakcji w związku z połowem boleni, sandaczy, sumów, okoni itd.’, od nazw chorób z sufiksem *-oza*, np. *borelioza, sarkoidoza*.

Wędkarskie metafory potrafią zaskoczyć – poza wcześniej już omówionymi określeniami ryb warto przyjrzeć się też takim leksemom jak *różaniec* ‘zestaw spławikowy z dużą ilością śrucin rozłożonych z regularnymi odstępami na żyłce’ bądź *paternoster* (łac. *Pater noster* – Ojciec nasz) ‘system montujący składający się z żyłki głównej zakończonej ciężarkiem i domontowywanej odnogi zakończonej haczykiem, kotwiczką lub systemikiem z żywą rybką’. Podczas odmawiania różańca modlitwa *Ojciec nasz* wiąże się z dotarciem do tzw. odnogi różańca, stąd też system ten otrzymał taką właśnie nazwę. Przypuszcza się, że mechanizm ten mógł zostać wynaleziony przez mnichów, poszukujących skutecznego sposobu na pozyskanie postnego, rybiego mięsa (Komar 1993: 130).

Wyobraźnia wędkarska nie zapożycza jednak określeń wyłącznie ze sfery *sacrum*, równie chętnie wędkarze sięgają do *profanum*. Wędkowanie z dobrymi rezultatami może być wyrażone przez taki frazeologizm jak {ktoś} łapy śmierzdzą *pipą* (w wersji skróconej: {ktoś} śmierzdzi *pipą*). Zwrot ten jest motywowany podobieństwem między rybą a żeńskimi narządami płciowymi, które przy zachwianiu równowagi flory bakteryjnej mogą wydzielać charakterystyczny, rybi zapach. Wędkarz, któremu łapy śmierzdzą *pipą*, musiał zatem wyciągnąć z wody dużo ryb.

Innymi godnymi uwagi wędkarskimi frazeologizmami jest liczna grupa związana z określeniem nieskutecznego, nieefektywnego wędkowania, np. {ktoś} dziurawi wodę, {ktoś} moczy robaka, {ktoś} uczy robaka pływać, {ktoś} nałapał wiatru do torby, {ktoś} nałowił powietrza, {ktoś} ma powietrze w torbie,

{ktoś} wrócił o kiju bądź też {ktoś} połamał kij na kolanie (por. wędkarskie pozdrowienie *Połamania kija!*).

Z wędkowaniem bez rezultatów wiążą się też wędkarskie frazy, liczne odpowiedzi na wędkarskie zapytanie *Biorą / Jak biorą?* ‘pytanie o pomyślność połowów’. W zależności od poławianego gatunku ryby wędkarz może odpowiedzieć: *leszcze nie biorą jeszcze, okonie to po drugiej stronie, karpie to na skarpie, liny tam gdzie trzciny*. Powiedzenia te oznaczają, że wędkarzowi do danego momentu nie udało się odnaleźć odpowiedniego miejsca do skutecznego wędkowania. *Rano nie brały, potem przestały* to inna możliwa odpowiedź wędkarza niemającego połowu.

### Zapożyczenia wewnątrzjęzykowe

Socjolekt wędkarski największe kontakty ma z profesjolektem rybackim i socjolektem łowieckim. Podobieństwa do tego pierwszego wynikają z tego, że wędkarze i rybacy zajmują się tym samym – łowieniem ryb. Z tego też powodu część nazewnictwa związanego ze sprzętem, rybami i łowiskami może być wspólna dla tych środowisk. Z myśliwymi łączy wędkarzy podobny charakter działalności, związany z ingerowaniem w świat zwierzęcy i zdobywaniem pożywienia. W obu środowiskach zetknąć się można z *mięsiarzami*, kłusownikami nieprzestrzegającymi regulaminów. Tu i tam odbywają się *pokoty* ‘wędk. uroczyste zakończenie połowu, połączone z podliczeniem zdobyczy i wykonaniem pamiątkowych zdjęć’. Przysłowie *Suchy wędkarz, mokry strzelec, nie ma co wbić na widelec* (wersja niewulgarna) łączy te dwa środowiska. W obu socjolektach można dostrzec podobne tendencje, np. w przypadku nazw osobowych: *boleniarz, karpiarz a danielarz, sarniarz* ‘myśliwy specjalizujący się w polowaniach na daniele, sarny’<sup>4</sup>. Podobne środowisko działania łączy wędkarzy także z żeglarzami, jednak kontakt ten jest znikomy, przez co podobieństwo między socjolektami wędkarzy a żeglarzy sprowadza się przede wszystkim do podobnego nazewnictwa elementów łącznikowych (*agrafka, krętlik*) oraz określenia bezwietrznej pogody (*flauta*). Takie jednostki jak *siuwaks / szuwaks* ‘ekspresywnie o przynęcie bądź roślinności wodnej’ oraz *towar* ‘ekspr. przynęta’ mają etymologię żargonową, jednak ich występowanie w socjolekcie wędkarskim można uzasadnić wpływami języka potocznego, który czasem zapożycza słownictwo z żargonów.

4 Jednostki zaczerpnięte ze *Słownika języka łowieckiego* Stanisława Hoppego (1980).

W przypadku nazewnictwa ryb widoczne są wpływy dialektów i gwar. Turystyka wędkarska sprawia, że zasięg terytorialny regionalnych nazw ryb nie pokrywa się z zasięgiem terytorialnym poszczególnych odmian regionalnych języka narodowego. Socjolekt wędkarski zapożyczył przede wszystkim jednostki z terenów atrakcyjnych dla wędkarzy, takich jak tereny Pomorza oraz Warmii i Mazur. *Pomuchla* to określenie dorsza atlantyckiego, które przedostało się do socjolektu wędkarskiego za sprawą kontaktów z językiem kaszubskim. Z obszaru Warmii i Mazur pochodzą leksemy takie jak *wandrówka* ‘płóć’, *plizdra* ‘krąp’, *szczubiel* ‘szczupak’ i wiele innych. Turystyka wędkarska nie ogranicza się jednak do tych obszarów, łowiska znajdują się w każdym województwie, dlatego też nazewnictwo ryb w socjolekcie wędkarskim jest bardzo zróżnicowane. Każdy wędkarz może znać inne określenia na nazwanie poszczególnych gatunków ryb. Dokładne zbadanie regionalnego nazewnictwa ryb wymagałoby dobrze zorganizowanych badań terenowych.

## Podsumowanie

Socjolekt wędkarski, mimo silnej skłonności do profesjonalizacji, nie ztracił tego, co jest najbardziej charakterystyczne dla środowiskowych odmian języka mających początek we wspólnocie połączonej jednakowymi zainteresowaniami. Terminologia naukowo-techniczna nie jest wystarczająca dla wędkarzy, gdyż odczuwają oni zbyt wiele emocji związanych z wędkowaniem. To ekspresywizmy wpływają przede wszystkim na bogactwo leksykalno-frazeologiczne tego socjolektu. Fachowa terminologia jest konieczna do określenia nienazwanych elementów wędkarskiej rzeczywistości, jednak to dzięki ekspresywizmom możemy dobrze poznać wędkarski świat norm i wartości. By dobrze poznać socjolekt wędkarski, należy zagłębić się dokładnie zarówno w profesjonalną warstwę leksyki, jak i te bardziej ekspresywną, związaną z potocznością.

Skupiłem się wyłącznie na kilku godnych omówienia tendencjach, gdyż dokładna analiza wędkarskiej leksyki jednowyrazowej i frazeologii w obrębie krótkiego artykułu jest niemożliwa. Rozwój polskiego socjolektu wędkarskiego jest różnorodny – w poszczególnych polach tematycznych dostrzec można różne tendencje. Zgromadzony materiał badawczy jest niejednorodny, jednak przekłada się na wiarygodny obraz socjolektu wędkarskiego.

## BIBLIOGRAFIA

- Dejna K., 1955, *W sprawie terminów: język, dialekt, gwara, żargon*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” nr 3, s. 151–156.
- Fenczyn J., 1998, *Wędkarstwo jako czynność rekreacyjna*, Kraków.
- Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Hoppe S., 1980, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa.
- Kołodziejek E., 2012, *Zawodowe warianty języka w perspektywie socjolingwistycznej*, [w:] H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, Kraków, s. 59–66.
- Komar J., 1993, *Słownik wędkarski*, Warszawa.
- Tokarski R., 1977, *Uwagi o gwarze wędkarskiej*, „Poradnik Językowy” nr 3, s. 111–121.
- Wieczorkiewicz B., 1961, *O gwarach środowiskowych*, „Poradnik Językowy” nr 5, s. 225–232.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia językowa odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Zgółka T., 2010, *Parametry odróżniające odmiany językowe*, [w:] M. Milewska-Stawiana, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materiały na VII Forum Kultury Słowa, Gdańsk 9–11 października 2008 roku*, Gdańsk, s. 34–40.

## STRESZCZENIE

Tematem artykułu jest polski socjolekt wędkarski. Po wyjaśnieniu nieściśłości terminologicznych związanych z właściwym klasyfikowaniem języków środowiskowych autor udowadnia, że wędkarze posługują się socjolektem. Analiza zgromadzonego materiału leksykalno-frazeologicznego jest podstawą do omówienia charakterystycznych cech tego socjolektu, takich jak internacjonalizacja leksyki, ekspresywność języka, związana z nią twórczość językowa wędkarzy oraz zapożyczenia wewnątrzjęzykowe.

## SUMMARY

## Remarks on the polish sociolect of anglers

The topic of the article is the polish sociolect of anglers. After the explanation of the terminological confusion around the correct classification of social languages, the author proves that anglers use a sociolect. The analysis of gathered lexis and phraseology is the basis to perceive distinctive tendencies of this sociolect: internationalization of lexis, language expressiveness, language creativity, intra-language borrowings.



Anna Róża Płatek

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

anna.roza.kuncewicz@gmail.com

ORCID: 0000-0002-4201-4983

---

## Wybrane innowacje frazeologiczne w polskim tłumaczeniu *Jankeskiego fajtera* autorstwa Aury Xilonen

SŁOWA KLUCZE: innowacje językowe, innowacje frazeologiczne, mowa środowiskowa, współczesna polszczyzna, ponglish, współczesna powieść

KEYWORDS: linguistic innovations, phraseological innovations, slang, modern Polish, ponglish, modern novel

### Wstęp

W prezentowanym artykule analizie zostały poddane innowacje frazeologiczne zastosowane w polskim tłumaczeniu *Jankeskiego fajtera* Aury Xilonen. Jest to jednocześnie pewien wycinek pracy licencjackiej, którą obroniłam w lipcu 2018 roku (*Innowacje językowe w polskim tłumaczeniu Jankeskiego fajtera autorstwa Aury Xilonen*, Kraków 2018, promotor: Mirosława Mycałka). Nieuniknione było więc podczas przygotowywania artykułu sięganie do myśli zawartych we wspomnianej pracy, a przede wszystkim przywołanie omówionych w niej przykładów. Nie dało się też całkowicie wziąć w nawias pozostałych – równie ważnych – zabiegów językowych obecnych w powieści, takich jak elementy mowy środowiskowej (kolokwializmy, wulgaryzmy), zapożyczenia z języków obcych (w tym mowa hybrydowa, tzw. ponglish). Ograniczona objętość tego artykułu nie pozwoliła jednak na rozwinięcie wszystkich aspektów warstwy językowej *Jankeskiego fajtera* oraz na obszerniejsze omówienie frazeologii, dlatego ograniczam się jedynie do pewnych zagadnień z nią związanych.

Podczas opracowywania materiału nie odstępowało mnie uczucie pewnego niedosytu, ponieważ nie mogłam sprawdzić, jak język tłumaczenia ma się do

hiszpańskiego oryginału. Nie ma to jednak znaczenia dla omawianych zabiegów – swoją uwagę skupiłam na wykorzystaniu przez Tomasza Pindla (tłumacza powieści) potencjału współczesnej polszczyzny, nie zaś na jego umiejętnościach związanych z przekładem. Celem artykułu jest bowiem przedstawienie wybranych innowacji frazeologicznych, którymi posłużył się Tomasz Pindel, oraz próba oceny zabiegów zastosowanych przez niego w przekładzie.

Na początek przytoczę fragment dający wyobrażenie o języku całej powieści tym czytelnikom, którzy nie zetknęli się wcześniej z *Jankeskim fajterem*:

Nigdy nie słyszałem, żeby szefowej wymkło się choćby jedno fakin słowo w spanglish. Albo mówiła po hiszpańsku, albo po angielsku, żadnych tam półśrodków. I nie rzucała nigdy mięsem, tak jak to się Chiefowi nieraz zdarza, on czasem jedzie taką terminologią, co to w książkach nie ma, w słowniku nie uświadczysz, w tym fakin słowniku, który przeglądałem, bo za cholerę nie zcailem, co czytałem w książkach; żadnego ostrego słownictwa, z którego więcej wiadomo niż z tych grzecznych i poukładanych słówek, tych pieprzonych la-firynd wypucowanych na słodko, retorycznych dinozaurów, starych i nudnych. Lepsze są takie bluzgi z ulicy, bo wszystko jest jasne jak w ryj strzeleli, a nie takie tam pitu-litu (*Jankeski fajter*<sup>1</sup>: 31; wyróżnienia – A.R. Płatek).

To jedna z metajęzykowych wypowiedzi bohatera książki, których w *Jankeskim fajterze* jest całkiem sporo jak na dzieło literackie. Fakt ten wiele mówi na temat warstwy językowej książki oraz pośrednio o podejściu jej autorki do tych zagadnień.

## Frazeologizmy

Zanim przystąpiłam do wertowania *Jankeskiego fajtera* w poszukiwaniu innowacji frazeologicznych, musiałam ustalić, jakie frazy będą za innowacyjne uważać. Na potrzeby pracy przyjęłam definicje zaproponowane przez Stanisława Bąbę. W ujęciu tego językoznawcy norma frazeologiczna „to zbiór frazeologizmów zaaprobowanych przez wykształconych użytkowników polszczyzny oraz zbiór reguł określających sposób realizacji tożsamości tych frazeologizmów w tekstach” (Bąba 1989: 45). Norma jest strukturą dynamiczną, zmienia się w wyniku innowacji uzualnych. Badacz nie tłumaczył jednak, jaka

<sup>1</sup> W dalszej części pracy cytaty z *Jankeskiego fajtera* oznaczam skrótem JF.

tendencja ogólna wpływa na wariantywność normy i powstawanie innowacji. Mogą to być nieświadome i niezamierzone zabiegi językowe, a może to być, jak w przypadku analizowanej powieści, celowe działanie, w ramach którego użytkownik języka korzysta z bogactwa współczesnej polszczyzny, czego rezultatem są innowacje. Innowacje frazeologiczne są rozumiane przez badacza jako wszelkie odchylenia od normy frazeologicznej (Bąba 1989: 46).

Dalej S. Bąba zaznaczył, że rozwój współczesnej polszczyzny (a co za tym idzie – powstawanie innowacji) wyznaczają dwie sprzeczne ze sobą tendencje – skrótowość wypowiedzi oraz dążność do jej precyzji. Pierwsza z nich polega na upraszczaniu (ekonomizacji) języka, druga zaś na sankcjonowaniu prawa wystarczalności języka i różnicowania elementów językowych. Ich sprzeczność wynika z faktu, iż „zbyt daleko posunięta skrótowość burzy precyzję wypowiedzi, z kolei troska o precyzję przekazu słownego przeciwstawia się skrótowości i kondensacji” (Bąba 1989: 46). Do wypracowania odpowiedniej klasyfikacji badacz wziął pod uwagę sposób, w jaki autor wypowiedzi narusza normę – modyfikuje jej skład bądź rozszerza łączliwość leksykalną jednostek (Bąba 1989: 46). W odpowiedzi na powyższe pytanie S. Bąba wyznaczył odpowiednio: innowacje uzupełniające, modyfikujące oraz innowacje rozszerzające. Dwie pierwsze mają swoje podtypy, natomiast ta ostatnia nie różnicuje się wewnątrznie, ponieważ zazwyczaj innowacje rozszerzające powstają w ten sam sposób (co będzie można zauważyć na konkretnych przykładach zaprezentowanych w artykule).

Jako że innowacją frazeologiczną określa się każdą zmianę normy frazeologicznej, uwzględnia się poszczególne zabiegi:

- w innowacjach uzupełniających – wybór frazeologizmów spoza normy,
- w innowacjach modyfikujących – zmianę struktury frazeologizmu,
- w innowacjach rozszerzających – rozszerzenie łączliwości fleksyjnej leksemu.

Za S. Bąbą (1989) przedstawię, czym charakteryzuje się każda z tych innowacji. W poniższej klasyfikacji przykłady pochodzą z *Jankeskiego fajtera*<sup>2</sup>:

A. Innowacje uzupełniające ze względu na genezę powstania są albo zapożyczeniami zewnętrznymi (kalkami frazeologicznymi), albo zapożyczeniami wewnętrznymi (z odmian terytorialnych, środowiskowych czy też profesjonalnych współczesnej polszczyzny).

---

<sup>2</sup> W analizowanej powieści bogactwo innowacji frazeologicznych skłoniło mnie do tego, by na potrzeby zarówno pracy licencjackiej, jak i tego artykułu ograniczyć się do opisu innowacji modyfikujących (niewątpliwie najbardziej spektakularnych).



B. Innowacje modyfikujące powstają w wyniku naruszenia ustalonej struktury frazeologizmu w jego:

- a) płaszczyźnie leksykalnej: uzupełnianie, redukcja, wymiana komponentu, powiązań składniowych między nimi, kontaminacja co najmniej dwu frazeologizmów;
- b) płaszczyźnie gramatycznej, która jest na ogół stabilniejsza.

Przykłady:

- innowacje skracające – uszczuplenie składu leksykalnego danej jednostki frazeologicznej: *szlag by to (+ trafił)*, (*mieć +*) *oczy wokół głowy, ni przypiął (+ ni przyłatał)*;
- innowacje rozwijające – uzupełnienie frazeologizmu o nowe komponenty w celu uaktualnienia jego treści: *wzruszać ramionami aspartamicznie* (aspartam ‘organiczny związek chemiczny, ester metylowy dipeptydu Asp-Phe’), *dotykać do najbardziej żywego (dotknąć do żywego)*;
- innowacje wymieniające – wymiana komponentu na jakiś inny wyraz, który dla mówiącego jest atrakcyjniejszy od tego występującego we frazeologizmie: *motylki w żołądku (mieć/czuć motyle w brzuchu)*, *nie mieć peso przy duszy (nie mieć grosza przy duszy)*, *opylić duszę (sprzedać diabłu duszę)*;
- innowacje kontaminujące – ze względu na bliskość znaczeń i tożsamość barwy znaczeniowej dwóch frazeologizmów: *ni stąd, ni z pietruszki* (połączenie: *ni stąd, ni zowąd* oraz *ni z gruchy, ni z pietruchy*), *gadać jak z katarynki (gada jak najęty + mówić [powtarzać i in.] (coś) jak katarynka)*;
- innowacje regulujące – przekształcenia takie jak zmiana w zakresie kategorii liczby, strony, aspektu, postaci słotwórczej komponentu, jego struktury słotwórczej, zmiana schematu całego frazeologizmu: *pracować jak mróweczka*.

C. Innowacje rozszerzające powstają poprzez rozszerzenia zakresu łączliwości leksykalnej frazeologizmu.

Przedstawiona powyżej klasyfikacja S. Bąby posłużyła mi do podstawowej orientacji w innowacjach frazeologicznych. Na potrzeby analizy materiału z *Jankeskiego fajtera* niezbędne były jednak pewne zmiany, mające na celu m.in. jej uszczegółowienie. Pomocna okazała się w tym względzie praca Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej* (2008). W książce tej autorka zaproponowała poszerzenie i uporządkowanie kategorii zmian powstałych w obrębie frazeologii. Niemal cała analiza przeprowadzona w prezentowanym artykule

opiera się na opracowaniu J. Ignatowicz-Skowrońskiej, choć niektóre kategorie wymagały specjalnego potraktowania – mniej szczegółowego niż u wspomnianej językoznawczynie – bądź też skupienia się na zjawiskach typowych dla analizowanego materiału. Frazeologizmy wymykały się bowiem sztywnym podziałom, jakie starałam się wprowadzić we wstępnej analizie, wobec czego pojawiła się decyzja o ich modyfikacji. Wewnętrzne zmiany w podziale jednostek zostały wprowadzone m.in. w innowacjach wymienianych oraz rozwijających.

Propozycję podziału innowacji frazeologicznych J. Ignatowicz-Skowrońskiej (2008: 50–63) przedstawiam poniżej.

Typy innowacji frazeologicznych:

- innowacje powstające w wyniku sięgania poza normę – *innowacje uzupełniające*;
- innowacje powstające w wyniku przetwarzania frazeologizmów normatywnych:
  - w wyniku jednorodnych bądź sprzężonych zabiegów innowacyjnych:
    - a) zmiany znaczeń frazeologizmów niezależne od czynników formalnych – *innowacje semantyczne*; b) modyfikacje formalne skutkujące modyfikacją semantyki frazeologizmów – *innowacje formalno-semantyczne*:
      - ▶ kontekstowe przetwarzanie frazeologizmów – *innowacje kontekstowe*,
      - ▶ modyfikacje łączliwości leksykalnej frazeologizmów – m.in. *innowacje rozszerzające*,
      - ▶ modyfikacje składu leksykalnego frazeologizmów:
        - ▶ wymiana (wymiany) komponentu (komponentów) – *innowacje wymienianujące*,
        - ▶ rozwinięcie składu komponentowego frazeologizmów – *innowacje rozwijające*,
        - ▶ skrócenie składu komponentowego frazeologizmów – *innowacje skrcające*,
        - ▶ skrzyżowanie frazeologizmów lub frazeologizmu i grupy składniowej – *innowacje kontaminujące*;
      - ▶ modyfikacje płaszczyzny gramatycznej frazeologizmów – *innowacje regulujące*:
        - ▶ innowacje w zakresie kategorii liczby,
        - ▶ innowacje w zakresie kategorii stopnia,
        - ▶ innowacje w zakresie kategorii aspektu,

- innowacje w zakresie postaci słowotwórczej,
- innowacje w zakresie składni wewnętrznej;
- w wyniku różnorodnych i wzajemnie niezależnych zabiegów innowacyjnych (skutek parafrazowania frazeologizmów) – i n n o w a c j e p a r a f r a z u j ą c e (p a r a f r a z a).

Frazeologia stanowi doskonałe pole językowe do tworzenia indywidualnych, artystycznie nacechowanych konstrukcji. Możliwości innowacyjnych jest wiele, ponieważ frazeologizmy cechują się podatnością na liczne modyfikacje. Mimo że są to stałe połączenia wyrazowe, podlegają w mniejszym bądź większym stopniu pewnym zmianom, które mogą dokonać się zarówno w ich płaszczyźnie leksykalnej (w składzie komponentów), jak i gramatycznej. Niewykluczone jest także zamykanie w obrębie jednej frazy różnych modyfikacji (mowa tu o parafrazach frazeologicznych). Szczególnie w przypadku kreacji Liboria, głównego bohatera analizowanej powieści, stosowne będzie odwołanie się do terminu *stylizacji frazeologicznej*, która w jego wypowiedziach przejawia się wyraźnym nadużywaniem frazeologizmów. Terminem tym posłużyła się Danuta Buttler<sup>3</sup>. Powieść zaskakuje wielością innowacji frazeologicznych, które współtworzą „mocno zakręcony język” powieści (jak napisano na jej tylnej okładce).

Co ciekawe, w tekście występują niekiedy te same frazy – w jednym miejscu w formie kanonicznej (słownikowej), w innym z kolei przetworzone w ramach różnych modyfikacji. Wszystkie jednostki frazeologiczne objęte analizą potraktowano jako zabiegi literackie, ukierunkowane na różne cele. Innowacje nie są tu bynajmniej zaliczane do kategorii „wykolejeń językowych” (Ignatowicz-Skowrońska 2008: 12).

Poniżej prezentowane są wybrane przykłady innowacji modyfikujących z *Jankeskiego fajtera*. Z racji ograniczeń, jakie stawia forma artykułu, w przedstawieniu tym brak omówień dla niewątpliwie ciekawych zabiegów, jakie stanowią innowacje kontaminujące, regulujące oraz parafrazujące.

Do właściwego odczytania znaczenia frazeologizmów posłużyłam się: *Innym słownikiem języka polskiego* pod red. M. Bańki (ISJP), *Słownikiem frazeologicznym języka polskiego* S. Skorupki (SF), *Wielkim słownikiem frazeologicznym*

3 Jak zauważała Ignatowicz-Skowrońska (2008: 36): „Zabiegi tego typu, z uwagi na konsekwencję w ich stosowaniu oraz mnogość wykładników indywidualizacyjnych w postaci spetryfikowanych połączeń słownych, można by określić mianem stylizacji frazeologicznej. Pojęciem takim posłużyła się swego czasu D. Buttler, opisująca zabiegi stylizacyjne w *Balladzie o Januszku*”. (Zob. Buttler 1988).

*języka polskiego* P. Müldnera-Nieckowskiego (WSFJP) oraz *Wielkim słownikiem języka polskiego* pod red. P. Żmigrodzkiego (WSJP PAN). Owocne były dla mnie również poszukiwania w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) i Poradni Językowej PWN.

## Innowacje wymieniające

Innowacje wymieniające są najliczniejszą grupą innowacji spośród wszystkich użytych w książce. Może to wynikać z faktu, iż niekiedy fikcja literacka wymagała interwencji tłumacza oraz wymiany komponentów odpowiednio ilustrujących świat przedstawiony książki. Ich zastosowanie umożliwiło zatem odesłanie poprzez słowa do rzeczywistości językowo-kulturowej, w jakiej żyją bohaterowie. Jak zauważyła J. Ignatowicz-Skorońska (2008: 229), wymiany leksykalne w stałych związkach wyrazowych mogą być nośnikami informacji o przynależności bohaterów do danej grupy, np. środowiskowej. Kreacji i identyfikacji bohaterów oraz świata przedstawionego służą wymiany komponentów frazeologizmów na leksemy z języków angielskiego i hiszpańskiego. W prezentowanych niżej przykładach można zauważyć, że wymiany na wyrazy obce prowadzą do powstania hybryd językowych (ponglis / spanglis / ingleñol), w których język polski miesza się z jednostkami z języków obcych. Na podstawie poszczególnych wymian komponentów zastosowanych przez tłumacza można dokonać podziału innowacji wymieniających.

Rodzaje innowacji wymieniających:

- wymiana komponentu na komponent synonimiczny (zasada podobieństwa znaczeniowego):
  - wymiana na komponent cechujący się ekspresją, wulgarnością,
  - wymiana na komponent obcojęzyczny – z języka angielskiego bądź hiszpańskiego;
- wymiana komponentu na komponent zbliżony brzmieniowo (zasada podobieństwa brzmieniowego; zabawa słowem),
- wymiana komponentu na zasadzie skojarzenia, odwołania do rzeczywistości, podobieństwa funkcyjnego.

Powyższą klasyfikację rozwijam na następnych stronach, podając przykłady innowacji wymieniających z *Jankeskiego fajtera*:

- wymiana komponentu na komponent synonimiczny (podobieństwo znaczeniowe):

*(ktoś idzie) jak na stracenie*

od: *jak na ścięcie* ‘bardzo niechętnie, z obawą przed tym, co się ma wydarzyć’ (WSJP PAN)

wymiana: *stracenie* zamiast *ścięcie*

Potem ruszyłeś przez ulicę, nie przejmując się samochodami, które na ciebie trąbiły, darli się na ciebie, same bluzgi i ryki, a ty zupełnie nic, *jakbyś na stracenie szedł* (JF: 107).

Synonimem *ścięcia* jest *stracenie* (książk.) ‘wykonanie wyroku śmierci przez rozstrzelanie lub powieszenie’ (WSJP PAN).

*ni z gruszki, ni z marchewki*

od: *ni z gruszki, ni z pietruszki* (pot.) ‘nagle, niespodziewanie i nie wiadomo dlaczego’ (WSJP PAN)

wymiana: *ni z marchewki* zamiast *ni z pietruszki*

Z początku zimy Chief *ni z gruszki, ni z marchewki* kładzie mi przed nosem książkę (JF: 166).

*drapać się po czaszce*

od: *drapać się po głowie*

wymiana: *po czaszce* zamiast *po głowie*

Pan Hundred *drapie się po czaszce* (JF: 143).

- wymiana na komponent cechujący się ekspresją, wulgarnością: Bohaterowie *Jankeskiego fajtera* to ludzie z krwi i kości, żywiołowi, porywczy, nerwowi. Tłumacz świadomie zastosował we frazeologizmach wymiany na komponenty ekspresywne, czasami wręcz wulgarne, by podkreślić cechy charakterystyczne postaci.

*burczy komuś we flakach*

od: *burczy komuś w brzuchu* (WSJP PAN); *komuś burczy w brzuchu, żołądku, kiszka*ch ‘u kogoś powstają charakterystyczne odgłosy w żołądku, spowodowane zazwyczaj głodem’ (SF)

wymiana: *we flakach* zamiast *w brzuchu*

W tej chwili zaczyna *mi burczeć we flakach*. Przez cały dzień nic nie jadłem. Tylko wczoraj te czipsy i woda. Harmider z moich wnętrzności wyciąga ją z rejonów, w które się myślowo zapuściła, bo widzę, że nagle czerwienieje, waha się i zaraz wstaje (JF: 103).

*powietrze uszło z bebeczów komuś*

od: *powietrze uszło / zeszło z kogoś* ‘ktoś stracił ochotę lub siły do działania’ (WSJP PAN)

wymiana: *z bebeczów* zamiast *z kogoś*

Trzasnąłem o ziemię tak, że taśma klejąca pękła mi na rękach. *Powietrze uszło mi z bebeczów* (JF: 137).

*Bebeczy* (pot.) ‘wnętrzności człowieka lub zwierzęcia’ (WSJP PAN), raczej nacechowane pejoratywnie.

- wymiana na komponent obcojęzyczny – z języka angielskiego bądź hiszpańskiego:

Prezentowana w poniższych przykładach innowacja jest szczególnie ważna w osadzeniu bohaterów powieści w odpowiedniej rzeczywistości, również tej językowej. Wyrazy z języków obcych wplątane do wypowiedzi bohaterów uzmysławiają czytelnikowi, że rzecz dzieje się w Ameryce (dlatego płacą dolarami) i uwiarygdniają Liboria jako meksykańskiego imigranta (na jego pochodzenie wskazują przedmioty takie jak m.in. waluta peso, burrito).

*bez baksa przy duszy*

od: *bez grosza przy duszy* ‘nie mając w ogóle pieniędzy’ (WSJP PAN)

wymiana: *baksa* zamiast *grosza*

Nocą, kiedy robi się ciszej, ćpuny, żule, nielegalisi, szczyly, zakapiory i cała ta menażeria materializuje się jak diabeł z pudełka i *bez baksa przy duszy* (JF: 41).

*Baks* (pot.) ‘dolar amerykański’ (WSJP PAN).

*ktoś nie ma peso przy duszy*

od: *ktoś nie ma grosza przy duszy* ‘ktoś nie ma w ogóle pieniędzy’ (WSJP PAN)  
wymiana: *peso* zamiast *grosza*

Ale ja *nie miałem nawet peso przy duszy* (JF: 69).

*Peso* ‘pieniądz używany w wielu krajach Ameryki Południowej i na Filipinach’ (WSJP PAN); wymiana polskiego „grosza” na nazwę waluty meksykańskiej zwraca uwagę na świat przedstawiony powieści – trudno bowiem wyobrazić sobie, że bohater miałby posługiwać się w Hiszpanii polską walutą.

*ktoś wpycha nos w cudze burrito*

od: *ktoś wsadza / pcha nos w cudze sprawy* (pot.) ‘ktoś interesuje się czymś i wtrąca się do czegoś, co dotyczy innych osób i czym nie powinien się zajmować’ (WSJP PAN)

wymiana: *wpycha* zamiast *pcha*; wymiana: *burrito* zamiast *sprawy*

– No dobra, rozumiesz, ja to... jak to u was w kraju się mówi? *Wpycham nos w cudze burrito?* Jest takie wyrażenie, co? (JF: 261)

*Burrito* ‘potrawa pochodząca z Meksyku i kuchni Tex-Mex’ (Wikipedia).

*Niech cię Dios ma w opiece.*

od: *Niech cię Bóg ma w opiece.*

wymiana: *Dios* zamiast *Bóg*

Niech cię Dios ma w opiece (JF: 84).

*God się pożał*

od: *pożał się Boże* ‘niebędący w ocenie mówiącego rzeczywiście tym, kim lub czym jest nazwany’ (WSJP PAN)

wymiana: *God* zamiast *Boże*

– Ściągnij tych dwóch leszczy i poślij tam tego ptaszka *God się pożał*, niech nauczy się kochać Pana na obcej ziemi, zobaczymy, czy na coś się nada (JF: 80).

- wymiana komponentu na komponent zbliżony brzmieniowo (zasada podobieństwa brzmieniowego; zabawa słowem):

*ktoś jest zbity ze stropu*

od: *ktoś / coś zbił / zbiło z tropu kogoś* ‘ktoś spowodował lub coś spowodowało, że ktoś się bardzo zmieszał i przez chwilę nie wiedział, jak zareagować, pozbawiony pewności siebie’ (WSJP PAN); *zbijać kogoś z tropu* ‘wprawiać w zakłopotanie, pozbawiać pewności siebie’ (WSFJP)

wymiana: *ze stropu* zamiast *z tropu*

– Ale what? – pytam *zbity ze stropu* (JF: 170).

*zniknąć jak kamorra*

od: *zniknąć (rzadziej przepaść) jak kamfora*

wymiana: *kamorra* zamiast *kamfora*

Reszta gości też bierze dupen w troken i *znika jak kamorra* (JF: 20).

*Camora (kamorra)* ‘tajna włoska organizacja przestępcza zawiązana w 1820 w Królestwie Neapolu, dopuszczająca się oszustw, zabójstw i rabunków, wykorzystywana dla celów politycznych w okresie rządów absolutystycznych’ (Wikipedia).

*zły jak kosa*

od: *zły jak osa* (pot.)

wymiana: *kosa* zamiast *osa*

Idzie do OFFICE i zamyka z trzaskiem drzwi. Widzę, że podnosi roletę i gapi się na mnie *zły jak kosa* (JF: 78).

- wymiana komponentu na zasadzie skojarzenia, odwołania do rzeczywistości, podobieństwa funkcyjnego:



*ktoś odstawia wykładzinę*

od: *ktoś odstawia szopkę* – w uzusie (NKJP); *robić, wyprawiać szopki* (posp.) ‘swoim zachowaniem ściągając na siebie uwagę’ (WSFJP); *szopka* ‘niepoważne wydarzenie, które skupia wokół kogoś uwagę i może go narazić na śmieszność’ (ISJP)

wymiana: *wykładzinę* zamiast *szopkę*

Poczekaj, synu, nie wstawaj tak nagle – mówi ten pan, kiedy zbierani-  
na już się wreszcie rozeszła i wydaje mi się nawet, że chyba mnie na-  
grali tymi swoimi pieprzonymi komórami, fakin locos, ale ja już nie  
mam ochoty *odstawiać przed nimi wykładziny* (JF: 21).

*Wykładzina* to coś, co leży. W przywołanym fragmencie bohater nie chce dłużej  
ściągając na siebie uwagi, znajdując się w pozycji leżącej.

*śliwy jak berety*

od: *jaja jak berety* (pot., wykrzykn., wulg.) ‘zabawna sytuacja, coś bardzo  
śmiesznego’ (Poradnia Językowa PWN)

wymiana: *śliwy* zamiast *jaja*

No, zrobili ze mnie stratosferyczną miazgę: oczy mam podbite, gęba  
jak u jakiegoś szopa pracza, albo raczej fakin pandy. *Śliwy jak be-  
rety*. Jak mięsne bitki. U mnie w pueblo powiedzieliby, że mam  
ślepiea zaklajstrowane, cholera wie, jak jakiś zielonooki monster,  
fuck (JF: 22).

Zmieniona w wyniku wymiany komponentu fraza została dookreślona  
porównaniem, wpisującym się w znaczenie formy innowacyjnej. Staje na-  
tomiasz w opozycji semantycznej do znaczenia kanonicznej frazy *jaja jak  
berety* (w znaczeniu ‘zabawna sytuacja’). Tu innowacyjny związek frazeolo-  
giczny *śliwy jak berety* jest rozumiany dosłownie, gdzie *śliwa* to (pot.) ‘śląd  
na ciele człowieka’ (WSJP PAN). Z kontekstu czytelnik dowiaduje się, że  
bohater został pobity, a widoczne na twarzy siniaki komentuje w charak-  
terystyczny dla siebie sposób. Znaczenie frazy nie ma tu nic z pierwotnej  
śmieszności. Podobnie bohater tworzy rozwinięcie frazeologizmu: (*śliwy*)  
*jak mięsne bitki*.

*coś ciągnie się jak smród po rurach*

od: *coś ciągnie się jak smród po gaciach* (pot.) ‘coś się dłuży i jest z tego powodu męczące i kłopotliwe dla osoby zainteresowanej’ (WSJP PAN)

wymiana: *po rurach* zamiast *po gaciach*

[P]otrzebował kogoś i bardzo tanio, żeby się kręcił po wszystkich kątach i wszystko sprzątał, we wszystkim pomagał. Żeby włożyć na ściany jak skorpion, żeby przyklejać i ściągać postery z tekstami, żeby taskać perypatetyczne pudła z książkami i zanosić je do kantorka, gdzie wezmą się za nie robaki, tak jak się w końcu biorą za wszystkie te fakin książki, żeby się *kręcić jak smród po rurach* i wszystko ścierać, odkurzać i układać (JF: 15).

Pojawia się tu wymiana wyrażen przyimkowych: *po rurach* na miejsce wyrażenia *po gaciach*. Zmiana motywowana prawdopodobnie kontekstem, w jakim został umieszczony frazeologizm – wcześniej pojawia się porównanie do szczurów (które kojarzą się z kanalizacją, a więc z *rurami*).

**Innowacje rozwijające**

Innowacje rozwijające polegają na dodaniu do jakiegoś komponentu obecnego we frazeologizmie elementu nieprzewidzianego przez normę. Dołączony element pozostaje z określanym komponentem frazy w relacji syntaktycznej, w rezultacie czego następuje mniejsza bądź większa zmiana semantyczna całego związku (por. Ignatowicz-Skowrońska 2008: 178).

Na potrzeby tej pracy powstał podział innowacji rozwijających, utworzony na podstawie funkcji realizowanych przez dodane komponenty.

Rodzaje innowacji rozwijających:

- dodanie komponentu dookreślającego element frazy (np. by dostosować opis do świata przedstawionego),
- dodanie nowego komponentu bliskoznacznego do obecnego w formie wzorcowej,
- dodanie komponentu w postaci wulgarnej wstawki (nasilenie ekspresji).

Przykłady innowacji rozwijających z *Jankeskiego fajtera*:

- dodanie komponentu dookreślającego element frazy:

*dotknąć / dotykać do najbardziej żywego*

od: *dotykać kogoś, dopiekać komuś, urażać kogoś do żywego* (książk.) ‘robić wielką przykrość, obrażać dotkliwie’ (WSFJP)  
rozwińcie o komponent: *do najbardziej żywego* zamiast *do żywego*

Ale takie kształty to *mnie dotykają do najbardziej żywego*, no tak, i kiedy ta dziewczyna wyszła z bookshopu, poczułem straszny żal, jakbym opadł, sflaczał kompletnie (JF: 13).

*jeden fałszywy krok w powietrze*

od: (*jeden*) *fałszywy krok* ‘nierozważne, złe posunięcie, które pociąga za sobą negatywne konsekwencje’ (WSJP PAN)  
rozwińcie o komponent *w powietrze*

*Jeden fałszywy krok w powietrze* i lecimy jak dwa meteory w dół, na beton, rozsmarowujemy nasze kości po ulicach, ogródkach, drzewach, całym mieście (JF: 165).

*ktoś zalewa się krwawym potem*

od: *zalewać się potem* ‘pokrywać się obficie potem, pocić się obficie’ (WSFJP)  
rozwińcie o komponent *krwawym (potem)*

*Krwawym potem się zalewając*, bo na początku oczy napierdzielają, ale powoli jakoś się człowiek oswaja (JF: 17).

*parskać bezpardonowym śmiechem*

od: *parskać śmiechem* ‘zaczynać się śmiać’ (WSJP PAN)  
rozwińcie o komponent *bezpardonowym (śmiechem)*

*Parska bezpardonowym śmiechem* jak histeryczna hiena (JF: 237).

Dodanie komponentu adjektywnego: *bezpardonowy* ‘pozbawiony skrupułów’. W uzusie przymiotnik *bezpardonowy* stosowany jest w kontekście wojny, ataku, pojedynku; sposobu; nie zaś śmiechu jak w tym przypadku.

*pod musem i przymusem*

od: *mus* (pot.) ‘konieczność zmuszająca do działania’ (WSJP PAN) + *pod przymusem* ‘pod naciskiem; będąc przymuszonym, zmuszonym; wbrew woli, niedobrowolnie’ (WSFJP)

rozwińnięcie o komponent *musem*

No i tak, *pod musem i przymusem*, leciałem tymi opisami na okładkach. Krwawym potem się zalewając, bo od czytania na początku oczy napierdzielają (JF: 17).

Powstała innowacja cechuje się rymem oraz hiperbolizacją – *mus* i *przymus* są bliskoznaczne, należą do tej samej rodziny wyrazów.

*ktoś jest kompletnie w proszku w środku i na zewnątrz*

od: *ktoś / coś jest w proszku* ‘ktoś jest niegotowy lub coś jest niegotowe’ (WSJP PAN)  
rozwińnięcie o komponenty *kompletnie; w środku i na zewnątrz*

Bierze pojemnik z mydłem w proszku i kładzie go na podłodze; potem odbiera mi naczynie i kładzie je na zmywaku. [...] Dziewczyna nasypuje sobie na dłoń trochę mydła w proszku i wrzuca je do wiadra. [...] Przebiega mnie dreszcz gdzieś od żołądka do serca. Telepie mną i serce mi wali. Szkoda, że widzi mnie w takim stanie, no tak *kompletnie w proszku na środku i na zewnątrz* (JF: 134).

- dodanie komponentu w postaci wulgarnej wstawki (*fakin, kurwa*) bądź wulgarnego przymiotnika (*pierdolony, pierdzielony* itp.):

*bez fakin tchu*

od: *bez tchu* ‘nie mogąc oddychać ze zmęczenia’ (WSJP PAN)  
rozwińnięcie o komponent *fakin*

Ja sobie pomyślałem, że to kaszka z mleczkiem, tak mu te szyby wypucuję, że będą się błyszcząły jak te okienka w trumnach dla nieboszczyków, bo taki denat nawet przecież nie chuchnie, tylko się stąd zbiera na tamtą stronę, obojętny, wszystko ma gdzieś, *bez fakin tchu* (JF: 16).

Fraza została rozwinięta o wulgaryzm *fakin*, wzmacniający ekspresję całej wypowiedzi.

W tym przykładzie (oraz we frazach zaliczonych do kategorii innowacji mieszanych) wulgarne wstawki rozbijają silne kolokacje, stałe związki frazowe. Ich obecność wzmacnia ekspresję wypowiedzi, przybliża je do żywej mowy i oddaje indywidualny charakter języka postaci. To innowacja szczególnie ważna w kreacji bohaterów powieści. Niewątpliwie pojedyncze jednostki wulgarne, ekspresywne wykorzystane w *Jankeskim fajterze* służą charakteryzacji postaci. Tłumacz w tym celu sięgnął do bogatego inwentarza młodej polszczyzny potocznej. Liborio posługuje się angielskim wulgarnym przymiotnikiem *fucking* o spolszczonym zapisie *fakin*. *Nowy słownik gwary uczniowskiej* pod red. H. Zgółkowej notuje formę *faken* używaną w stosunku do osoby niepożądanego w towarzystwie, by wyrazić swoją niechęć względem niej ('odejdz, odczep się'). Tymczasem dla Liboria *fakin* jest wszystko to, co wywołuje w nim silne emocje, pojawia się jako gwałtowna reakcja na jakieś zjawisko.

### Innowacje skracające

Innowacje skracające to ten rodzaj innowacji, których skład leksykalny został uszczuplony o element (elementy) obligatoryjny w jego wzorcowej strukturze (por. Ignatowicz-Skowrońska 2008: 239). Mimo że powstają w wyniku prostych zabiegów modyfikacyjnych w obrębie ich struktury leksykalnej, należą do jednych z najrzadziej stosowanych w *Jankeskim fajterze*. Podobne obserwacje statystyczne poczynili językoznawcy zajmujący się współczesną powieścią polską (zob. Ignatowicz-Skowrońska 2008: 240). W obrębie tych innowacji typuje się trzy rodzaje uszczupień (skrótów).

Rodzaje innowacji skracających:

- redukcja ze składu leksykalnego komponentu werbalnego,
- redukcja ze składu leksykalnego komponentu nominalnego,
- uszczuplenie (zazwyczaj) przysłówia o wypowiedzenie składniowe.

Przykładów tego rodzaju zabiegu językowego przytoczę tylko kilka bez uwzględniania powyższej klasyfikacji – nie należą one bowiem do zbyt wyszukanych innowacji.

Przykłady innowacji skracających z *Jankeskigo fajtera*:

*uszy po sobie*

od: *ktoś kładzie* (rzadziej: *chowa*) *uszy po sobie* 'ktoś traci odwagę i staje się potulny' (WSJP PAN)

redukcja komponentu werbalnego *kładzie / chowa*

A ja tam się kulę, zwisam, ot tak, sflaczały, znów *uszy po sobie*, a ona to wyczuwa, bo uśmiecha się jeszcze szerzej (JF: 136).

*oczy wokół głowy*

od: *ktoś ma oczy dookoła głowy* 'ktoś jest bardzo uważny i czujny, wskutek czego zauważa wszystko, co zauważyć powinien' (WSJP PAN)

redukcja komponentu werbalnego *ma*

*Oczy wokół głowy* i niczego nie spierdziel (JF: 243).

Brak orzeczenia (powinien tu być czasownik *mieć* w formie rozkaznika *miej*).

*Co było, nie pisze się w rejestr.*

od: *Co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr.* (powiedz. posp.) 'zapomnijmy o dawnych swarach; zapomnijmy o błędach; zacznijmy od nowa' (WSFJP); (przysł.) (SF)

redukcja członu środkowego *a nie jest*

No, ale *co było, nie pisze się w rejestr* (JF: 25).

Nastąpiło skrócenie powiedzenia o członu podrzędny zdania.

Innowacje skracające są wyróżnikiem mowy żywej, na którą stylizowany jest język bohaterów. Silną motywacją jest również ich dialogowość – do skrócenia dochodzi m.in. w momencie, gdy mówiący z powodu czynników zewnętrznych nie dopowiada końcówki frazy bądź też inna postać przerywa tę wypowiedź. Rzadko w obrębie danego frazeologizmu, w którym dokonała się innowacja skracająca, zachodzi jeszcze inna zmiana. Zazwyczaj poprzestaje się na skróceniu komponentów (w przypadku frazeologizmu) bądź zdania składowego (w przysłowiaach).

## Podsumowanie

Innowacje frazeologiczne pozwoliły tłumaczowi (niewątpliwie także autorce) powieści wyrazić ekspresję bohaterów, a także stworzyć ich charakterystyczne rysy osobowościowe. Jako „sprawny środek stylotwórczy” (zob. Ignatowicz-Skowrońska 2008: 48) frazeologia spaja różnorodne odmiany polszczyzny. Proza *Jankeskiego fajtera* niewątpliwie spełnia oba warunki – o których pisała Ignatowicz-Skowrońska – pierwszy to „uwieloznaczenie tekstu, zabawa słowem”, drugi zaś to spełnianie funkcji fabułowórczej, dzięki czemu frazeologizmy stają się osią kompozycyjną utworu (por. Ignatowicz-Skowrońska 2008: 49).

Innowacje frazeologiczne, jakościowo różnorodne – jak zauważyła przywoływana wielokrotnie językoznawczyni (Ignatowicz-Skowrońska 2008: 40) – często przybierają postać swobodnej parafrazy. Ukierunkowane są na kreację literackich obrazów niestarannej, ekspresywnie nacechowanej polszczyzny mówionej. Często są stylistycznie niefrasobliwe, a nawet prowokacyjnie dosadne. Przedstawiony materiał potwierdza również, że w istocie frazeologizmy i ich innowacyjne zastosowania świadczą o ich ważnej roli w tworzeniu stylu językowego całej powieści. Tłumacz posłużył się zarówno kanonicznymi formami fraz, umieszczając je w kontekstach odpowiadających ich semantyce, jak i uciekł się do wielu różnorodnych modyfikacji. Dzięki temu widać wyraźnie, jak łatwo uplastyczyć stałe związki wyrazowe, osadzając je w danym otoczeniu leksykalnym.

W swobodnym przekształcaniu frazeologizmów zauważam jeszcze pewne zjawisko, mianowicie tzw. myślenie horyzontalne (in. konkretność myślenia). Aldona Skudrzyk rozumie je jako rezultat pewnego zagubienia kulturowego, oderwanie od kulturowej tradycji, również odejście od tradycji przekazu językowego (Skudrzyk 2017: 82). „Oznacza [...] naruszenie (zmianę) systemu socjolingwistycznego polszczyzny rozumianego jako «uporządkowany zgodnie z wymogami komunikacji społecznej zasób środków językowych»” (Grabias 1994: 99, cyt. za Skudrzyk 2017: 82). A. Skudrzyk podkreśla, że tendencja, jaką jest myślenie horyzontalne, wyraźnie narasta:

Źródłem przedstawianych zmian jest indywidualne odczytywanie znaczeń wyrazów z kontekstów ich użycia, a nie z tradycji słownikowo-kulturowej. Jeśli zaś użytkownik języka czuje się uprawniony do indywidualnego odczytywania znaczeń wyrazów nie z tradycji ich użycia, lecz na podstawie doraźnej, konkretnej

interpretacji własnej, skutkiem być może – jak to ujęła kiedyś Ewa Rewers – rozplenienie idiolektów. Co wydaje się zaprzeczeniem istoty języka jako tworzu społecznego zasadzonego na konwencjonalności (Skudrzyk 2017: 84).

Obecnie mierzymy się ze zjawiskiem tworzenia własnych interpretacji, odczytań sensów. Owo zjawisko daje się zauważyć również w języku bohaterów *Jankeskiego fajtera*. Szczególnie Liborio odczytuje wyrazy na nowo, nadaje im nowe znaczenie, a nierzadko dzieje się tak dlatego, że poszczególne słowa rozumie dosłownie. Z drugiej strony jest to świadomy zabieg autorki i zarazem tłumacza, świadczący o naśladowaniu przez nich pewnej konwencji, którą zauważają w rzeczywistym świecie. Współcześni użytkownicy polszczyzny czują się na tyle swobodnie w przestrzeni językowej, że operują językiem, tworząc niejako odrębne idiolekty, stworzone na potrzeby własnej kreacji. Dziś językowy artyzm i zabawy słowem przestają być domeną specjalistów (mam tu na myśli tych, którzy język traktują jako narzędzie w swoim zawodzie), a stają się dostępne dla wszystkich. Uważam, że owa „językowa pewność” jest powodem do optymizmu. Z drugiej strony jednak pojawia się powód do zaniepokojenia, jak daleko posunie się owa kreatywność. Czy nie odbiegnie zbyt daleko od stworzonych norm? To rodzi pytania o granice naszej swobody językowej – o ile wykształceni użytkownicy świadomie dokonują innowacji, o tyle ci mniej świadomi językowo utrwalają nieprawidłowe formy.

Choć jest to pewne podsumowanie, wołałabym nie wydawać jednoznacznego sądu na temat zabiegów zastosowanych przez T. Pindla. Jako tłumacz miał prawo do własnej interpretacji języka oryginału. Podobną swobodę w ocenie chciałabym pozostawić tym, którzy po przeczytaniu tego artykułu z ciekawości zajrzą do powieści A. Xilonen. Niewątpliwie będą zaskoczeni nagromadzeniem różnorodnych innowacji – jak zaznaczyłam we wstępie, innowacje frazeologiczne to tylko ułamek tego, czego ze współczesną polszczyzną dokonał tłumacz *Jankeskiego fajtera*. Z pewnością lektura tej książki stanie się przyczynkiem do refleksji nad współczesną polszczyzną w ogóle.



**BIBLIOGRAFIA**

- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- Buttler D., 1988, *Stylizacja frazeologiczna w „Balladzie o Januszkę”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” t. VI, s. 319–326.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] nkjp.pl.
- SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967–1968.
- Skudrzyk A., 2017, *Przyszłość bez przeszłości? Język wobec współczesnych przemian komunikacji*, [w:] K. Kłosińska, R. Zimny (red.), *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, Warszawa, s. 75–87.
- WSFJP: P. Müldner-Nieckowski (red.), *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego* [on-line:] wsjp.pl.
- Xilonen A., 2017: *Jankeski fajter*, tłum. T. Pindel, Kraków.
- Zgółkowska H. (red.), 2004, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, Wrocław.

**STRESZCZENIE**

W artykule przeprowadzono analizę wybranych innowacji frazeologicznych, które pojawiły się w polskim przekładzie powieści *Jankeski fajter* autorstwa Aury Xilonen. Celem pracy jest ukazanie, w jaki sposób tłumacz Tomasz Pindel wykorzystał zasób leksykalny współczesnej polszczyzny. Analiza językowa powieści pozwala na wysnucie wniosków nt. stanu współczesnej polszczyzny oraz konfrontację jej obrazu z prognozami językoznawców.

**SUMMARY****Selected phraseological innovations in the polish translation of *The Gringo Champion* by Aura Xilonen**

The thesis refers to the analysis of chosen language innovations which appeared in the Polish translation of the book *The Gringo Champion* by Aura Xilonen. The purpose is to present the way in which Tomasz Pindel used modern Polish vocabulary. The research puts emphasis on the innovations which the translator made on the basis of phraseology (i.e. phraseological innovations). The linguistic analysis of the novel leads to the conclusions about the condition of Polish, and to its confrontation with predictions of linguists.

**Katarzyna Maciąg**

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

katarz.adamczyk@gmail.com

---

## **Siny z gniewu i czerwony ze złości, czyli o pozornej niekoherencji metafor w języku potocznym**

**SŁOWA KLUCZE:** metafory, wyrażenia metaforyczne, metafora czas to przedmiot ruchomy, metafora miłość jako podróż, metafora gniew jako gorący płyn, koherencja metafor

**KEYWORDS:** metaphors, metaphorical expressions, time metaphors are a moving object, a metaphor for love as a journey, a metaphor for anger as a hot liquid, a coherence of metaphors

W polu zainteresowań językoznawców kognitywistów jest metaforyka zawarta w języku potocznym. Zbitki słowne, za pomocą których opisuje się jakiś fragment rzeczywistości, są przenoszone do opisu innych fragmentów (Bobrowski 1998: 74), co bezpośrednio przyczynia się do określonego sposobu postrzegania i konceptualizacji świata przez człowieka. Jest więc metafora narzędziem

pozwalającym ująć w sposób konkretny pewne działania i treści abstrakcyjne. Dzięki metaforze człowiek bardziej rozumie to, czego do końca zrozumieć nie może, a więc uczuć, wartości, procesów psychicznych (Bobrowski 1998: 75).

Jest ona jednym z głównych zagadnień związanych ze znaczeniem w języku naturalnym – Roman Kalisz nazywa ją „podstawową jednostką poznania” (Kalisz 2001: 6), która reprezentuje rozumienie jednej dziedziny (docelowej) przez drugą, źródłową dziedzinę. Mark Johnson i Georg Lakoff (1988) wyróżniają trzy typy metafor: ontologiczne (opartych na prostych, nieskomplikowanych strukturalnie pojęciach fizycznych), strukturalne (gdzie relacje między

dziedzinami są bardziej złożone) oraz orientacyjne (związane z metaforyzacją przestrzennych orientacji użytkowników języka). Klasyfikacja zaproponowana przez G. Lakoffa i M. Turnera (za: Kalisz 2001: 97) wyróżnia jeszcze czwarty typ – metaforę wyobrażeniową (nową, mniej zakorzenioną w naszych mechanizmach poznawczych)<sup>1</sup>. Wszystkie te struktury tworzą systemy powiązane różnorodnymi wzajemnymi relacjami.

Celem artykułu jest analiza wyrażen metaforycznych, które charakteryzują się pozorną niekoherencją. Poszczególne metafory zaczerpnęłam ze *Słownika polszczyzny potocznej* pod red. Janusza Anusiewicza oraz Jacka Skawińskiego (1996), a także z *Popularnego słownika frazeologicznego* Katarzyny Głowińskiej (2000). Metodologię kognitywną stosowaną do badania metafor traktuję, podobnie jak Katarzyna Skowronek, „raczej jako całościowy, spójny model naukowego oglądu i poznania rzeczywistości (w tym rzeczywistości językowej), o określonym fundamencie filozoficznym” (Skowronek 2001: 10).

Lakoff i Johnson w pracy *Metafory w naszym życiu* zwracają jednak uwagę na występującą często pozorną niekoherencję w wyrażeniach metaforycznych (Johnson, Lakoff 1988: 64). Rozważają dwa przykłady – pozór sprzeczności w metaforycznej organizacji czasu i metaforę miłości jako podróży. Pokrótkie przybliżę teraz przedmiot ich badań i rozwinę je o kilka innych przykładów, zaczerpniętych z metaforyki występującej w języku potocznym.

Pierwszym przytoczonym w wyżej wspomnianej pracy przykładem jest pozorna sprzeczność metaforyczna w wyrażeniach związanych z organizacją czasu. Mianowicie według pierwszej z nich przyszłość jest przed, a przeszłość za – w drugiej z kolei jest zupełnie odwrotnie. Spójrzmy na poniższe przykłady<sup>2</sup>:

<i>W tygodniach przed nami...</i>	(przyszłość)
<i>To już jest wszystko za nami...</i>	(przeszłość)

Oraz te, gdzie przyszłość jest „za”, a przeszłość „przed”:

<i>W tygodniach, które nastąpią...</i>	(przyszłość)
<i>W tygodniach, które poprzedziły...</i>	(przeszłość)

1 Istnieją także inne klasyfikacje metafor, jak chociażby podział na te proste i złożone – jednak ze względu na tematykę pracy ograniczyłam się jedynie do wymienienia podstawowej klasyfikacji w celu zasygnalizowania tego podziału.

2 Przykłady te autorzy rozwijają w dalszej części swojej pracy i badają także, skąd w metaforze CZAS TO PRZEDMIOT RUCHOMY orientacja przód–tył oraz jakie wyrażenia tę orientację odzwierciedlają w języku.

Autorzy wykazują jednak, że wszystkie te wyrażenia związane są z jedną, naczelną metaforą CZAS TO PRZEDMIOT RUCHOMY, a wszystkie wyrażenia językowe odzwierciedlają orientację przód–tył przypisaną właśnie tej metaforze (i stąd wyrażenia takie jak: *stawić czoła przyszłości, w obliczu nadchodzących spraw, nadejście świąt, szansa przeszła obok* itp.). W dalszej części swojej rozprawy Lakoff i Johnson poddają również analizie wyrażenia związane z metaforyką CZAS MIJA NAS (a więc w tym wypadku to czas jest nieruchomy) – spójrzmy na przykład na wyrażenia takie jak: *zbliżamy się do końca roku czy wchodzimy w lata osiemdziesiąte* (Johnson, Lakoff 1988: 67). Te dwie metaforyczne organizacje czasu nie wywołują więc wspólnego obrazu, widać nawet pozorną sprzeczność, ale co ważniejsze dzielą jednak wspólną, ważną implikację i pasują do siebie.

Inną grupą metafor, o których wspominają Lakoff i Johnson w swojej pracy, są wyrażenia zorganizowane wokół metafory MIŁOŚĆ JAKO PODRÓŻ. Tu z kolei widać, że mimo koherencji obrazy ewokowane przez te metafory bywają rozmaite: mogą dotyczyć podróży pieszo (i tutaj warto wymienić wyrażenia takie jak *nie możemy zawrócić, jesteśmy na rozdrożu, daleko zaszliśmy* itp.), pociągiem (np. *wypaść z szyn*) lub statkiem (np. *toniemy, pogrążamy się na mieliźnie*). Istnieją jeszcze (uzupełniające ten obraz) metafory dotyczące podróży samolotem, o których Lakoff i Johnson nie wspominają – przywołam tutaj takie wyrażenia występujące w języku potocznym jak na przykład *odlecieć przy kimś, bujać w obłokach, wznieść się na skrzydłach miłości, latać za kimś*. Widać więc wyraźnie, że mimo podobnego obrazu, wokół którego te metafory się skupiają, bardzo się od siebie różnią i odnoszą się do różnych skojarzeń związanych z podróżą.

Rozważania Lakoffa i Johnsona zainspirowały mnie do poszukiwania innych układów metaforycznych występujących w języku potocznym, opartych także na pozornym braku wewnętrznej spójności. Pierwszym przykładem będzie metafora GNIEWU JAKO GORAĆCEGO PŁYNU. Fizjologicznymi efektami uczucia gniewu jest często wzrost temperatury ciała oraz ciśnienia krwi. Wraz z nasilaniem się tego uczucia efekty fizjologiczne również się nasilają i w pewnym momencie zaburzają normalne funkcjonowanie organizmu<sup>3</sup>. W związku z tym w języku występuje wiele wyrażen metaforycznych opisujących gniew za pośrednictwem wywoływanych przez niego efektów fizjologicznych. Spójrzmy na poniższe przykłady:

3 Szczegółową analizę różnych emocji i związanych z nimi struktur pojęciowych przeprowadza G. Lakoff w książce *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*.

*Krew się we mnie zagotowała, kiedy ją usłyszałem.  
Dlaczego się tak unosisz?  
Kiedy usłyszał o wynikach konkursu, natychmiast poczerwieniał  
(z gniewu).  
Zapiekił się w swoich emocjach i nie zamierzał dać za wygraną.  
Politycy prowadzą ostatnio naprawdę gorący spór.  
Zaslepiła go złość.  
Wzbierały w nim tłumione od dawna emocje, które w końcu musiały  
znaleźć ujście.*

Intensywne emocje są także oddawane w języku za pomocą wyrażen związanych z parowaniem – tak samo jak gorący płyn zmienia stan skupienia w odpowiedniej temperaturze i w związku z wrzeniem zwiększa swą objętość, tak też – śmiało można powiedzieć – dzieje się w życiu, co znajduje wyraz w metaforach dość często występujących w języku potocznym. Dla przykładu: *dyszemy ze złości, wrzemy z gniewu, pękamy z gniewu czy też rozsadza nas złość.*

Można byłoby więc wysunąć wniosek, że obrazy związane z tą podstawową metaforą GNIEW JAKO GORĄCY PŁYN pasują do siebie i są względem siebie konsekwentne – gdyby nie fakt, że istnieją także wyrażenia do nich niepasujące. Na przykład o kimś, kto uległ emocjom, zdenerwował się w trudnej sytuacji lub nagle rozzłościł się, powiemy, że stracił zimną krew lub posiniał ze złości. Warto wspomnieć także, że podobne pozorne sprzeczności w metaforach występują również w innych językach, jak na przykład:

*He was red with anger* (poczerwieniał ze złości), ale jednocześnie:  
*He was blue in the face* (był siny z gniewu).

Innym wyrażeniem związanym z uczuciem gniewu i nieodnoszącym się do jego bezpośrednich efektów fizjologicznych jest *dostać białej gorączki*<sup>4</sup>. Wyrażenie to określa stan, w którym trudno zapanować nad emocjami i sytuacja jest trudna do zniesienia, zaś w terminologii medycznej oznacza stan deliryczny, majaczenie alkoholowe.

Widzimy więc, że bywają przykłady, kiedy metafory zorganizowane wokół metafory podstawowej nie wykazują względem siebie konsekwencji.

4 Prof. Jerzy Bralczyk w Poradni Językowej PWN wyjaśnia sposób powstania tej metafory – skoro do białości rozpała się żelazo, to biała gorączka może być większa niż czerwona, a więc metafora ta dotyczy bardzo silnych emocji (Bralczyk 2007).

Wciąż jednak oparte są na jednej, wspólnej kategorii i są względem siebie koherentne. Każda z nich zawsze dotyczy fizjologicznej zmiany będącej efektem uczucia gniewu czy złości, choć zmiany te są niekiedy od siebie bardzo różne.

By lepiej zobrazować implikowane w temacie zjawisko, przyjrzyjmy się jeszcze jednemu przykładowi – metaforze PROCES MYŚLENIA JAKO PODRÓŻ. Aspekty podróżowania zostają przeniesione na aspekty rozumowania (Taylor 2007: 588), stąd pojawiają się w języku wyrażenia związane z podobieństwem procesu myślenia do podróży pieszo, jak na przykład:

*dojść do wniosków,  
nie nadążać za czymś rozumowaniem,  
pójść po rozum do głowy,  
podążyć po linii rozumowania;*

czy do podróży w wodzie:

*odpłynąć myślami,  
zanurzyć się w myślach.*

Można także *pograć się w myślach, odlecieć myślami* oraz *dać się ponieść myślom*. Po raz kolejny widać więc wyraźnie, że wiele z metafor w języku potocznym opiera się nie na konsekwencji, a raczej na podobieństwie ewokowanych obrazów i skojarzeń z metaforą podstawową. Proces rozumowania odpowiada kolejnym punktom podróży, oddalanie się od głównego tematu jest niejako oddalaniem się od brzegu czy powierzchni (*odpłynąć, odlecieć myślami*) czy oddalaniem się od powierzchni wody (*zanurzyć się w myślach*). Wszystkie te obrazy oparte są bardziej na koherencji niż na konsekwencji.

Naturalnie, istnieje spora grupa metafor wykazujących zarówno wewnętrzne podobieństwo, jak i konsekwencję. I tak na przykład wyrażenie CZAS TO PIENIĄDZ (por. Johnson, Lakoff 1988: 30) pojawia się w języku w takich wyrażeniach jak na przykład:

*Nie mam czasu do stracenia.  
Chciał odłożyć jeszcze kilka godzin na naukę.  
Zabrakło nam jedynie czasu.  
Zainwestowałam w ten projekt zbyt wiele cennego czasu.  
Ten związek nie był wart zachodu.*

W każdym z wymienionych wyżej przykładów czas jest środkiem wartościowym o ograniczonej ilości, dlatego też pojmujemy czas jako „coś, co można wydać, stracić, dobrze lub źle inwestować, oszczędzać czy trwonić” (Johnson, Lakoff 1988: 30). Metafora ta wykazuje wewnętrzną spójność i konsekwencję.

Podsumowując – wyrażenia metaforyczne tworzą koherentne systemy, „według których konstruujemy pojęcia, opierając się na naszym doświadczeniu” (za: Lakoff, Johnson 1988: 64). Część z tych wyrażen (zwłaszcza występujących w języku potocznym) charakteryzuje się pozorną niekoherencją – istnieją różne warianty tych samych metafor. I choć rzeczywiście są one niekonsekwentne, a obrazy ewokowane przez nie mogą być różne, to jednak mają one wspólną implikację. Są subkategoriami jednej, wspólnej kategorii. Jak podkreśla Lakoff: z uwagi na to, że związki między metaforami opierają się raczej na koherencji niż konsekwencji, pojęcia metaforyczne „definiuje się nie w terminach konkretnych obrazów (pływanie, latanie etc.), lecz w terminach kategorii bardziej ogólnych” (Johnson, Lakoff 1988: 69), takich jak na przykład przemijanie czy podróż.

Badania nad połączeniami metafor oraz ich wewnętrzną strukturą są ważne dla szerszego semantycznego obrazu języka. W końcu, powtarzając za R. Kaliszem: „język jest odzwierciedleniem metaforycznego sposobu myślenia i łączeniem źródłowych i docelowych dziedzin” (Kalisz 2001: 101). O tym, jak istotna jest metafora w języku, piszą również Lakoff i Johnson, którzy nazywają metaforę kolejnym zmysłem człowieka, dzięki której doświadczamy znacznej części świata rzeczywistego (Johnson, Lakoff 1988: 266).

## BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., Skawiński J. (red.), 1996, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
- Bobrowski I., 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
- Bralczyk J., 2007, *Biel we frazeologii*, „Poradnia Językowa PWN” 12.04.2007, [on-line:] <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/biel-we-frazeologii;8144.html>.
- Głowińska K., 2000, *Popularny słownik frazeologiczny*, red. nauk. T. Piotrowski, Warszawa.
- Johnson M., Lakoff G., 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- Kalisz R., 2001, *Językoznawstwo kognitywne w świetle językoznawstwa funkcjonalnego*, Gdańsk, s. 95–115.
- Krzeszowski T.P., 2006, *Czy istnieją niemożliwe metafory? – kilka uwag o ograniczeniach metaforyzacji*, [w:] G. Habrajska, J. Ślósarska (red.), *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, Kraków, s. 27–46.

- Skowronek K., 2001, *Współczesne nazwisko polskie. Studium statystyczno-kognitywne*, Kraków.
- Taylor J.R., 2007, *Metafora: podejście Lakoffa*, [w:] J.R. Taylor, *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, red. nauk. E. Tabakowska, Kraków, s. 587–646.

---

## STRESZCZENIE

Metafory są jednostkami poznania, które pozwalają rozumieć jedną dziedzinę – docelową – przez inną dziedzinę – źródłową. Celem tekstu jest analiza wyrażen metaforycznych, które charakteryzują się pozorną niekoherencją. Większość obrazów związanych na przykład z metaforą gniewu jako gorącego płynu pasuje do siebie, a obrazy te są względem siebie konsekwentne – istnieją jednak także wyrażenia do nich niepasujące. Pojawiają się różne warianty tych samych metafor, a ewokowane przez nie obrazy mogą być od siebie bardzo odmienne. Jednak mają one wspólną implikację, gdyż są subkategoriami jednej, wspólnej kategorii.

## SUMMARY

### **Blue in the face and red with anger – about the apparent non-coherence of metaphors in colloquial language**

Metaphors are units of cognition that allow one field to be understood by another (source) field. The purpose of this paper is to analyze metaphorical expressions that are characterized by apparent non-coherence. Most images associated with the metaphor of anger as hot fluid, for example, fit together, and these images are consistent with each other – but there are also expressions that do not match them. There are different variants of the same metaphors and images located inside can be very different from each other. However, they have a common implication, as they are subcategories of one common category.





Magdalena Mikołajczyk

Wydział Polonistyki UJ, Kraków

mikolajczyk.m21@gmail.com

ORCID: 0000-0002-7588-3499

---

## Metatekstemy w tekście matematycznym na forum internetowym matematyka.pl

SŁOWA KLUCZE: język matematyki, metatekst, język naukowy, język specjalistyczny

KEYWORDS: language of mathematics, metatext, scientific language, specialist language

Porozumiewanie się bywa często definiowane jako dialog z drugim człowiekiem. Dialogiem jest więc także tekst naukowy, celem badacza nie jest bowiem raczej mniej refleksyjne wyrażenie własnych myśli, a wpłynięcie na kogoś, zmiana czyjegoś postrzegania rzeczywistości lub rzeczywistości w ogóle. Z tego też powodu tekst ten musi być tworzony z wizją przyszłego odbiorcy, który coś wie, a czegoś nie wie; coś chce zrozumieć, a coś innego pominąć. Dochodzi w tekście do starcia osoby nadawcy z osobą odbiorcy wraz z ich – być może odmiennymi – celami, wizjami, poziomami wiedzy itd. Kategorią, która na poziomie tekstu pomaga osiągnąć porozumienie obu stron, jest metatekst.

Metatekst to pojęcie w lingwistyce znane i omawiane, mimo iż termin ten bywa zastępowany innym. Czasami okazuje się, że pojęcie metatekstu nie jest na tyle jasne, by móc podać jego ustaloną, niebudzącą niczyich wątpliwości definicję. Przykładowo w *Tekstologii* Jerzego Bartmińskiego widnieje taka oto charakterystyka metatekstu:

Metatekst jest tekstem o tekście, wyrazem samoświadomości nadawcy, który nie tylko mówi o czymś, ale też kontroluje i komentuje własne mówienie i tekst, jaki tworzy, jego temat, składniki, także poszczególne wyrażenia, których używa. Co więcej, mówiący czy piszący może

też komentować własne zachowania komunikacyjne, to, co dzieje się na styku nadawca – odbiorca, ja – ty (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 187).

Jakiś czas później Magdalena Żabowska wymieniła trzy składowe wypowiedzenia: aktualizację zdania, metatekst traktowany jako komentarz do tego, co jest mówione, oraz realizację, w skład której wchodzi np. korekta czy komentarz dotyczący samego mówienia (Żabowska 2017: 72). Okazuje się zatem, że kategoria „komentowanie przez nadawcę własnego mówienia” jest albo metatekstem, albo stanowi realizację wypowiedzi.

W związku z powyższym chciałabym zaznaczyć, że w tym artykule za punkt odniesienia została wybrana klasyfikacja metatekstów autorstwa Urszuli Gajewskiej. Zdaniem badaczki metatekstemy, najogólniej rzecz ujmując, to jednostki metatekstu, podobnie jak fonemy w fonetyce czy morfemy w morfologii. Za metatekst uznaje ona

element naddany tekstu, funkcjonujący z woli nadawcy w jego drugiej linii, równoległej do linii tekstu przedmiotowego, informujący o sposobie organizacji tekstu lub będący swoistym, szeroko pojętym komentarzem do zawartości głównej wypowiedzi (Gajewska 2004: 30).

Takie jednostki językowe pełnią w tekście dwie funkcje. Po pierwsze są tzw. ramą tekstu, a więc podkreślają to, w którym miejscu tekst główny się zaczyna oraz kończy, a także to, gdzie występują jego poszczególne części składowe. Po drugie organizują część właściwą tekstu, tzn. wskazują, gdzie mamy do czynienia z wnioskowaniem, przyjmowaniem założeń, odsyłają do innych partii tekstu, zapowiadają, jakie zagadnienia będą poruszane w dalszej części pracy itp. – komentują jej główną zawartość. Występują głównie w tych tekstach, które są trudne w odbiorze, właśnie tam bowiem te dwie funkcje, czyli uporządkowanie oraz objaśnienie, są szczególnie pożądane. Jednym z takich tekstów jest tekst naukowy. Dzięki analizie metatekstów, nie analizując tekstu głównego, czytelnik łatwo znajdzie fragment pracy, który go interesuje, oraz szybko zrozumie, o czym w danym fragmencie jest mowa. Jednostki te służą tekstowi przedmiotowemu, porządkując go i czyniąc łatwiejszym w odbiorze.

Na koniec tych wstępnych rozważań chciałabym uzasadnić wybór akurat tej klasyfikacji – otóż Gajewska pisała o metatekście nauk ścisłych, ja zaś postaram się przedstawić metatekst występujący w tekście matematycznym, chociaż

dość specyficznym. Materiałem badawczym będą bowiem wypowiedzi wyekscerpowane z forum internetowego matematyka.pl<sup>1</sup>. Z jednej strony forum to miejsce, w którym każdy wypowiada się anonimowo, co wiąże się z mniejszą dbałością o formę wypowiedzi. Z tego też powodu wypowiedzi forumowiczów często są utrwalone w języku, który odrzuca wiele reguł i norm – mianowicie w języku potocznym. Z drugiej strony na forum matematycznym poruszane są problemy naukowe, opisywane językiem naukowym. Język, który występuje w takim miejscu, musi więc łączyć ścisłość z potocznością, kod formalny z kodem młodzieżowym. Metatekst, oprócz ułatwiania porozumienia między nadawcą a odbiorcą, powinien w tej sytuacji ustanawiać dodatkowo równowagę dwóch języków – potocznego i naukowego.

Poniższa analiza zebranych metatekstów opiera się wprost na kategoriach zaproponowanych przez U. Gajewską, jednak z oczywistych względów pomija się te kategorie, które na forum nie wystąpiły. Celem analizy jest zbadanie, jak bliski tej klasyfikacji jest metatekst występujący na forum matematyka.pl, a więc w nieco innej sytuacji niż metatekst funkcjonujący w większości tekstów naukowych.

## 1. Metatekstemy wskazujące na relacje intertekstualne

Relacjami intertekstualnymi są w tym ujęciu relacje tekst – tekst. Tę grupę metatekstów stanowią wszystkie odesłania odbiorcy do tekstów wcześniejszych. Jak podkreśla Gajewska, w tekstach naukowych nie występują cytaty właściwe, czyli przytoczenia niezależne, spotkać można natomiast powoływanie się na wiedzę, która nadawcy i odbiorcy powinna być znana, na naukowy dorobek innych badaczy. W ramach tej grupy występują trzy podgrupy: metatekstemy wprowadzające przytoczenie, następnie te wprowadzające wnioski wypływające z kontekstu komunikacyjnego i literatury przedmiotu oraz ustalające wspólną wiedzę nadawcy i odbiorcy.

### 1.1. Metatekstemy wprowadzające przytoczenie

Gajewska dzieli tę klasę na metatekstemy, w których imiennie wskazuje się autora, na którego się powołujemy [1, 2], metatekstemy z nieoznaczonym autorem [3] oraz metatekstemy z nieoznaczonym autorem, bo wskazujące na

---

<sup>1</sup> Materiał badawczy wykorzystany w tym artykule pochodzi z wypowiedzi użytkowników forum matematyka.pl, które poddałam obserwacji w dniach 10.04.2015–22.06.2016.

powszechną znajomość przywoływanych informacji [4]. Na forum można odnaleźć takie oto przykłady owych klas:

1. R G r a h a m u d o w o d n i ł i ż każda liczba naturalna  $n > 77$  jest sumą innych liczb naturalnych, których suma odwrotności daje 1. H. Lehmer w y k a z a ł i ż  $n = 77$  nie ma tej własności.
2. J a k p o k a z a ł T o m c i O, chodzi wyłącznie o nierówność między średnią arytmetyczną a geometryczną. Dla funkcji ciągłej dodatniej  $g: [0,1] \rightarrow \mathbb{R}$  mamy z nierówności Jensena [...].
3. T u t a j w y k a z a n o, że  $\lim_{n \rightarrow \infty} v_n(n) = 2$  dla dowolnego  $n \in \mathbb{N}$ .
4. [...] ale zupełnie nie rozumiem jak stad wynika tym bardziej ze w podanym wzorze z a k ł a d a s i e rozłączność zbiorów a u mnie nie sprowadzasz do rozwiązania typu [...]².

Na forum występują głównie te metatekstemy, które wskazują na autora wypowiedzi. Dwa pozostałe typy pojawiają się bardzo rzadko, część z nich (jak np. formuły: *w pracy udowodniono, że..., jak wykazały badania...*) nie występuje w ogóle. Co więcej, większość z nich to polecenia do zadań, zatem teksty przepisane z podręcznika lub z tablicy, nie są to więc właściwe wypowiedzi użytkowników forum. Metatekstemy wskazujące autora są natomiast używane bardzo często, szczególnie zwroty typu: *jak podaje / proponuje / zauważył / udowodnił x...* Zwraca uwagę to, że w większości przypadków owym autorem nie jest badacz, naukowiec, lecz inny użytkownik forum – najczęściej odsyła się odbiorcę do tych forumowiczów, którzy wypowiadali się na dany temat wcześniej, zazwyczaj w tym samym wątku. W taki sposób kilka osób, powołując się na to, co przez innych forumowiczów zostało odkryte, oraz dodając stopniowo coś od siebie, tworzy wspólne rozwiązanie zadania. Jeżeli potraktować takie rozwiązanie jako jeden tekst, nie dzieląc go na poszczególne posty, uznać należy, że najczęściej autor A odsyła do wypowiedzi autora B, przy czym obaj są współautorami jednego tekstu.

## 1.2. Metatekstemy wprowadzające wnioski wypływające z kontekstu komunikacyjnego i literatury przedmiotu

Ten typ metatekstemów różni się od wcześniejszego głównie sposobem powoływania się na innego autora. O ile wcześniej wprowadzano przytoczenie,

<sup>2</sup> Zachowano pisownię oryginalną cytowanych z forum materiałów.

o tyle w tym przypadku mamy do czynienia z wnioskiem. Oznacza to tyle, że nadawca przed wprowadzeniem odsyłacza do jakiejś części nauki musiał przeprowadzić pewne rozumowanie i wyciągnąć z danej nauki (twierdzenia, definicji itp.) jedynie te informacje, które w danym zadaniu będą przydatne. Nie przytacza całości, a jedynie nadmienia, z czego korzysta, prowadząc dalszą część wywodu. Zakłada, że czytelnik dane twierdzenie / definicję itp. zna. Można odnotować następujące przykłady z forum:

5. Domyślam się, że argument to twierdzenie Lagrange'a o wartości średniej, no a z tego twierdzenia wynika, że [...].
6. Z twierdzenia Cauchy'ego wynika, że [...].

Jak pokazują to powyższe przykłady, nadawca wprowadza jedynie hasło, np. nazwę twierdzenia, nie przytaczając go w całości. Odbiorca niezainteresowany matematyką po przeczytaniu tych wypowiedzi dalej nie wie, o czym jest mowa; odbiorca zaś zainteresowany matematyką musi w tym miejscu przystanąć, przypomnieć sobie dane twierdzenie i przekształcić je w taki sposób, w jaki zrobił to nadawca, by dojść do tego samego wniosku, co on. Taki typ metatekstów występuje na forum bardzo często, w ten sposób bowiem autor wypowiedzi może zmusić odbiorcę do pracy umysłowej. Jest to natomiast nie zawsze pożądane. Część osób reaguje na takie posty zdenerwowaniem z różnych względów, np. nie potrafi przeprowadzić owego rozumowania albo oczekuje gotowego rozwiązania. Taki metatekst jest z kolei ceniony przez tych użytkowników, którzy chcą nie tylko rozwiązać problem, ale również czegoś się nauczyć.

### 1.3. Metatekstemy ustalające wspólną wiedzę nadawcy i odbiorcy

Te metatekstemy to elementy konieczne w każdej wypowiedzi naukowej, ponieważ dzięki nim zostaje określona płaszczyzna, na której można prowadzić wywód. Ustalone zostaje, co jest nadawcy i odbiorcy znane, a więc również to, czego nie trzeba dokładnie omawiać ani dowodzić. Dzięki tym ustaleniom wywód naukowy jest znacznie krótszy, niż byłby w przypadku, gdy każde z twierdzeń trzeba by przepisywać w całości. Na forum przeważają trzy formy metatekstów o tej funkcji: *jak wiadomo...*, *jak wiemy...* oraz *wiemy, że...*, co prezentują następujące przykłady:

7. Jak wiemy, kolejne wyrazy ciągu arytmetycznego wyglądają tak:

$$a_1 = a_1$$

$$a_2 = a_1 + r$$

$$a_3 = a_1 + 2r$$

...

$$a_n = a_1 + (n-1)r.$$

8. Wiadomo, że po wymnożeniu przez siebie tych wszystkich nawiasów i pogrupowaniu wyrazów otrzymamy jakiś wielomian typu:

$$a_0 * x^0 + a_1 * x^1 + \dots + a_n * x^n$$

9. Jest rzecza oczywista że dla pewnego

$$n \geq n_0$$

$$(n-1)! > 2^n.$$

Popularność tych metatekstów jest umotywowana prawdopodobnie tym samym, czym kierują się autorzy tekstów *stricte* naukowych – dążeniem do skrótowości. Użytkownicy nie przepisują czegoś, co powinno być oczywiste lub co można sprawdzić w innym dziale forum, większość wątków wymaga bowiem bardzo szybkiej odpowiedzi (bo, np. zadanie powinno być zrobione błyskawicznie, kolokwium jest za dwa dni albo dokładnie teraz). Rozpisując każdy przykład ze szczegółami, traci się cenny czas oraz, co równie ważne, przejrzystość wyводу. Co więcej, dzięki takim metatekstom nadawca znowu zmusza odbiorcę do zastanowienia się, do przeanalizowania pewnych faktów.

U. Gajewska wyróżnia w tekstach nauk ścisłych jeszcze jeden typ metatekstów, który jednak na forum matematyka.pl prawie wcale nie występuje. Chodzi o elementy odsyłające odbiorcę do kontekstu komunikacyjnego, to znaczy do konkretnych tekstów. Przypadków, kiedy odsyła się do konkretnych książek, nie zaobserwowałam w analizowanym materiale ani raz (odsyłacze takie występowały w innych częściach forum, np. bardziej popularyzatorskich), odnotowałam natomiast przykład odsyłania do innej strony internetowej, np.:

10. „Dodatkowe informacje znaleźć można na stronie [...]”.

Typ ten jest nieużywany z tego względu, że problemy poruszane na forum nie są na tyle złożone, by nie móc ich rozwiązać bez odnoszenia się do dodatkowych pozycji lekturowych. Zadania rozwiązywane są albo „od ręki”, albo przy pomocy twierdzeń powszechnie znanych, albo przy wykorzystaniu wniosków wysuniętych przez poprzedników – w tym samym wątku. Być może na forum,

które byłyby bardziej naukowe, a problemy bardziej skomplikowane, typ ten występowałby częściej.

## 2. Metatekstemy wskazujące na relacje wewnątrztekstowe

Gajewska dzieli tę kategorię na dwie klasy: metatekstemy w funkcji odgraniczającej oraz metatekstemy wskazujące na relacje w ciągu linearnym – anaforyczne i kataforyczne. Pierwsza grupa, czyli konstrukcje syntaktyczne, które funkcjonują jako eksplicytne wyznaczniki granic tekstu oraz pozwalają wyodrębnić go jako pewną całość (za: Gajewska 2004: 53), na forum nie występuje prawie wcale. Idzie o wypowiedzi typu: *W niniejszej pracy przedstawiamy...*, *W tym rozdziale zostaną przedstawione...*, *Na zakończenie warto podkreślić...* Materiał badawczy nie zawiera tego typu metatekstów, na forum bowiem nie spotyka się wypowiedzi długich, wymagających wyraźnego zaznaczenia początku i końca. Celem nie jest przekonanie odbiorców do nowej teorii, jak w przypadku tekstów naukowych przebadanych przez U. Gajewską, lecz jedynie rozwiązanie prostego problemu matematycznego. Sam temat wątku wraz z podaniem polecenia do zadania stanowi część inicjalną; części finalnej nie ma wcale, a kontakt urywa się po uzyskaniu odpowiedzi.

Druga grupa to metatekstemy wskazujące na relacje w ciągu linearnym – anaforyczne i kataforyczne. Są to konstrukcje, dzięki którym nadawca odsyła odbiorcę do wcześniejszych partii tekstu (metatekstemy retrospektywne – [1, 2]) lub dopiero mających nastąpić (metatekstemy progresywne – [3, 4]). Na forum najczęstsze są takie przykłady:

1. Absolutnie nie i nie wiem, jak przebiega Twoje rozumowanie do takich wniosków prowadzące. Funkcja  $f(x)=-x$ , która jak już wspomnieliśmy spełnia to równanie, nie spełnia postulatu [...].
2. A gdy  $x=2^k$ , to jeden z nawiasów musiałby być równy (bo, jak wspomnieliśmy, oba nawiasy są przeciwnej parzystości).
3. Weźmy teraz podzbiór wszystkich funkcji, łatwiej się przekonamy, że nie ma elementu minimalnego.
4. Jednak gdy rozważymy na przykład klasę  $ON=\{x:x \text{ jest liczbą porządkową}\}$ , to łatwiej się przekonamy, że  $ON$  także ma własności liczby porządkowej, co oznacza, że  $ON \in ON$ .



### 3. Metatekstemy akcentujące przebieg rozumowania

#### 3.1. Metatekstemy sygnalizujące problem aktualnych rozważań

Są to konstrukcje, które wskazują, kiedy zostaje postawiony problem i w którym miejscu zaczyna się jego rozwiązywanie. Nie jest to, co podkreśla Gajewska, początek pracy, a jedynie początek jednego z poruszanych w niej problemów. O ile konstrukcje stanowiące ramę tekstu, czyli wspomniane wyżej metatekstemy w funkcji odgraniczającej na forum nie występują, o tyle ta klasa się pojawia. Najliczniejszą grupę stanowią metatekstemy odpowiedzialne za wprowadzenie problemu do rozważań. Widząc je, czytelnik wie, że w tym momencie należy się skupić, zaczyna się bowiem najważniejsza część wyводу. Najczęściej spotyka się formy w trybie rozkazującym, np. *rozważmy...*, *przeanalizujmy...* itp. [1]. Sytuacja taka może być umotywowana tym, że za pomocą konstrukcji z trybem rozkazującym nadawca pobudza odbiorcę do podążania jego tropem myślowym, do dochodzenia do tych samych wniosków, a więc – do zgadzania się z nim. Jest to chwyt bardzo częsty na forum, gdzie dąży się do wytworzenia wspólnoty nadawców i odbiorców oraz gdzie jednym z głównych celów jest nakłonienie użytkownika do przeprowadzenia takich operacji myślowych jak autor wypowiedzi. Rzadziej pojawiają się metatekstemy odpowiedzialne za rozwijanie rozważań danego problemu, czyli te, w których nadawca informuje, że w dalszym ciągu rozważa dany problem, kontynuuje refleksję nad nim. Gajewska wyróżnia tutaj formy imiesłowowe (*idąc dalej...*) oraz zdaniowe (*w dalszym ciągu będziemy rozważać / rozpatrywać...*). Na forum zdecydowanie przeważa typ pierwszy [2], form zdaniowych prawie nie ma. Być może jest to związane z tym, że pierwszy typ jest krótszy i lepiej dostosowuje się do języka symbolicznego – forma słowna nie dominuje nad symboliczną. Ostatnią grupą, która występuje stosunkowo często w analizowanym przeze mnie materiale badawczym, są metatekstemy sygnalizujące powrót do rozważania danego problemu. Używane są, gdy nadawca z jakiegoś powodu zboczy z tematu i stara się do niego powrócić. Znowu – typ zdaniowy (*po tych uwagach / dygresji powróćmy do...*) nie występuje na forum, typ imiesłowowy (*wracając do...*) jest często spotykany. A oto przykłady:

1. *R o z w a ż m y* płaszczyznę, na której leżą wektory  $u$ ,  $e_3$  i znajduję jej bazę  $u$ ,  $v$  (wektor  $v$  można dostać z  $u$ ,  $e_3$  metodą ortogonalizacji G-S (\*)) – metatekstem z trybem rozkazującym;
2. Rozwiązanie szczególne jest zapisane

[...]

i d ą c d a l e j:

[...] – typ imiesłowy;

3.  $t=e^x+1 \rightarrow dt=e^x dx$ , poza tym  $ex=t^{-1}$

w r a c a j ą c d o c a ł k i: [...] – typ imiesłowy.

### 3.2. Metatekstemy sygnalizujące wprowadzanie założeń

Są to elementy pozwalające wprowadzić przed wywodem właściwym wszystkie założenia, które przyjmuje się na potrzeby danej pracy. Jest to element nieodzowny w tekście matematycznym – przykładowo w pracach z zakresu topologii bez zdefiniowania, w jakiej przestrzeni topologicznej się poruszamy, każdy wywód byłby nieprawdziwy. Najczęściej pojawiająca się na forum konstrukcja reprezentująca ten typ metatekstów to forma w trybie rozkazującym: *założmy / przyjmijmy, że...* [4]. Często pojawiają się również formy imiesłowe: *zakładając / przyjmując, że...* [5] oraz struktury z czasownikami modalnymi: *można / trzeba / należy przyjąć / założyć, że...* [6], przykładowo:

4. P r z y j m i j m y ż e funkcja jest ciągła tj.  $|x_1 - x_2| < \delta \Rightarrow |f(x_1) - f(x_2)| < \epsilon$ .
5. Z a k ł a d a j ą c, ż e A jest macierzą endomorfizmu f w bazie  $B_2^*$  [...].
6. M o ż n a z a ł o ż y ć, ż e:  $I=2A$  (tzn. fazę początkową prądu przyjmujemy równą zero).

### 3.3. Metatekstemy wprowadzające efekty badań i rozważań

Są to te konstrukcje, dzięki którym nadawca wprowadza do pracy efekty dotychczasowych badań i przemyśleń z zakresu omawianego zagadnienia. Spośród trzech typów wydzielonych przez U. Gajewską jedynie wprowadzanie wnioskowania jest na forum bardzo popularne. Pozostałe dwa typy, czyli wprowadzanie konkretnych wyników badań eksperymentalnych oraz wprowadzanie stwierdzeń, występują zdecydowanie rzadziej, nie zostaną więc w tym artykule omówione. Najczęściej pojawiają się sformułowania: *jak widać / widać, że / jak wynika z...* [7], *widzimy, że...* [8] oraz *można zauważyć / łatwo zauważyć, że...* [9]. Ilustrują to formy:

7. J a k w i d a ć, brak jednostajnej zbieżności nie powoduje nieciągłości ani nieróżniczkowalności sumy szeregu funkcyjnego.
8. Z iloczynu skalarnego wektorów normalnych w i d z i m y, ż e wektory normalne nie są prostopadłe, więc płaszczyzny nie są prostopadłe.

9. Ponadto można też zauważyć że [...].
10. Zauważ, że  $\ln(1+x) \geq x/(1+x)$  dla  $x > 0$ .

Interesującą formą metatekstemu jest przykład [10], typ taki nie został bowiem wyodrębniony przez Gajewską. Na forum można się spotkać z formą trybu rozkazującego w 2 os. l. poj., nadawca zwraca się bowiem do jednej konkretnej osoby – tej, która rozpoczęła wątek – natomiast autor pracy naukowej prezentuje wyniki badań szerokiej grupie odbiorców.

#### 4. Metatekstemy wprowadzające przeformułowanie

Są to metatekstemy, dzięki którym wypowiedź może zostać przedstawiona po raz drugi, ale w inny sposób. Takie metatekstemy występują na forum bardzo często, być może z tego powodu, że dzięki przedstawieniu skomplikowanego zagadnienia w różnych formach wzrasta prawdopodobieństwo, że wywód zostanie zrozumiany. W miejscu, gdzie często nadawca ma do czynienia z osobami mającymi niewielką wiedzę z danego zakresu matematyki, jest to szczególnie istotne. Z faktu, że treść można przeformułować na trzy sposoby tj. wprowadzić wypowiedź tożsamą znaczeniowo, uogólnić / uszczegółwić, wyjaśnić, wynika podział tej klasy metatekstemów właśnie na trzy grupy.

##### 4.1. Metatekstemy wprowadzające wypowiedź tożsamą znaczeniowo

Są to wypowiedzi, dzięki którym formuła trudna do zrozumienia może zostać zastąpiona inną – łatwiejszą w odbiorze. Grupa tych metatekstemów często zachowuje się na forum inaczej niż w pracach naukowych. Formy wyodrębnione przez Gajewską, jak: *innymi słowy...*, *inaczej mówiąc...* wprawdzie pojawiają się [1], jednak dominuje formuła bardziej potoczna: *chodzi o to, że...* [2]. To pokazuje, że sytuacja komunikacyjna, którą można określić na forum jako półoficjalną, w wielu miejscach od oficjalności odchodzi, a formuły oficjalne zastępowane są przez zwroty charakterystyczne raczej dla języka potocznego. Przykłady z forum:

1. *Inaczej mówiąc*, podzbiór zbioru A składa się z tych samych elementów zbioru A, ale niekoniecznie wszystkich.
2. *Chodzi o to*, że jak oba są dodatnie to wektory będą przeciwnie skierowane, a jak różnoimienne to będą do siebie.

#### 4.2. Metatekstemy wprowadzające uogólnienie / uszczegółowienie

Te dwa typy konstrukcji metatekstowych również pojawiają się na forum dosyć często, jednak zdecydowanie rzadziej niż metatekstemy wprowadzające wypowiedź tożsamą znaczeniowo. Z form uogólniających rozumowanie przeważają: *uogólniając, można powiedzieć, że...* [3], *krótko mówiąc...* [4], *ogólnie rzecz biorąc...* [5], na przykład:

3. U o g ó l n i a j ą c możemy powiedzieć że mamy dane trzy punkty w układzie współrzędnych.
4. K r ó t k o m ó w i ą c, jest to zbiór rozwiązań układu równań składającego się z równań tych dwóch płaszczyzn.
5. O g ó l n i e r z e c z b i o r ą c to [...] muszę podzielić przez [...].

Liczba metatekstów służących uszczegółowieniu jest porównywalna z liczbą metatekstów służących uogólnieniu. Najczęściej spotyka się formuły zawierające przysłówki *ściśle*, typu: *ściślej mówiąc...* [6], oraz takie, które służą wprowadzeniu konkretnego przykładu ilustrującego dane zagadnienie [7]. Można tu wskazać między innymi takie formy, jak:

6. Ś c i ś l e j m ó w i ą c, mamy [...].
7. Jeśli masz ułamek  $a/b$ , żeby go skrócić, to szukasz wszystkich wspólnych dzielników liczb  $a, b$ , dopóki dopoty nie zostaną dwie liczby względnie pierwsze. P r z y k ł a d o w o [...].

#### 4.3. Metatekstemy wprowadzające wyjaśnienie

Formuły te sygnalizują, że w tym miejscu nadawca wprowadzi wyjaśnienie „określonego faktu, zjawiska, wniosku, stwierdzenia, założenia, wzoru, terminu lub pojęcia” (Gajewska 2004: 175). Jest ich dużo, jednak po raz kolejny można wyróżnić zaledwie kilka typów, które na forum się powtarzają. Są to połączenia: *Oznacza to, że... / To znaczy, że...* [8] oraz konstrukcja zawierająca czasownik *nazywamy* [9] w funkcji spójki definicyjnej. Jest to słowo charakterystyczne dla definicji – jego występowanie sygnalizuje, że mamy do czynienia z definiowaniem jakiegoś pojęcia. Również metatekstemy zawierające to słowo są obecne w większości przypadków w przebadanych definicjach. Często występuje także sformułowanie: *przez... rozumieć będziemy / należy rozumieć...* – to ostatnie jest strukturą zmodalizowaną [10].

Przykłady z forum:

8. Analogicznie  $y \equiv c \pmod{b}$  oznacza, że istnieje taka liczba całkowita  $t$ , iż  $y=bt+c$ .
9. Iloczynem skalarnym wektorów  $u \rightarrow i$  i  $w \rightarrow$  nazywamy liczbę równą iloczynowi długości obu wektorów i kosinusa kąta jaki tworzą.
10. Gęstość objętościową ładunku należy w tym zadaniu rozumieć jako: [...].

## 5. Metatekstemy charakteryzujące wprowadzane treści pod względem epistemicznym

Dzięki tego rodzaju metatekstom nadawca ujawnia się, wyraża swoją opinię dotyczącą poruszanego tematu. Można wyróżnić w obrębie tej klasy dwie grupy: metatekstemy o modalnej funkcji pewności, czyli formuły, które zaznaczają, że następujące po nich informacje są pewne, a więc obowiązywały do tej pory i będą obowiązywać w naszym wywodzie, oraz metatekstemy o modalnej funkcji możliwości, czyli takie, które wprowadzają informację uznaną za pewną przez nadawcę, czyli po prostu niekoniecznie pewną. Pierwszą grupę najczęściej reprezentują na forum wypowiedzi typu: *jest oczywiste, że...* [1, 2] oraz *jasne jest, że...* [3]. Przeważają te, które nie są zbyt formalne ani zbyt długie. Wśród metatekstów o modalnej funkcji możliwości dominują te, które odnoszą się bezpośrednio do nadawcy. Najczęściej spotyka się typ: *przypuszczam, że...* [4] oraz *wydaje mi się, że...* [5]. Brakuje natomiast metatekstów bezosobowych, takich jak: *należy przypuszczać, że..., jak można sądzić...*

Przykłady z forum:

1.  $\lim 3^n = +\infty$  - przecież to oczywiste.
2. Jeśli przez  $V_d$  oznaczysz przestrzeń wektorów własnych to o c z y w i s t e jest zawieranie  $V_d \subseteq V^d$ .
3. Chodzi oczywiście o sprawdzenie zupełności, bo to, że jest liniowa i unormowana, to j e s t j a s n e.
4. Przypuszczam że [...] jednak nie jestem pewny.
5. Wydaje mi się, że jedyny wektor prostopadły do wszystkich wektorów z bazy ortonormalnej to wektor zerowy.

Ciekawe jest to, że na forum, którego użytkownikami są zazwyczaj uczniowie i studenci, a więc osoby nieposiadające rozległej wiedzy z zakresu matematyki,

przeważają metatekstemy sugerujące pewność, a nie możliwość. Użytkownicy uznają, że fakty przez nich przedstawiane są prawdziwe, rzadko biorą pod uwagę to, że mogą się mylić. Trudno określić w tym miejscu w sposób jednoznaczny, co jest tego przyczyną. Być może zadania na forum nie są bardzo trudne (w porównaniu z problemami prezentowanymi w pracach naukowych), można je często rozwiązać w sposób schematyczny, a użytkownik, który udziela odpowiedzi, zazwyczaj miał wcześniej styczność z danym zadaniem na zajęciach. Pamięta więc, że w taki sposób robiono to na ćwiczeniach, z tego korzystał profesor na wykładzie, to było napisane w podręczniku itp., ma więc nadzieję, że istnieje wystarczająco dużo dowodów na to, że informacja na forum jest pewna. Niestety zdarza się, że jest to nadzieja złudna. W tej sytuacji poprzez niepoprawne użycie metatekstemu można wprowadzić innego użytkownika w błąd.

## 6. Metatekstemy podkreślające ważność wprowadzanych informacji

Są to konstrukcje, które zwracają uwagę odbiorcy na to, że wprowadzone teraz informacje są ważniejsze od pozostałych. Ten typ metatekstemów nie występuje na forum zbyt często. Zadania prezentowane w materiale badawczym są stosunkowo krótkie, a użytkownicy skupiają się tylko na tym, w jaki sposób dojść do rozwiązania – nie trzeba podkreślać, co w tekście jest najbardziej istotne, zazwyczaj bowiem cały wywód zawiera w sobie tylko elementy konieczne, każdy z nich jest równie ważny i trudno którekolwiek ogniwo pominąć. Najczęściej pojawiające się formuły to te, w których występują czasowniki *pamiętać* [1], *zauważyć* [2] oraz przymiotniki *istotny* i *ważny* [3], przykładowo:

1. *Pamiętać należy* mianowicie, że liczby zespolone to punkty na płaszczyźnie, a  $|a-b|$  to po prostu odległość dwóch punktów.
2. *Należy zauważyć*, że gdy  $x \neq 2k\pi$  (nie jest wielokrotnością  $2\pi$ ), to [...].
3. *Istotne jest*, że funkcja  $s_1: \mathbb{R} \rightarrow [-1,1]$  określona wzorem  $s_1(x)=s(x)$  wcale nie jest równa funkcji.

\*\*\*

Podsumowując analizę metatekstemów występujących na forum matematyka.pl, chciałabym zwrócić uwagę na kilka elementów. Po pierwsze nie wszystkie typy wyodrębnione przez Gajewską dla języka nauk ścisłych są

w badanym materiale realizowane. Brakuje form odpowiedzialnych za ramę tekstu. Są one obecne w pracach *stricte* naukowych, które są formami o wiele dłuższymi niż posty internetowe. Na forum szczerą formą zapowiedzi, inicjacji jest tytuł wątku, informujący bardzo pobieżnie, o czym będzie w nim mowa. Zakończenia, zbierającego w całość wszystkie ważne wnioski płynące z pracy, nie ma w ogóle, cała wypowiedź jest bowiem na tyle krótka, że odbiorca z łatwością zauważy konkluzję. Nie występuje klasa metatekstów, która wiąże się z wprowadzaniem nowych stwierdzeń lub przedstawianiem własnych badań, nie jest to bowiem celem użytkowników. Brakuje również tych metatekstów, które odsyłają do innych tekstów, chyba że do innych wypowiedzi forumowiczów.

W momencie, gdy dana klasa metatekstów może realizować się w formie krótszej i dłuższej, np. imiesłowej i zdaniowej, na forum zawsze przeważa forma krótsza, jest bowiem mniej sformalizowana niż zdanie. Dalej, bardzo rzadko występują metatekstemy w formie bezosobowej. Często natomiast używane są formy trybu rozkazującego w liczbie mnogiej. Dzięki wypowiedziom takiego typu nadawca może skłonić odbiorcę do pracy. Zwraca uwagę fakt, że tryb rozkazujący jest realizowany także w liczbie pojedynczej, czego Gajewska nie wyodrębnia w pracach *stricte* naukowych. Taka sytuacja jest prawdopodobnie umotywowana tym, że na forum wątek rozpoczyna konkretna osoba i to do niej głównie skierowana jest wypowiedź. Nadawca zwraca się do niej bezpośrednio, sytuacja komunikacyjna na forum jest półoficjalna, a w niektórych miejscach nawet nieoficjalna. Co więcej, bardziej szczegółowa analiza pokazuje, że mimo tego, iż na forum *matematyka.pl* dominują zdania tworzone przez czasowniki niedokonane w formie trybu oznajmującego, w 3. os. l. poj. lub mn. czasu teraźniejszego, co jest charakterystyczne dla każdego wywodu naukowego, przewaga ta jest dużo mniejsza niż w tekstach *stricte* naukowych. Okazuje się bowiem, że w całej przestrzeni forum często używa się właśnie trybu rozkazującego oraz form 1. i 2. os., co znajduje oczywiście odbicie w formach metatekstowych. Najczęściej występującymi klasami metatekstów są te, które odpowiadają za przytoczenia wypowiedzi innych uczestników forum, podkreślają wnioskowanie, ustalają wspólną wiedzę nadawcy i odbiorcy oraz wprowadzają założenia oraz efekty dotychczasowych rozważań. Na szczególną uwagę zasługują metatekstemy wprowadzające przeformułowanie, dzięki nim bowiem nadawca chce zostać zrozumiany. Na forum, które stanowi miejsce rozwiązywania i tłumaczenia zadań osobom słabszym, jest to szczególnie istotne.

Okazuje się również, że klasyfikacja Gajewskiej jest tak szczegółowa, że niekiedy przestaje być rozłączna, w rezultacie kategorii metatekstów zachodzą

na siebie. Przykładowo forma *jak już wspomniano* jest reprezentantem minimum dwóch kategorii – jest to metatekstem wskazujący na relacje intertekstualne, wprowadzający przytoczenie (punkt 1.1.) oraz metatekstem wskazującym na relacje wewnątrztekstowe, retrospektywny (punkt 2.). Dalej, sformułowania typu *należy zauważyć* należą do grupy metatekstemów wprowadzających efekty badań i rozważań (punkt 3.3.) z funkcją wprowadzania wniosku oraz do metatekstemów wprowadzających ważność wprowadzanych informacji (punkt 6.). Można oczywiście zastanowić się nad tym, czy inny podział mógłby pozwolić wykluczyć takie sytuacje. Przykładowo jeden z popularniejszych podziałów, zaproponowany przez Kena Hylanda, wyróżnia następujące grupy metatekstemowe (za: Czoska 2011: 6):

- spójniki logiczne, obejmujące markery relacji retorycznych: addytywnej, kontrastu, wynikania;
- markery aktów dyskursowych, działań autora obejmujących treść i strukturę tekstu;
- markery endoforyczne, tu: anafory i katafory odnoszące się do innych obiektów tekstowych, wskazujące na zawarte w nich informacje;
- markery synonimiczności lub uszczegółowienia;
- przypisy.

Pilar Mur-Dueñas (Czoska 2011: 6) dodaje do tych typów jeszcze dwa, mianowicie:

- wyliczenia, przy czym zalicza się do nich także podział na rozdziały itp.;
- markery topiku wprowadzające nowy temat, sygnalizujące jego podsumowanie lub zmianę.

Można przeczuwać, że również ten podział może prowadzić do ząbienia się pewnych kategorii, np. markerów relacji wynikania z markerami topiku, symbolizującymi podsumowanie. Co więcej, pewne pytania może rodzić refleksja nad funkcją wyrażen metatekstemowych w kontekście. Ich wymienienie i skategoryzowanie wymaga jednocześnie głębokiej interpretacji. Przykładowo Beata Milewska wymienia aż dwanaście funkcji metatekstemów wprowadzających samo przeformułowanie (Milewska 2013: 58–59). Gdyby chcieć na podział Gajewskiej nałożyć tak szczegółowo omawiane funkcje wszystkich wyrażen, prawdopodobnie okazałoby się, że nie można stworzyć w pełni operacyjnego, czytelnego podziału. Przyczyna wydaje się prosta – być może metatekst jest kategorią tak obszerną i zróżnicowaną, że nie odkryto jeszcze podziału idealnego, a może podział ten po prostu istnieje nie może, bo język jest zbyt skomplikowany, by dać się schwytać w sztywne ramy klasyfikacji nakładanych nań przez badacza.



Powracając zaś do celu artykułu, pragnę podkreślić, że metatekstemy występujące na forum matematyka.pl różnią się od metatekstów nauk ścisłych bardziej, niż mogłoby się wydawać. Powodem są dążenie do skrótowości i zmieniona sytuacja komunikacyjna, mniej oficjalna niż w tekstach *stricte* naukowych oraz inne cele – zarówno odbiorców, jak i nadawców przekazu. Celem stają się nie tylko zrozumienie, nauczenie się, ale także szybkie przepisanie rozwiązania, w związku z czym im mniejszego wysiłku umysłowego poszczególne elementy metatekstu wymagają, tym częściej występują. Okazuje się więc, że każde zawahanie na poziomie informacji, jaką chcemy przekazać, i każda zmiana w tekście głównym znajdują odbicie w sposobie przekazania tejże informacji w tekście pobocznym, w metatekście.

## BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Czoska A., 2011, *Klasyfikacja operatorów metatekstowych i częstość ich występowania w krótkich tekstach naukowych w języku polskim*, „Investigationes Linguisticae” nr 23, s. 1–33. DOI: 10.14746/il.2011.23.1.
- Gajewska U., 2004, *Metatekstemy w języku nauk ścisłych*, Rzeszów.
- Milewska B., 2013, *W służbie dialogu z odbiorcą: parafrazowanie i jego wykładniki*, „Język–Szkoła–Religia” nr 8 (2), s. 46–59.
- Piekarczyk D., 2015, *Frazeologizmy w funkcji metatekstowej – słów kilka o ich semantyce i pragmatyce*, [w:] D. Bralewski (red.), *Problemy frazeologii europejskiej X*, Łask, s. 67–83.
- Żabowska M., 2017, *Makroskładnia – wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne*, „Linguistica Copernicana” nr 14, s. 71–87. DOI: 10.12775/LinCop.2017.005.

## STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu są metatekstemy występujące w tekście matematycznym. Za materiał badawczy posłużyły formy metatekstowe pojawiające się na forum internetowym matematyka.pl, natomiast jako źródło klasyfikacji metatekstów przyjęto podział zaproponowany przez Urszulę Gajewską. Celem analizy było wskazanie tych form metatekstowych, które odgrywają kluczową rolę w procesie przyswajania treści matematycznej przez studentów, a także zbadanie, jak bliski klasyfikacji autorstwa Gajewskiej jest metatekst występujący na forum internetowym. Okazało się, że formy te różnią się między sobą, czego powodem może być m.in. inna sytuacja komunikacyjna.

## SUMMARY

### **Metatexts in a mathematical text on the Internet forum matematyka.pl**

The subject of the article are metatextiles occurring in a mathematical text. The research material used in this paper was metatextual forms appearing on the mathematics.pl forum, while the division proposed by Urszula Gajewska was used as a source of metatextual classification. The aim of the analysis was to indicate those metatextual forms that play a key role in the process of assimilation of mathematical content by students, as well as to examine how close to classification Gajewska's authorship is to metatextual forms appearing on the Internet forum. It turned out that these forms differ from each other, which may be due to a different communication situation.



Martyna Szczepaniak

Wydział Polonistyki UJ, Kraków  
marti.szczepaniak@doctoral.uj.edu.pl  
ORCID: 0000-0002-8361-503X

---

## ŻE i ŻEBY jako wykładniki modalności<sup>1</sup>

SŁOWA KLUCZE: modalność, spójnik, akty mowy

KEYWORDS: modality, conjunction, speech acts

W niniejszym artykule chciałabym zaprezentować opis porównawczy leksemów ŻE i ŻEBY ukazujący ich związki z modalnością.

Leksemy ŻE i ŻEBY uznaję w tej pracy za spójniki, co oznacza, że są to leksemy niesamodzielne i niefunkcjonujące jako człony zdania (Wróbel 2001: 74–77), których funkcja polega na włączaniu zdania podrzędnego w strukturę zdania nadrzędnego i narzucaniu ramy modalnej (Wajszczuk 1997: 41).

Modalność jest dla mnie postawą nadawcy przekazaną w danej wypowiedzi. Modalność epistemiczna, która wyraża stosunek nadawcy do prawdziwości wypowiedzi, przyjmuje wartości irrealności<sup>2</sup>, niepewności, prawdopodobieństwa i pewności. Modalność intencjonalna rozróżnia intencję deklaratywną (opis czegoś), imperatywną (skłonienie odbiorcy do działania), interrogatywną (skłonienie odbiorcy do odpowiedzi) i ekspresywną (wyrażenie stanu mentalnego). Dodatkowo intencja imperatywna łączy się z modalnością deontyczną, rozróżniającą nakazy, zakazy i pozwolenia, a ekspresywna połączona jest z modalnością ewaluatywną, która obejmuje wartości aprobaty i dezaprobaty, a także wiary i niewiary. Istotne jest także założenie, że jedno zdanie może wyrażać kilka modalności, ale zawsze przyjmuje tylko jedną wartość dla każdej z nich<sup>3</sup>.

---

1 Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Różnice dystrybucyjne leksemów ŻE i ŻEBY* napisanej pod kierunkiem dra hab. Norberta Ostrowskiego i obronionej 26 czerwca 2017 roku.

2 Irrealność to stan niemożliwy do zaistnienia w teraźniejszości i niepewny w przyszłości.

3 Przedstawiony przeze mnie podział nie wyczerpuje w pełni zagadnienia modalności, lecz wybrane rodzaje i ich wartości są wystarczające dla przeprowadzanej w tym artykule

Istotnymi pojęciami są także presupozycje i implikatury. Nie zajmując się szerzej problemem rozróżnienia tych pojęć, na potrzeby tej pracy przyjmuję, że presupozycja jest nieusuwalna (nie da się jej zaprzeczyć w dalszym ciągu wypowiedzi), obliczalna (można przewidzieć jej znaczenie na podstawie znaczenia poszczególnych leksemów) i niezdeteminowana (nie można przewidzieć kontekstu wypowiedzi na jej podstawie). Implikatura konwersacyjna jest za to usuwalna, obliczalna i niezdeteminowana, a konwencjonalna – nieusuwalna, nieobliczalna i zdeterminowana (Frege 1977: 60–89; Horn, Ward 2006: 29–33; Levinson 1983: 114–128)<sup>4</sup>.

Mając tak zdefiniowane pojęcia, przejdę do analizy poszczególnych typów zdań, którą rozpocznę od zdań opisujących rzeczywistość.

1. Prawdą jest, że Włosi wygrali mecz<sup>5</sup>.
2. Jest prawdopodobne, że Ania przyjedzie wieczorem.
3. Dobrze jest, że uczelnie wyższe stosują ten dryft akademicki.
4. Źle się dzieje, że pojawiają się w sądach takie sprawy.
5. Ważne jest, że towar sprzedawał się.
6. Ważne jest, żeby towar sprzedawał się.
7. Nieważne jest, że towar sprzedawał się.
8. Nieważne jest, żeby towar sprzedawał się.

Wyraźnie widać, że używanie spójnika ŻE wprowadza opis sytuacji, której ocena (zдания [3]–[5] i [7]) bądź sąd nadawcy o prawdopodobieństwie jej

---

analizy (zob. szerzej: Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 170–176; Grzegorzewska 2001: 121–135; Jodłowski 1971: 115–136; Maldźieva 2003; Palmer 1991; Roszko 1993).

- 4 Dwie ostatnie pozycje zajmują się kwestią rozróżnienia presupozycji i implikatur, dochodząc przy tym do ciekawych, choć kontrowersyjnych wniosków.
- 5 Przykłady oparte są na próbie korpusu języka polskiego zawierającego 30 milionów jednostek, będącego częścią Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Za jej udostępnienie dziękuję drowi hab. Rafałowi Górskiemu z Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego na Wydziale Filologicznym UJ. Decyzja użycia zmniejszonego korpusu wynikała z możliwości obróbki tak pozyskanych danych, jak utworzenia listy czasowników łączących się z tymi spójnikami, będącej podstawą moich rozważań, której nie oferuje ogólnodostępna wersja NKJP. Zdania zostały przeze mnie zmodyfikowane, przede wszystkim skrócone, tak aby wyraźniej było widać zależność między zdaniem nadrzędnym i podrzędnym wykorzystującymi interesujący mnie spójnik. W przypadku zdań różniących się jedynie spójnikiem lub trybem zostały one utworzone dla lepszego porównania różnic, ale połączenia tego typu (czasownik w danej formie z danym spójnikiem) są poświadczane w korpusie.

zajścia (zdania [1], [2]) są wyrażone w zdaniu nadrzędnym. Tym samym spójnik ów staje się wykładnikiem wartości deklaratywnej modalności intencjonalnej – ocena sytuacji przedstawionej w zdaniu podrzędnym jest eksplicytnie przekazana w zdaniu nadrzędnym i wartość modalności epistemicznej czy ewaluatywnej nie wpływa na funkcję tego spójnika, co można zauważyć, porównując zdania [1] i [2], [3] i [4] oraz [5] i [7].

Interesujący jest kontrast między zdaniami [5] i [7] a [6] i [8]. Użycie spójnika ŻEBY sprawia, że opisywana w zdaniu podrzędnym sytuacja przestaje być faktem, który jest oceniany w zdaniu nadrzędnym, a staje się sytuacją hipotetyczną. Tym samym spójnik ów, jedyna zmiana wobec zdań [5] i [7], stanowi wykładnik irrealności. Podobnie jak we wcześniej omawianych przykładach, ŻEBY nie wiąże się tu z żadną wartością modalności ewaluatywnej, która przekazana jest eksplicytnie w zdaniu nadrzędnym.

Kolejnym typem zdań wykorzystujących wymiennie te dwa spójniki są zdania określające procesy myślowe i ich wyniki.

9. Myślę o tej kobiecie.
10. Myślę, że jest do tego wiele powodów.
11. Myślę, żeby tu długo miejsca nie zagrzali.
12. Nie myślałem, że dzieci wygrają.
13. Nie myślałem, że dzieci wygrały.
14. Nie myślałem, żeby dzieci wygrały.
15. Nie wierzę, żeby dzieci wygrały.
16. Nie wierzę, że dzieci wygrały<sup>6</sup>.
17. Nie wierzę, że dzieci by wygrały.

W tym typie zdań, podobnie jak w zanalizowanych wyżej, już zdanie nadrzędne jest nośnikiem modalności – w tym wypadku wyraża wartości modalności epistemicznej. Kolejnym podobieństwem jest fakt, że zdania te najczęściej łączą się ze spójnikiem ŻE, który wprowadza wartość deklaratywną modalności

---

<sup>6</sup> Zdania [12]–[16] były częścią ankiety przeprowadzonej we wrześniu 2016 roku na próbie 51 uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Krotoszynie, w październiku 2016 roku na próbie ośmiorga studentów językoznawstwa ogólnego na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w lutym 2017 roku na próbie 65 uczniów krakowskiego Zespołu Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Zadaniem ankietowanych było zaznaczenie na pięciostopniowej skali prawdopodobieństwa wygranej dzieci implikowanego bądź presuponowanego przez dane zdanie.

intencjonalnej, co widać, porównując zdanie [9], w którym treść myśli wprowadzona została dopełnieniem w kształcie wyrażenia przyimkowego, i zdanie [10], w którym użyto w tym celu zdania podrzędnego przyłączonego spójnikiem ŻE<sup>7</sup>. Zdanie [11], wykorzystujące spójnik ŻEBY, odnosi się do sytuacji, która może wydarzyć się w przyszłości, ponownie wprowadzając do zdania irrealność. Wiąże się to także w dużej mierze z planowaniem przyszłości, co opiszę dokładniej w dalszej części artykułu.

W przypadku zdań [12]–[14] sytuacja jest bardziej skomplikowana. Jolanta Antas przypisuje zdaniu [12] dwie eksplikacje: ‘nie myślałem, że dzieci wygrają’ oraz ‘nie jest prawdą, że myślałem, że dzieci wygrają’, zauważając, że druga z podanych eksplikacji właściwie nie występuje w naturalnych dialogach. Dodatkowo wskazuje, że biorąc na siebie odpowiedzialność za prawdziwość stwierdzenia ‘dzieci nie wygrają’, mówiący używa zdania [12] w sytuacji, w której jego wcześniej wypowiedziana opinia okazała się błędna, mianowicie, gdy dzieci wygrały. J. Antas pisze o tej implikacji<sup>8</sup> wprost, opisując zdania tego typu z czasownikiem WIEDZIEĆ (Antas 1991: 51–105).

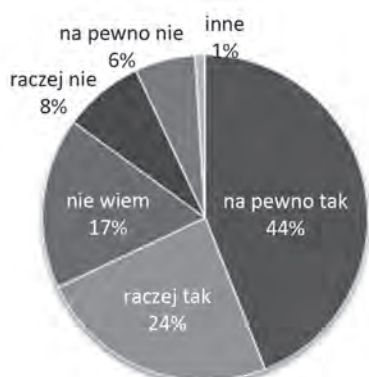
Natomiast Vjara Maldźieva, również wykorzystując wspomniane wyżej eksplikacje, proponuje użycie pierwszej z nich dla zdania [14], natomiast drugiej dla zdań [12] i [13], sprowadzając różnicę w eksplikacjach do różnicy w użyciu spójnika wprowadzającego zdanie podrzędne (Maldźieva 2003: 188–190).

Biorąc pod uwagę wyniki przeprowadzonej przeze mnie ankiety, można polemizować z obiema autorkami.

7 W monografii o czasownikach epistemicznych Magdalena Danielewiczowa sugeruje, że zdania [9], [10] i [11] używają różnych czasowników, za jednostkę uznając konstrukcje: MYŚLEĆ O, MYŚLEĆ, ŻE i MYŚLEĆ, ŻEBY, choć, ze względu na tematykę swojej pracy, nie rozwija tego wątku (Danielewiczowa 2002: 124–128).

8 Dla Antas jest to presupozycja, jednak dla mnie, biorąc pod uwagę późniejsze rozważania, wniosek na temat prawdziwości bądź fałszu zdania podrzędnego jest zaledwie implikacją, między innymi ze względu na jej determinowalność, na którą wskazuje także badaczka.

Rys. 1. Wyniki ankiety



Wykres 1. Zdania z ŻE



Wykres 2. Zdania z ŻEBY

Źródło: Oprac. własne.

Różnice w procentowym rozkładzie odpowiedzi w obu typach zdań nie są na tyle zróżnicowane, by uznać za adekwatne wprowadzenie dwóch różnych eksplikacji dla tych zdań. Także teza o presupozycji ‘dzieci wygrały’ w tego typu zdaniach nie jest oczywista, jeżeli dla ponad ¼ ankietowanych wniosek ten nie był jasny, a więc nie jest to informacja obliczalna.

Na podobne zacieranie się różnic znaczeniowych wskazuje Kinga Tutak, przy okazji swoich rozważań nad potencjalną równoważnością zdań [15] i [17] (Tutak 2000a). Zgadzam się z badaczką co do trudności jednoznacznego ustalenia, czy te zdania są sobie równoważne, ale według mnie nie wiąże się to z możliwością odłączenia cząstki *-by*, lecz z użyciem dwóch różnych spójników<sup>9</sup>.

W przypadku powyższego typu zdań, biorąc pod uwagę różnice w odpowiedziach ankietowanych, mówiłabym raczej o tendencjach w ich interpretacjach. Zdania z ŻEBY są częściej odbierane jako implikujące niepewność odbiorcy wobec prawdziwości zdania podrzędnego. Może to być spowodowane odbiorem zdań wykorzystujących ten spójnik jako zaprzeczenia posiadania opinii

<sup>9</sup> Można by polemizować, że różnica między spójnikami ŻE i ŻEBY sprowadza się do możliwości odłączenia tej cząstki, ale analityczność budowy spójnika ŻEBY nie jest zauważana przez współczesnych użytkowników języka. Dodatkowo odłączenie cząstki *-by* dla K. Tutak oznacza zamianę trybu zdania podrzędnego z oznajmującego na przypuszczający, która według mnie jest mniej istotna niż zmiana spójnika – także zdanie [16] jest potencjalnie równoważne zdaniom [15] i [17] (zob. Puzynina 1971: 131–139; Tutak 2000a: 263).



na temat prawdziwości zdania podrzędnego albo przez związek tego spójnika z irrealnością. Natomiast w przypadku zdań z *ŻE* zdanie podrzędne częściej uznawane jest jako prawdziwe, co związane jest z najczęstszym kontekstem, w jakim zdania tego typu są używane, czyli wspomniana już sytuacja, w której wcześniejsza opinia nadawcy, w tym wypadku ‘dzieci nie wygrają’, okazała się błędna.

Warto omówić jeszcze jeden typ zdań, który pokazuje interesującą zależność.

18. Pierwsze słyszę, żeby się tak nazywała.
19. Pierwsze słyszę, że się tak nazywała.
20. Nie słyszałem, żeby się tak nazywała.
21. Nie słyszałem, że się tak nazywała.
22. Słyszę, że ktoś idzie.

Podobnie jak w przypadku poprzednio omawianych zdań, leksem *ŻE* wprowadza modalność deklaratywną, a w zdaniu [18] funkcję tę pełni leksem *ŻEBY*. Można to wytłumaczyć tym, że zdanie nadrzędne w takim wypadku zawiera negację ukrytą, co pozwala na wymienne używanie tych dwóch spójników, tak jak w przypadku zdań z eksplicytnie wyrażonym w zdaniu nadrzędnym przeczeniem. W tego typu zdaniach te dwa spójniki używane są wymiennie, oba wprowadzają wartość deklaratywną modalności intencjonalnej. Wymiennosc taka pojawia się także w czasownikach opisujących stany mentalne, a Danielewiczowa uznaje pojawienie się *ŻEBY* w tej pozycji za jeden z argumentów dla wyróżnienia użyc cytacyjnych i niecytacyjnych (Danielewiczowa 2002: 64).

Możliwość użycia *ŻEBY* w przypadku zdań zawierających negację (ukrytą lub jawną) wynika ze związków tego spójnika z irrealnością<sup>10</sup>, związaną ze zdaniami opisującymi świat możliwy. Antas rozróżnia dwa typy negacji – sprzeczność, która byłaby prostą weryfikacją prawdziwości sądu w stosunku do świata zewnętrznego, przy czym rzadko występującą poza logiką (Antas 1991: 26–27), i odrzucenie, które „jest aktem złożonym i wyznacza pewną kontrfaktualną przestrzeń i wobec niej optuje pozytywnie (twórczo) – wyznacza inną konstelację faktów” (Antas 1991: 42). Mówiąc inaczej, ten typ negacji tworzy inny świat, świat możliwy, co wiąże go z irrealnością i uzasadnia możliwość wykorzystania jako spójnika wprowadzającego *ŻEBY*, silnie powiązanego z tą modalnością.

<sup>10</sup> Za tą sugestią przemawiają podobne związki w innych językach (Palmer 1991: 219).

Ciekawa jest relacja omawianych spójników z czasownikami określającymi czynności komunikowania się, przede wszystkim mówienia. W sytuacji, gdy zdanie podrzędne jedynie przekazuje zawartość treściową komunikatu, bez wyjątku używa się spójnika ŻE, który wprowadza wartość deklaratywną modalności imperatywnej. Inaczej dzieje się, gdy wprowadzane przez spójnik zdanie podrzędne jest jednocześnie rozkazem czy prośbą, jak w poniższych przykładach.

23. Mówię, że masz do niej przyjść o czwartej.
24. Mówię, żebyś do niej przyszedł o czwartej.
25. \*Mówię, żebyś miał do niej przyjść o czwartej.
26. \*Każę, że masz do niej przyjść o czwartej.
27. Każę, żebyś do niej przyszedł o czwartej.
28. Chcę, żebyś do niej przyszedł o czwartej.
29. \*Chcę, że masz do niej przyjść o czwartej.

Wyłączając zdania niepoprawne, oznaczone gwiazdką, są to przykłady zdań o wartości imperatywnej modalności intencjonalnej, przy czym prezentują one różne wartości modalności deontycznej. Pokazują także, że gdy wartość imperatywną wprowadza zdanie podrzędne, wymaga ona, by spójnik nie był w żaden sposób związany z tą modalnością. W przypadku, gdy wartość wprowadza już zdanie nadrzędne, spójnik ŻEBY jest wymagany. Analiza przykładu [24] dowodzi, że w przypadku braku innych wykładników modalności imperatywnej funkcję tę spełnia spójnik ŻEBY<sup>11</sup>.

Obecność ŻEBY w przykładach [27] i [28] wskazuje na jeszcze jeden podział w stosowaniu tych dwóch spójników.

Zanim do niego przejdę, odwołam się do podziału aktów mowy Johna Searle'a, wyróżniając dyrektywy i komisyy. Dyrektywy są to akty mowy zobowiązujące odbiorcę do działania, w przypadku komisyy nadawca zobowiązuje do działania samego siebie (Searle 1999: 233–235). Czasowniki związane z tymi aktami mowy wprowadzają zdania podrzędne, wykorzystując wyłącznie jeden

---

<sup>11</sup> W języku częściej używane są zdania, w których człon nadrzędny jest w czasie przeszłym, ma inną liczbę lub osobę. Wtedy spójnik ŻEBY i konstrukcja z czasownikiem MIEĆ informują o tym, że opisywana w zdaniu nadrzędnym wypowiedź posiadała wartość imperatywną modalności intencjonalnej. ŻEBY jest wtedy również blokowane, jeśli ta presupozycja przekazana jest za pomocą odpowiedniej formy zdania podrzędnego.

z badanej przeze mnie pary spójników – dyrektywy wymagają użycia ŻEBY<sup>12</sup>, komisyywy – ŻE<sup>13</sup>.

Ponownie użycie omawianych spójników w tych kontekstach można połączyć z modalnościami, które wprowadzają – komisyywy łączą się z wartością deklaratywną modalności intencjonalnej i wartością pewności modalności epistemicznej, których wykładnikiem jest spójnik ŻE; dyrektywy w sposób oczywisty łączą się z wartością imperatywną, której wykładnikiem bywa spójnik ŻEBY.

Na osobny opis zasługują wykrzyknienia wykorzystujące spójnik ŻEBY.

30. Żeby ci też oko wydułbało!

31. Żebyś skamieniał jak posąg komandora w bajce Puszkina!

32. Żebym tak spowiedzi świętej nie doczekał!

Zdania te można zinterpretować dwojako, a interpretacje te łączy traktowanie ich jako zdań z uciętym zdaniem nadrzędnym. Zgodnie z pierwszą z nich usunięciu uległa formuła „Życzę [osoba i liczba uzgodniona ze zdaniem podrzędnym]”, a ŻEBY wprowadza irrealność i wartość aprobaty modalności ewaluatywnej. Według drugiej interpretacji zdanie nadrzędne jest prośbą lub żądaniem skierowanym do siły nadnaturalnej, która jest prawdziwym odbiorcą zobowiązaniem do wypełnienia owych słów. W tej interpretacji ŻEBY jest wykładnikiem modalności imperatywnej<sup>14</sup>.

Uważam, że obie te interpretacje są dobrymi eksplikacjami zdań [30]–[32], a to, która z nich jest prawdziwa, zależy przede wszystkim od intencji nadawcy.

<sup>12</sup> Moja praca skupia się na aspekcie pragmatycznym dystrybucji tych spójników, ale ta obserwacja potwierdzona jest przez badania syntaktyczne. K. Tutak, pisząc o zdaniach z czasownikami konotującymi ŻEBY, wyróżnia czasowniki mówienia, używając ich do tworzenia parafraz leksykalnych innych czasowników łączących się w zdaniach z tym spójnikiem. Uwzględnienie ujęcia pragmatycznego znacznie upraszcza to zagadnienie, zwłaszcza że wybrany przez nią czasownik MÓWIĆ łączy się także z ŻE (Tutak 2000b: 58).

<sup>13</sup> Jedynym wyjątkiem od tej reguły wydaje się czasownik ZMUSZAĆ SIĘ łączący się z ŻEBY. Można to jednak wytłumaczyć obecnością wewnętrznego nacisku, który sprawia, że zobowiązanie przedstawione słowami ZMUSZAĆ SIĘ wynika z poczucia wewnętrznej konieczności, którą Ewa Jędrzejko łączy z modalnością deontyczną, ściśle związaną z deklaratywami. Według takiej interpretacji nadawcą danego rozkazu jest siła zewnętrzna (np. okoliczności czy przymus kulturowy), a odbiorcą sam nadawca (Jędrzejko 1988: 26).

<sup>14</sup> Podobnie traktuje te zdania Renata Przybylska, choć ŻEBY nazywa w nich wykładnikiem trybu rozkazującego (Przybylska 1986: 340).

Druga z tych interpretacji, zdecydowanie poprawna także ze względów historycznych, jest prawdziwa jedynie wówczas, gdy nadawca wierzy, że jego słowa mogą zmienić rzeczywistość, jeśli siła nadnaturalna wysłucha go. Biorąc jednak pod uwagę to, że w dzisiejszych czasach formuły te się w dużej mierze skonwencjonalizowały, tak naprawdę ich znaczenie przesuwa się w stronę pierwszej interpretacji – stan opisywany w zdaniu podrzędnym jest irrealny, a usunięty człon nadrzędny wprowadza wartość aprobaty modalności ewaluatywnej, sugerując, że jest to stan przez nadawcę pożądanym<sup>15</sup>. W związku z tym typ modalności, którą wprowadza ŻEBY, zależy od światopoglądu i intencji nadawcy (Engelking 2000: 123–134; Przybylska 1986: 347–348).

Klątwy i błogosławieństwa mówią o niepewnym stanie w przyszłości. Czasowniki opisujące przyszłość, planowanie, oczekiwania czy obawy z nią związane to kolejny ciekawy przykład wymiennego użycia tych dwóch leksemów.

33. Wszyscy czekają, żeby to ją zdymisjonował.
34. Uważaj, żeby ci nikt nie zrobił krzywdy.
35. Boję się, że zrobi awanturę.
36. Boję się, żeby nie zrobił awantury.
37. Mam nadzieję, że też się nie będziesz śmiać.
38. Planowano, że pierwsze dwa tomy ukażą się przed końcem roku.
39. Planowano, żeby pierwsze dwa tomy ukazały się przed końcem roku.

Warto zauważyć, że zdania nadrzędne w przykładach [34] i [37] łączą się jedynie z jednym z opisywanych w tym artykule spójników. Choć sytuacje przedstawione w zdaniach podrzędnych w powyższych przykładach są irrealne, to wartość tę wprowadzają czasowniki w zdaniu nadrzędnym, wyraźnie wskazując, że opisywane w zdaniach podrzędnych sytuacje to hipotetyczny stan w przyszłości. Można postulować, że użycie spójnika ŻEBY dodatkowo podkreśla niepewność zajścia sytuacji w przyszłości, przede wszystkim poprzez kontrast ze spójnikiem ŻE, który zazwyczaj jest nośnikiem wartości deklaratywnej (tę funkcję pełni także i w powyższych przykładach). Jednak różnica ta jest niewielka i nie dla wszystkich użytkowników języka zauważalna.

Interesujące jest użycie spójnika ŻEBY w zdaniach [34] i [36]. Zdanie nadrzędne sugeruje, że sytuacja opisana w zdaniu podrzędnym jest sytuacją niechcianą, ale użycie spójnika ŻEBY sprawia, że zdanie przeczące – jakim jest

<sup>15</sup> Dodatkowo po usunięciu członu nadrzędnego modalność ta również wprowadzana jest przez ŻEBY.

zdanie podrzędne – przedstawia sytuację w danym wypadku pożądaną. Użycie spójnika ŻE nie zmienia w żaden sposób oceny sytuacji zawartej w zdaniu nadrzędnym, co widać w zdaniach [35] i [37]. Uważam, że może to być w pewnym stopniu powiązane z celowością, która jest jedną z najczęstszych funkcji wprowadzanych przez spójnik ŻEBY<sup>16</sup>. W tym przypadku zdania podrzędne przedstawiałyby sytuację, do której nadawca dąży, a zdanie nadrzędne dodatkowo precyzowałoby jego nastawienie. W zdaniu [36] nadawca chciałby, aby ‘on nie zrobił awantury’, jednocześnie wyrażając obawę, że sytuacja taka nie będzie miała miejsca. W zdaniu [39] przekazany jest cel planu wydawczego, bez oceny prawdopodobieństwa jego wykonania.

Na zakończenie zajmę się czasownikami opisującymi sytuacje używania deklaratywów, co obrazują poniższe zdania.

40. Sejm uchwalił, że gimnazja zostaną zlikwidowane do 2020 roku.

41. Sąd zawyrokował, że oskarżony jest winny.

42. Sąd zawyrokował, żeby zwolniono go z aresztu.

W tego typu zdaniach stosowany jest przede wszystkim spójnik ŻE, co można wytłumaczyć za Zbigniewem Greniem tym, że sytuacje opisujące deklaratywy<sup>17</sup> przedstawiają je jako fakty już zaistniałe (Greń 1994: 186–188). Użycie spójnika ŻE wprowadza w tym wypadku wartość pewności modalności epistemicznej, jedynie podkreślając ten związek. Tym ciekawsze jest zdanie [42], zawierające spójnik ŻEBY. W tym przypadku, nawet jeśli wyrok sądu sprawia, że oskarżony na pewno zostanie zwolniony, to sam akt zwolnienia przeprowadzany jest przez inną instytucję, przez co wyrok ten jest nie tyle opisem rzeczywistości, która nadejdzie, a rozkazem skierowanym do odpowiednich służb, by wypełniły wyrok sądu. Modalność imperatywną wprowadza w tym wypadku ŻEBY.

Opisywane w tym artykule zdania nie przedstawiają wszystkich typów wypowiedzi wykorzystujących spójniki ŻE lub ŻEBY. Jednak już na podstawie

<sup>16</sup> W artykule tym nie omawiam dokładniej związków ŻEBY z celowością. Warto jednak zauważyć, że celowość w pewnym stopniu łączy się zarówno z irrealnością (opisując sytuację, której stan w przyszłości jest niepewny), jak i z wartością aprobaty modalności ewaluatywnej (sytuacja w zdaniu podrzędnym jest sytuacją pożądaną), które również są związane ze spójnikiem ŻEBY.

<sup>17</sup> W pracy Z. Grenia mowa jest o aktach kreatywnych, a ich definicja pokrywa się z definicją deklaratywów Searle’a.

tych przykładów wyraźnie widać, że spójniki te silnie związane są z – odpowiednio – wartością deklaratywną modalności intencjonalnej i irrealnością.

Mimo to istnieją przypadki, w których różnica między zdaniami zawierającymi oba spójniki zaciera się. Dzieje się tak przede wszystkim w zdaniach, które już zdaniem nadrzędnym wprowadzają wartość irrealności czy niepewności, opisują sytuacje przyszłe lub zawierają w zdaniu nadrzędnym negację. W takich wypadkach zdanie podrzędne może być włączane przez oba te spójniki – ŻE pełni tę samą funkcję co w zdaniu bez przeczenia, natomiast możliwość użycia ŻEBY wynika z jego związków z irrealnością. Co więcej, różnice w odbiorze takiej pary zdań zależą przede wszystkim od odbiorcy.

ŻEBY występuje także w zdaniach mających wartość imperatywną modalności intencjonalnej – albo jako jej wykładnik, albo jako włącznik zdania podrzędnego, gdy modalność ta została wprowadzona przez zdanie nadrzędne. Jest to szczególnie wyraźne w wyrażeniach z usuniętym członem nadrzędnym, pełniących funkcję klątw czy życzeń.

## BIBLIOGRAFIA

- Antas J., 1991, *O mechanizmach negowania*, Kraków.
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Engelking A., 2000, *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Wrocław.
- Frege G., 1977, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Greń Z., 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- Horn L., Ward G. (red.), 2006, *The Handbook of Pragmatics*, Malden. DOI: 10.1002/9780470756959.
- Jędrzejko E., 1988, O tzw. wewnętrznej i zewnętrznej konieczności i jej podstawowych wykładnikach leksykalnych, „Polonica” XIII, s. 17–27.
- Jodłowski S., 1971, *Studia nad częściami mowy*, Warszawa.
- Levinson S., 1983, *Pragmatics*, Cambridge.
- Labocha J., 1985, Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej, cz. I, „Polonica” XI, s. 119–146; cz. II, „Polonica” XII, s. 203–217.
- Maldżiewa V., 2003, *Modalność: hipotetyczność, irrealność, optatywność i imperatywność, warunkowość*, Warszawa.
- Marcjanik M., 1981, *Semantyczno-syntaktyczna analiza łączliwości czasowników wyrażających rozkaz, zakaz, pozwolenie, prośbę*, „Polonica” VII, s. 85–95.

- Palmer F.R., 1991, *Mood and Modality*, Cambridge. DOI: 10.1017/CBO9781139167178.
- Przybylska R., 1986, *Co się komu „ciśnie na usta”, czyli o pewnym typie wyrażen ekspresywnych*, „Język Polski” nr 5, s. 347–351.
- Puzynina J., 1971, *Jeden tryb czy dwa tryby? Problem form trybu przypuszczającego w języku polskim*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXIX, s. 131–139.
- Puzynina J., 1982, *O polskich czasownikach zmuszać, zmusić i predykatach wobec nich bliskoznacznych*, „Polonica” VIII, s. 123–146.
- Roszko R., 1993, *Wykładniki modalności imperceptywnej w języku polskim i litewskim*, Warszawa.
- Searle J., 1999, *Umysł, język, społeczeństwo. Filozofia i rzeczywistość*, przeł. D. Cieśla, Warszawa.
- Tutak K., 2000a, *Kształtowanie się funkcji i zasad użycia ŻEBY*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze” z. 120, s. 263–268.
- Tutak K., 2000b, *Problemy opisu składniowego współczesnych tekstów literackich i publicystycznych na przykładzie wybranych typów zdań podrzędnie złożonych*, „Język Polski” LXXX, s. 56–62.
- Wajszczuk J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.
- Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.

---

## STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia opis użycia spójników ŻE i ŻEBY pod względem modalności, którą wprowadzają w zdania. Analiza bierze pod uwagę także typ danego czasownika, wyróżniając czasowniki myślenia i mówienia, a także podział na akty mowy Searle’a, zwracając uwagę na podobieństwa i różnice w używaniu tych spójników z różnymi typami czasowników w różnych aktach mowy.

## SUMMARY

### ŻE and ŻEBY as mood markers

The article describes how ŻE and ŻEBY are used as modal markers in sentences. The analysis takes under consideration the types of verbs, focusing on saying and thinking verbs and Searle’s speech acts theory to highlight the similarities and differences between the use of these conjunctions with different types of verbs in different speech acts.

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer „Studenckich Zeszytów Językoznawczych”, będący pokłosiem działalności naukowej studentów Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego zrzeszonych w Kole Naukowym Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia. Jest to prawdopodobnie najstarsze studenckie koło naukowe działające na naszej Almae Matris. Ma za sobą długą historię i sporo dokonań wielu roczników studentów. W nim zdobywali swe pierwsze naukowe szlify wybitni językoznawcy, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych instytucji naukowo-badawczych.